

Pożegnanie radnego Jana Pszczoły.
Znamy datę pogrzebu. Płyną kondolencje **strona 2**



FOT. NOWA LEWICA

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę. Na globalnym rynku polskie domy aukcyjne nadal się nie liczą, ale polski rynek jednak rośnie, gdy światowy hamuje **strona 9**

BIZNES

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Wtorek
24.02.2026

Nr 45 (15 016)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Pościg za pijanym kierowcą. Uciekinier uderzył w drzewo, dalej uciekał pieszo **strona 4**

Radomianin aresztowany na trzy miesiące za posiadanie narkotyków **strona 4**

Kierowali mimo zakazu. Zostali zatrzymani **strona 6**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DAVID WOJCIK

SPORT

Moya Radomka Radom bliżej play-offów po zwycięstwie ze Stalą Mielec **strona 16**

Sesja Rady Miasta w Radomiu. Przejmujące sceny

Poniedziałkowa sesja Rady Miejskiej w Radomiu została przełożona na prośbę rodziny zmarłego Jana Pszczoły. W miejscu gdzie siedział pojawił się znicz i róża **strona 3**

Uroczysta gala i wielki finał obchodów 600-lecia Zwolenia z medalami i koncertem **strona 4**

Szabla Kilińskiego dla wicemarszałka Rafała Rajowskiego i dyrektora Andrzeja Oziębło **strona 6**

WSTĘPY 2026 SKARYSZEWSKI JARMARK KOŃSKI RUSZYŁ O 6 RANO

Piękne konie i tłumy ludzi w Skaryszewie

Antoni Sokołowski
Skaryszew

Smukłe klacze, postawne ogiery, czy kucyki można oglądać w Skaryszewie. W poniedziałek, 23 lutego do miasteczka przyjechali nie tylko nie tylko hodowcy, kupcy, ale także miłośnicy koni.

Skaryszewski Jarmark Koński Wstępy 2026 ruszył o 6 rano i...od razu przyciągnął tłumy ludzi.

Jarmark Koński od 393 lat przyciąga handlarzy, rolników, hodowców, miłośników koni. Jest już niewiele miejsc, gdzie tak wielka liczba koni jest w jednym miejscu. W tym roku tylko do handlu na targowisku miejskim zgłoszono 200 koni, a są jeszcze konie pokazywane na towarzyszących imprezach, jak pokaz koni hodowlanych.

Na targowisku przy ulicy Krasickiego targ został otwarty dla wszystkich w poniedziałek 23 lutego o godzinie 6 rano, choć same konie trafiły do boksów już w nocy, od godziny 2.

Ceny koni podczas Targów nie mają sztywnych stawek i ostateczna cena zależy od rasy konia, wieku, kondycji oraz przeznaczenia zwierzęcia.

Ceny wyjściowe za dorodne, dorosłe, zdrowe, dobrze utrzymane i ułożone konie wahały się od 14 do 19 tysięcy złotych. Na cenę wpływ ma wiek konia, waga, siła zwierzęcia, rasa - często oferuje się w Skaryszewie konie rasy zimnokrwistej, czy wielkopolskiej. Handel odbywa się bezpośrednio między hodowcą konia, a potencjalnym kupcem. I ostateczna cena zapada po targowaniu się. Kupujący nie raz szukają konia do konkretnych zadań - do pracy w lesie, do transportu

materiałów w trudnym terenie, czy wierzchowców pod siodło.

Od 11 lat Skaryszewskiemu Jarmarkowi Końskiemu Wstępy towarzyszy Ogólnopolski Pokaz Koni Hodowlanych. Licznie zgromadzona publiczność w poniedziałek mogła podziwiać konie różnych ras i typów użytkowych w tym najliczniejszą i szczególnie ulubioną przez hodowców z naszego regionu grupę ogierów zimnokrwistych i ardeńskich.

W Skaryszewie były prezentowane także konie podczas musztry konnej. Widowisko zaprezentowała Kawaleria Ochotnicza w Barwach 11 Pułku Ułanów Legionowych działająca przy Stajni Carino w Gulinie - gmina Zakrzew. Natomiast pokaz hipoterapii zaprezentowały instruktorki ze skaryszewskiej Stadniny Koni Hubertus.

Czytaj strona 5



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Poniedziałek 23 lutego, Skaryszew - targi rozpoczęte. Już o godzinie 6 rano było mnóstwo ludzi.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Zanik mięśni (SMA) jest chorobą genetyczną. Wiąże się z cierpieniem, niepełnosprawnością i znaczną śmiertelnością - charakterystyka choroby

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Krzysztof Cugowski
wokalista



W SPORCIE MŁODZI LUDZIE SĄ NIEPRZEWIDYWALNI

Dobrym przykładem jest lubelski żużel. Kiedy Motor był w niższych ligach, to na mecze przychodziło siedemset, może osiemset osób, bo tyłu tak naprawdę jest kibiców żużla w mieście. Teraz, kiedy klub osiąga wielkie sukcesy, to te liczby są znacznie większe.

Ja tak mam ze sportami zimowymi. Oczywiście, jak była era Małysza, a potem Stocha, to śledziłem ich skoki. Oglądałem zarówno Turniej Czterech Skoczni, jak mistrzostwa świata. Tutaj warto zwrócić uwagę, że trochę nie zdajemy sobie sprawy, że osiągnięcia Małysza w porównaniu z osiągnięciami Stocha to wielka różnica. Oczywiście Małysz był pierwszym, który rozkręcił zainteresowanie skokami, ale to Stoch twórczo rozwinął tę dyscyplinę.

Przyznaję, że jestem okazjonalnym kibicem sportów zimowych i jestem nastawiony na oglądanie sukcesów. Gdy sukcesów nie ma, to nie oglądam. Prawdziwy kibic natomiast ogląda rozgrywki bez względu na wyniki.

Teraz miałem słuszne przewidywania, że wielkich szans na medale nie mamy podczas zimowych igrzysk. Jednak, jak to w sporcie bywa, zdarzają się niespodzianki. To głównie zasługa młodych zawodników. Młodzi ludzie potrafią dokonać czegoś nieprzewidywalnego. W przypadku starych sportowców już tak nie jest. Jeżeli im się uda, to dobrze. Jeżeli nie, to nie ma nad czym się rozwodzić. Dlatego sport powinien być przede wszystkim dla tych młodych.

W związku z Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi Mediolan-Cortina 2026 spotkałem się też z różnymi negatywnymi opiniami odnośnie finansowania poszczególnych dyscyplin w naszym kraju. Cóż powiedzieć? W każdej dziedzinie, czy to sport czy polityka, brakuje sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest tylko przy grobowej desce.

Znamy datę pogrzebu radnego radomskiego Jana Pszczoły

Patryk Chruślak
Radom

W czwartek, 26 lutego odbędzie się pogrzeb Jana Pszczoły - wieloletniego radomskiego radnego, który zmarł w wyniku zasnienia podczas piątkowej, nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej.

Przypomnijmy, że końcowe minuty nadzwyczajnej sesji Rady Miasta w Radomiu zwołanej w piątek z powodu emocji, jakie wywołała potańcówka w stylu PRL, przyniosły niespodziewany dramat. Radny Jan Pszczoła zasnął, a jego stan okazał się na tyle poważny, że wymagał natychmiastowej hospitalizacji. Niestety radny zmarł w nocy z soboty na niedzielę, 22 lutego. Miał 78 lat.

Jak poinformował nas Waldemar Kaczmarek z Nowej Lewicy, pogrzeb wieloletniego radnego Jana Pszczoły odbędzie się w czwartek, 26 lutego w kościele pod wezwaniem świętego Józefa Oblubieńca w Radomiu. Według przekazanych informacji nabożeństwo żałobne zaplanowano na godzinę 10, następnie uroczystości pogrzebowe odbędą się na cmentarzu parafialnym przy ulicy Kozińskiej w Rajcu.

Jan Pszczoła urodził się w 1948 roku w Międzyrzeczu. Jego rodzice po kilkumiesięcznym pobycie na ziemiach odzyskanych wrócili jednak do Radomia. Tu uczył się w Techni-



Jan Pszczoła był wieloletnim radomskim radnym. Jego pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26 lutego.

kum Ekonomicznym, potem podjął studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Już w wieku 29 lat został głównym księgowym w firmie. 2 lata pracował w Garbatce Letnisko, potem w czterech radomskich firmach. Od 1987 roku prowadził własną spółkę. Działal w branży elektronicznej, budowlanej, odzieżowej. Potem przeszedł na emeryturę. Związany z Lewicą. To ugrupowanie w ostatnich wyborach do Rady Miasta tworzyła koalicję Pakt Samorządowy Radosława Witkowskiego.

Zmarłego Jana Pszczołę żegnają radni, parlamentarzyści

oraz przedstawiciele lokalnych środowisk politycznych.

Wczoraj zamieściliśmy kondolencje przekazane przez wicewojewodę mazowieckiego Patryka Fajdka, prezydenta Radomia Radosława Witkowskiego i radnego Piotra Szpendera.

Kondolencje płyną cały czas. Włodzimierz Czarzasty, szef Nowej Lewicy: - Umarł Jan Pszczoła. Dobry człowiek. Radny Lewicy w Radomiu. Właściwie został zabity złym słowem. Występował na radzie. Usłyszał: „Komuchu”, „Precz z komuną” oraz wiele obrzydl-

wych słów. Zasnął. Umarł w szpitalu. Cześć jego pamięci.

Konrad Fryszak, poseł Koalicji Obywatelskiej: - Z ogromnym smutkiem przyjąłem informację o śmierci Jana Pszczoły, Radnego Rady Miejskiej w Radomiu. Jako wiceprezydent Radomia miałem przyjemność z nim współpracować. Wiem, że był osobą bardzo oddaną lokalnej społeczności i zaangażowaną w sprawy rozwoju miasta.

Rafał Rajkowski, wicemarszałek województwa mazowieckiego: Wielka strata dla całej naszej wspólnoty. Spoczywaj w pokoju Panie Janie.

Artur Standowicz, radny Rady Miasta w Radomiu: - Zmarł radny Jan Pszczoła. Świeć Panie nad duszą naszego kolegi radnego Jana.

Wioletta Kotkowska, radna Rady Miasta w Radomiu: - Trudno uwierzyć w to co się stało. Jasiu zapamiętam Cię jako człowieka wrażliwego, otwartego na dialog i potrzeby drugiego człowieka. Mam nadzieję, że jesteś teraz tam, gdzie nikt Cię już nie zrani, nie poniży, nie obrazi. Trzeba odrobić lekcję, że słowa mają duże znaczenie. Mogą być tarczą albo bronią...

Mateusz Tyczyński, przewodniczący Rady Miasta w Radomiu: - Nie żyje Jan Pszczoła, radny wielu kadencji, społecznik, człowiek otwarty, zawsze gotowy do pomocy i zaangażowania w sprawy ważne dla Radomia i jego mieszkańców. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
4°C
Noc
1°C

Barometr
1010 hPa
Wiatr
zach. 18 km/h
Biomet
niekorzystny

Środa

Dzień
4°C
Noc
-2°C

Czwartek

Dzień
5°C
Noc
-2°C

Piątek

Dzień
12°C
Noc
1°C

24 LUTEGO 2026

Dziś 55. dzień roku
Do sylwestra pozostało 310 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.29, zachód
o godzinie 17.07.

Dzień będzie trwać 10 godzin i 37 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 6 godzin i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 47 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Flawian, Jan, Julian, Józefa, Lucjusz, Maciej, Marek.

KALENDARIUM

1538

Król Zygmunt Stary pozwolił mieszczanom radomskim pobierać cło w wysokości 3 obolów od każdego wozu.

2000

Jan Maria Rokita zabiegał w Radomiu wśród swoich zwolenników o poparcie swojej kandydatury na stanowisko szefa Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego.



FOT. ARCHIWUM

2004

Rozpoczął się strajk okupacyjny pracowników PKS Kozienice. Strajkujący żądali cofnięcia niektórych zmian w firmie i przywrócenia zwolnionego dyrektora.

2006

Radomski plastik Dariusz Kowal zaproponował, by nieczynne kino Odeon w Radomiu (na zdjęciu) przeznaczyć na ośrodek kultury.

2017

Ognisko ptasiej grypy zostało wykryte w gminie Promna w powiecie białobrzeskim. Powiatowy Lekarz Weterynarii z Białobrzegów uruchomił kontrole w gospodarstwach.

Uwaga: we wtorek i środę niewielkie opady śniegu

nasz REGION

RADOM

Zaśpiewa Michał Bajor
Koncert Michała Bajora odbędzie się w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej w Radomiu w niedzielę 1 marca. Początek o godzinie 18. Bilety na kupbilec.pl.
SW

RADOM

Papierowa historia miasta
Resursa Obywatelska zaprasza na spacer „Papierowa historia miasta”, w sobotę, 28 lutego w godzinach 10-13. Start na skwerze przy ulicy Grodzkiej.
SW



DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 608. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

FOT. ARCHIWUM

Sesja Rady Miejskiej w Radomiu i przejmujące sceny po śmierci radnego Jana Pszczoły

Stanisław Wróbel, Patryk Chruślak
Radom

Poniedziałkowa sesja Rady Miejskiej w Radomiu została przełożona na wniosek radnego Dawida Ruszczyka oraz na prośbę rodziny zmarłego Jana Pszczoły.

Obrady odbędą się w innym terminie ze względu na pogrzeb wieloletniego samorządowca. Sesja w poniedziałek była wyjątkowo smutna. W miejscu gdzie siedział podczas obrad Jan Pszczoła pojawił się znicz i róża.

Zmiana terminu ma związek ze śmiercią wieloletniego radnego. Jan Pszczoła za-

ślał podczas nadzwyczajnej sesji zwołanej w piątek w sprawie kontrowersji wokół potańcówki w stylu PRL. Mimo udzielonej pomocy i hospitalizacji zmarł w nocy z soboty na niedzielę. W tym tygodniu odbędzie się jego pogrzeb. Poniedziałkowa sesja miała być pierwszą po jego śmierci.

Radni mieli zająć się między innymi budżetem, oświatą oraz ustanowieniem Roku Radomskiego Czerwca '76. Obrad jednak nie było, był natomiast wielki smutek. Radni uczcili pamięć Jana Pszczoły minutą ciszy, w miejscu gdzie zasiadał Jan Pszczoła pojawiły się znicz i róża.



Znicz i róża w miejscu, gdzie w Radzie Miejskiej Radomia zasiadał radny Jan Pszczoła.

Według informacji przekazanych przez przewodniczącego Mateusza Tyczyńskiego, obrady 40. Sesji Rady Miejskiej w Radomiu zostaną wznowione w poniedziałek, 2 marca o godzinie 9:00.

W porządku obrad znalazło się kilka istotnych punktów dotyczących funkcjonowania miasta:

Rok 2026 Rokiem Radomskiego Czerwca '76 - samorządowcy chcą godnie uczcić zbliżającą się 50. rocznicę tych przełomowych wydarzeń.

Zmiany w budżecie na 2026 rok i dostosowanie planów finansowych do bieżących potrzeb miasta.

Oświata i zmiany w szkołach - na agendzie pojawiają się

projekty dotyczące między innymi Zespołu Szkół Plastycznych imienia Józefa Brandta oraz Publicznej Szkoły Podstawowej numer 2.

Pamięć historyczna - miasto przejmie zadania związane z utrzymaniem grobów i cmentarzy wojennych.

W związku ze śmiercią Jana Pszczoły jego mandat obejmie kolejna osoba z listy wyborczej w okręgu numer 2. Podczas marcowej sesji zaprzysiężona zostanie Ilona Lipińska z Polski 2050, która startowała w wyborach samorządowych w 2024 roku z listy KWW Radomski Pakt Samorządowy Radosława Witkowskiego.

© P

Wiceministra edukacji w Grójcu

Aleksandra Majchrzak
Grójec

Wiceministra Katarzyna Lubnauer odwiedziła Grójec. Podczas spotkania Kompas Jutra rozmawiano o przyszłości edukacji.

20 lutego hala sportowa Zespołu Szkół w Grójcu stała się centrum debaty o przyszłości polskiej edukacji. W ramach regionalnego etapu kampanii REFORMA26. KOMPAS JUTRA, blisko 400 osób spotkało się z Wiceministrą Edukacji Katarzyną Lubnauer oraz Mazowiecką Kuratorką Oświaty Wiolettą Krzyżanowską.

Blisko 400 uczestników wypełniło halę Zespołu Szkół w Grójcu. Spotkanie było wyjątkową okazją do bezpośredniego dialogu między władzami oświatowymi a praktykami, dyrektorami szkół, nauczycielami oraz rodzicami z powiatów grójeckiego, kozienickiego i białobrzeskiego. Wiceministra Katarzyna Lubnauer przedstawiła założenia nadchodzącej reformy, podkreślając, jak ważne jest wyznaczanie nowych kierunków rozwoju szkoły w wymiarze ogólnopolskim i regionalnym.

Po części oficjalnej odbyła się inspirowana debata, a uczest-



Wiceministra Katarzyna Lubnauer (z prawej) i kuratorka oświaty Wioletta Krzyżanowska spotkaniu w Grójcu.

nicy pracowali w tak zwanych stolikach przedmiotowych, wymieniając się doświadczeniami i uwagami dotyczącymi zmian w programach nauczania.

Praca przy stolikach przedmiotowych pozwoliła na merytoryczną wymianę opinii między przedstawicielami ministerstwa a praktykami. Spotkanie z kierownictwem resortu edukacji w Grójcu było ważnym krokiem w budowaniu współpracy na linii rząd i samorząd oraz stało się doskonałą okazją do nakreślenia kierunków zmian, które czekają pol-

skie placówki oświatowe w najbliższych latach.

Wysoki poziom organizacyjny konferencji to zasługa gospodarzy, dyrektora Zespołu Szkół Grójec Andrzej Kosatki oraz całego zespołu pracowników i uczniów, którzy przygotowali nowoczesną przestrzeń hali sportowej.

Przedsięwzięcie wsparł również Powiat Grójecki, reprezentowany przez starostę Krzysztofa Ambroziaka oraz zarząd powiatu: wicestarostę Adama Balcerowicza i członka zarządu Janusza Karbowiaka.

© P

REKLAMA



PREZYDENT
MIASTA RADOMIA
Ar.III.6740.2.564.2025.AR
Nr arch. 75 891

OBWIESZCZENIE 40/2026 Prezydenta Miasta Radomia

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /j.t. Dz.U. z 2024 r., poz. 311/ i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego /j.t. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691/

**zawiadamiam, że w dniu 19.02.2026 r.
została wydana decyzja nr 59/2026
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

na wniosek Prezydenta Miasta Radomia w ramach działalności Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu, ul. Romualda Traugutta 30/30A, 26-600 Radom, dla inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa ul. Bolesława Limanowskiego i przebudowa ulic: gen. Leopolda Okulickiego, Mikołaja Reja i Józefa Mireckiego wokół Placu Kotlarza w zakresie przebudowy infrastruktury pieszko-rowerowej oraz obsługi pojazdów transportu zbiorowego” realizowana w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Budowa węzła przesiadkowego - Plac Kotlarza w Radomiu”.

Inwestycja będzie realizowana na następujących działkach:

- 1. Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. Bolesława Limanowskiego, obejmują następujące działki:**
(Przed nawiasem wskazano numer działki ewidencyjnej przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek ewidencyjnych po podziale. **Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. Bolesława Limanowskiego).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 60: 86/2; 86/1 (86/3; 86/4); 83/6 (83/7; 83/8); 83/3;
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 61: 42/1; 42/5;

- 2. Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. gen. Leopolda Okulickiego, obejmują następujące działki:**
Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek

ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. gen. Leopolda Okulickiego).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 27: 138/2; 139/1; 139/9;

- 3. Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. Mikołaja Reja, obejmują następujące działki:**
Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. Mikołaja Reja).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 61: 2/1; 1; 3/1; 4/4; 102/3;

- 4. Działki objęte poszczególnymi obowiązkami:**
Działki przeznaczone na budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. e i 8 lit. j:
(**Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych poza liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 60: 81;
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 61: 41;
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 30: 121; 16/4;
Działki przeznaczone na budowę lub przebudowę innych dróg publicznych, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. g i 8 lit. j – dróg gminnych:
(**Pogrubioną czcionką** zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte obowiązkiem budowy dróg publicznych).
Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0050 Stare Miasto, Arkusz 60: 81;

Z treścią decyzji można się zapoznać, po wcześniejszym umówieniu - telefon 48 36 20 595, w Urzędzie Miejskim w Radomiu, ul. Kilińskiego 30, w godzinach pracy urzędu poza środą. Decyzja staje się ostateczna po upływie 28 dni od dnia publicznego ogłoszenia o jej wydaniu, gdy nie zostało od niej złożone odwołanie.

0011483682

Radom, 20.02.2026 r.

RADOM

Visual Concert. Hity muzyki filmowej i epickiej

Visual Concert 4 powraca do Radomia z nową odsłoną widowiska łączącego muzykę filmową z projekcjami na wielkim ekranie LED. W piątek, 27 lutego, o godzinie 19 w Radomskim Centrum Sportu ponad 80-osobowa CoOperate Orchestra & Choir wykona utwory największych kompozytorów kina, a koncert wzbogacą występy solistów: Kasi Moś, Pauliny Stekli i Mateusza Krautwurst. Bilety na bilety-na.pl. **PAT**

RADOM

Festiwal Czekolady

Od piątku, 27 lutego do niedzieli, 1 marca na Placu Coraziego odbywać się będzie Festiwal Czekolady i Słodkości. Piątek w godzinach 12–20, sobota 10–20, niedziela 10–18. **PAT**

RADOM

Koncert grupy Tre Voci

Dwa razy w sobotę, 28 lutego, o godzinie 17 oraz 20 w Sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się koncert grupy Tre Voci „White Nights”. Bilety na bilety-na.pl. **PAT**

IŁŻA

Wystąpi Jacek Stachurski

Jacek Stachurski wystąpi we wtorek 10 marca o godzinie 18 w Centrum Kultury i Turystyki w Iłży w ramach jubileuszowej trasy z okazji 30-lecia pracy artystycznej. Bilety na kupbilecik.pl. **PAT**

RADOM

„Pod dachami Paryża”

W niedzielę 15 marca w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej koncert „Pod dachami Paryża”. Początek o godzinie 18. Zostaną ukazane dwa oblicza francuskiej muzyki. Bilety na kupbilecik.pl. **SW**

KRÓTKO

RADOM

Miał znaczne ilości narkotyków

Zarzut posiadania znacznych ilości narkotyków usłyszał 26-letni mieszkaniec Radomia. Sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu nawet 10 lat więzienia.

W ostatnich dniach funkcjonariusze zwalczający przestępczość narkotykową z Komendy Miejskiej Policji w Radomiu zatrzymali 25-latkę podejrzewając, że posiada narkotyki. W wyniku przeszukania pomieszczeń na jednej z posesji na terenie Radomia zabezpieczyli blisko 60 gramów środków odurza-

jących, w tym mefedron i marihuanę.

25-latek trafił do policyjnej celi. Następnie doprowadzono go do prokuratury i przedstawiono mu zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających. Sąd zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na czas 3 miesięcy - informuje Justyna Jaśkiewicz, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

Mężczyźnie grozi do lat 10 więzienia. **IK**

POWIAT LIPSKI

Pościg za pijanym kierowcą

Ponad 1,5 promila alkoholu miał w organizmie kierowca, który uciekał przed policjantami z komendy w Lipsku. W czasie pościgu uderzył samochodem w drzewo. Nawet wtedy nie zamierzał oddać się w ręce policji. Zaczął uciekać pieszo. Szybko został ujęty.

37-letni kierowca mazdy zignorował polecenie zatrzymania się, które wydali mu policjanci z komendy w Lipsku. Mężczyzna zaczął uciekać. W trakcie rajdu nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Pomimo kolizji porzucił samochód i próbował oddalić się pieszo. Po krótkim pościgu został zatrzymany. Mieszkaniec powiatu lipskiego miał ponad 1,5 promila alkoholu. Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy, a samochód został zabezpieczony na poczet jego przepadku. Sprawa trafi do sądu. **IK**

Patryk Samborski
Zwoleń

W piątek, 20 lutego w Kinie Świt w Zwoleńiu odbyła się uroczysta gala podsumowująca obchody 600-lecia nadania miastu praw miejskich i jednocześnie inaugurująca nowe stulecie w jego historii.

Podczas wydarzenia wręczone zostały medale „Zasłużony dla Ziemi Zwoleńskiej”, a na scenie zobaczyliśmy koncert „American Gala - Zwoleń & The American Dream”.

Finał obchodów rozpoczął się od jubileuszu 60-lecia działalności Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Władysława Jagiełły w Zwoleńiu. Podczas uroczystości odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą miastu oraz zaprezentowano akademię zatytułowaną „600 lat miasta, 60 lat szkoły - jedna wspólna droga”. Wydarzenie miało wymiar symboliczny - to właśnie w tej placówce rok wcześniej zainaugurowano świętowanie 600-lecia Zwoleńia.

Kolejnym punktem programu była wystawa fotograficzna „600 lat Zwoleńia - rok jubileuszowy w obiektywie”, przygotowana przez Dom Kultury w Zwoleńiu. Ekspozycja podsumowała minione miesiące, dokumentując najważniejsze wydarzenia jubileuszowe i pokazując, jak mieszkańcy wspólnie celebrowali historię miasta.



FOT. ARKADIUSZ SULIMA, BURMISTRZ ZWOLEŃIA

W piątek, 20 lutego w Kinie Świt w Zwoleńiu odbyła się gala kończąca obchody 600-lecia miasta.

W dniu otwierającym nowe stulecie w dziejach Zwoleńia odbył się również wernisaż wystawy „Rodzinny portret miasta” w Muzeum Regionalnym. Ekspozycja przedstawia historię miasta poprzez losy jego mieszkańców na przestrzeni kilku stuleci. Oparta między innymi na genealogiach rodzin Musielewiczów i Kwapisiewiczów, ukazuje ciągłość lokalnej społeczności oraz jej wkład w rozwój Zwoleńia od XVII do XX wieku. Wystawa stanowi symboliczny portret wielu pokoleń mieszkańców, których codzienna praca i zaangażowanie budowały tożsamość miasta.

Głównym punktem obchodów była uroczysta gala w Kinie Świt. Po odegraniu hymnu

Zwoleńia przez sekcję trąbek Młodzieżowej Orkiestry Dętej Miasta Zwoleńia podsumowano jubileuszowy rok oraz podziękowano wszystkim osobom zaangażowanym w organizację wydarzeń. Podkreślano znaczenie współpracy wielu mieszkańców, instytucji oraz samorządu w realizacji bogatego programu obchodów.

Podczas gali tradycyjnie wręczone zostały medale „Zasłużony dla Ziemi Zwoleńskiej”. W tym roku wyróżnienia otrzymali Edyta Sulima, Irena Błażewska oraz Andrzej Jagodziński. Uhonorowani oni zostali ich za wieloletnią działalność i wkład w rozwój lokalnej społeczności.

Finałem wieczoru był koncert „American Gala - Zwoleń &

The American Dream”. Ponad godzinne widowisko muzyczne przeniosło publiczność w podróż przez amerykańską kulturę i klasykę sceny rozrywkowej, stanowiąc efektowne zwieńczenie jubileuszowych obchodów.

W wydarzeniach uczestniczyli przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej, w tym kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu Rafał Molga, radna Sejmiku Województwa Mazowieckiego Magdalena Nowacka, a także reprezentanci samorządu gminnego i powiatowego. Obecni byli również dyrektorzy i kierownicy lokalnych instytucji.

© P

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

SKARYSZEWSKI JARMARK KOŃSKI Z ALEJĄ TWÓRCÓW LUDOWYCH, ESTRADĄ FOLKLORU I TŁUMAMI LUDZI

Wstępy 2026 to nie tylko konie

Antoni Sokołowski
Skaryszew

Już po raz 393 odbył się w Skaryszewie tradycyjny Jarmark Koński Wstępy. W poniedziałek imprezie towarzyszyły koncerty zespołów ludowych, występy artystów, konkursy.

Jak co roku, na jedną z największych imprez targowych w Europie, na której handluje się końmi, wybrali się tysiące ludzi. Końskim targom towarzyszy Aleja Twórców Ludowych. To setki straganów z rękodziełem, przysmakami regionalnymi, ubraniami, narzędziami, pamiątkami., przyjechali handlarze, kupcy.

Podczas Wstępów centralne miejsce zajmuje handel końmi. Ten rozpoczął się już o 6 rano i przyciągnął tłumy ludzi.

Wstępy 2026 Skaryszewski Jarmark Koński to nie tylko konie, odwiedzający Targi Końskie mają okazję podziwiać sprzedawaną na straganach sztukę ludową, rękodzieło.

Na ulicy Mickiewicza od świtu ożyła Aleja Twórców Ludowych. Na Alei zaprezentowało się 50 wystawców zewnętrznych, 10 stowarzyszeń, a w części handlowej - 338 straganów! Są stoiska rzemieślnicze, artystyczne, wielobranżowe i gastronomiczne.

W tym roku na Alei Twórców Ludowych można zobaczyć pokaz pracy podkuwacza koni, prezentację dawnego kowalstwa, a nawet wybić własną monetę - Skaryszewski Denar.

Na jarmarku można było kupić to, czego nie ma w żadnych galeriach handlowych. Na miejscu zwiedzający oglądali, jak powstają przedmioty, można było nawiązać bezpośredni kontakt z twórcami, wymienić doświadczenia, a nawet potargować się i zaopatrzyć się w niepowtarzalne przedmioty.

W centrum miasta trwała Estrada Folkloru, czyli przegląd wykonawców pieśni i kapel ludowych.

Wielkie brawa od widzów zebrała Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Skary-



Estrada Folkloru podczas Wstępów w Skaryszewie. Tańczącym nie przeszkadzała zła pogoda. Na dechach mieszkańcy i goście bawili się w rytm ludowych piosenek.

szewie, która tradycyjnie otworzyła wydarzenie. Na początku występu muzycy zagrali sygnał Miasta i Gminy Skaryszew, który oficjalnie rozpoczął tegoroczną imprezę. Scenę tegorocznego Jarmarku zdomino-

wały występy Zespołów i Kapel Ludowych z regionu radomskiego i całej Polski, w ramach Przeglądu Estrada Folkloru. Podczas tegorocznych Wstępów zaprezentowało się blisko 20 zespołów i artystów ludowych.

W oficjalnym otwarciu Wstępów 2026 uczestniczyli między innymi burmistrz Skaryszewa Justyna Grys, starosta radomski Waldemar Trelka oraz posłowie Zbigniew Kuźmiuk i Radosław Fogiel. Podczas in-

auguracji podkreślano znaczenie wielowiekowej tradycji jarmarku dla miasta i regionu.

Dodatkową atrakcją tegorocznego Jarmarku stał się konkurs „Wstępowe Wypieki”, który przekształcił wydarzenie w prawdziwą ucztę dla podniebienia, prezentując kulinarne dzieła sztuki. Poziom tegorocznego konkursu był wyjątkowo wysoki. Każdy wypiek był nie tylko przepięknie ozdobiony, ale przede wszystkim niesamowicie pyszny! Od tradycyjnych ciast po bardziej innowacyjne kreacje – każdy kasek był świadectwem niesamowitej pasji i umiejętności piekarzy. Dzięki nim Skaryszewski Jarmark Koński Wstępy 2026 był jeszcze słodszy.

W tym roku pojawiło się kilkadziesiąt stoisk z pysznym jedzeniem. Koła Gospodyń Wiejskich „Pod Bocianim Gniazdem” z Magierowa w gminie Skaryszew polecało pyszny bigos. Jest mnóstwo stoisk z pieczywem z lokalnych piekarni, są stoiska z kiebasą czy karkówką, jest też dużo słodczy ale też... góralski oscypki. ©

MATERIAL INFORMACYJNY

0011460158

Śląsk w centrum transformacji. Teraz czas na technologie

Transformacja energetyczna i przemysłowa Śląska będzie jednym z tematów XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w terminie 22-24 kwietnia 2026 roku odbędzie się w Katowicach. Region, przez dekady kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu, dziś staje się przestrzenią głębokiej zmiany – technologicznej, inwestycyjnej i strukturalnej. To proces, który dotyczy nie tylko sektora energii, ale całej gospodarki i bezpieczeństwa państwa.

Zmiana miksu energetycznego jest faktem. Pytanie brzmi: gdzie dziś jesteśmy i czego po-

trebujemy, by transformacja jednocześnie wspierała rozwój gospodarczy i wzmacniała bezpieczeństwo energetyczne? Te kwestie będą osią ścieżki „Transformacja energetyczna”. W ramach sesji „Transformacja – energia dla gospodarki” dyskusja skoncentruje się na roli największych podmiotów sektora energii, wielkich programach inwestycyjnych oraz ich wpływie na rozwój przemysłu i innowacji. Transformacja to nie tylko odchodzenie od węgla, ale także cyfryzacja i decentralizacja systemu, modernizacja infrastruktury oraz rosnąca rola generacji rozproszonej w docelowym miksie.

Równolegle w sesji „Miks energii, system, bezpieczeństwo” eksperci będą rozmawiać o tempie zastępowania węgla odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności systemu. Spadek udziału węgla w miksie to realne wyzwanie dla bezpieczeństwa dostaw i poziomu cen energii. Transformacja wymaga modernizacji sieci, zarządzania popytem, integracji nowych źródeł i magazynów energii. To proces, który musi być prowadzony w sposób odpowiedzialny, aby nie osłabił konkurencyjności przemysłu.

Z kolei sesja „Energetyczna infrastruktura krytyczna” skupi się na odporności systemu wytwarzania, przesyłu i dystrybucji energii. W warunkach napięć geopolitycznych infrastruktura energetyczna staje się elementem bezpieczeństwa państwa. Inwestycje w modernizację sieci, podnoszenie poziomu odporności systemu elektroenergetycznego oraz profilaktyka cyberzagrożeń przestają być wyborem, a są koniecznością.

Śląsk jako jeden z najważniejszych regionów przemysłowych kraju, znajduje się w centrum tych procesów. To tutaj transformacja energetyczna bezpośrednio przekłada się na koszty produkcji, miejsca pracy i tempo inwestycji. Energia nie jest dziś wyłącznie kosztem operacyjnym – staje się strategicznym zasobem, który może budować przewagę konkurencyjną.

Jednak sama zmiana struktury wytwarzania energii nie wystarczy. Transformacja wymaga technologii, które zwiększą efektywność przedsiębiorstw i umożliwią lepsze zarządzanie zasobami. Cyfryzacja, automatyzacja, inteligentne systemy zarządzania energią, rozwiązania z zakresu go-

spodarki obiegu zamkniętego to narzędzia, które mogą realnie przyspieszyć modernizację przemysłu regionu.

W tym kontekście istotną rolę odgrywa EEC Startup Challenge, konkurs organizowany w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Jego nowa formuła koncentruje się na wartości dla gospodarki. Cztery obszary: 4BUSINESS, 4TECH, 4CLIENT i 4EARTH odpowiadają wyzwaniom, przed którymi stoją dziś przedsiębiorstwa – od rozwiązań dla przemysłu i energetyki, przez technologie cyfrowe, po projekty wspierające zrównoważony rozwój.

Start-upy coraz częściej stają się partnerami dużych firm, dostawcami technologii oraz katalizatorem zmian. To one mogą wnieść do śląskich zakładów rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną, wspierające zarządzanie sieciami czy optymalizujące procesy produkcyjne. Transformacja regionu potrzebuje innowacji, a innowacje potrzebują realnego rynku.

Zgłoszenia do EEC Startup Challenge przyjmowane są do 27 lutego. Do finału zakwalifikowanych zostanie 16 projektów – po cztery w każdej kategorii. Finał odbędzie się podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Śląsk stoi dziś przed szansą, by nie tylko przejść transformację, ale stać się miejscem, w którym powstają rozwiązania dla całej polskiej gospodarki. Warunkiem powodzenia jest połączenie doświadczenia przemysłu z dynamiką nowych technologii. Bez inwestycji w infrastrukturę i bezpieczeństwo systemu nie będzie stabilnej energii. Bez innowacji – nie będzie konkurencyjnego przemysłu.



Nowy czworonożny policjant w Radomiu. Zebra rozpoczęła szkolenie

Patryk Samborski
Radom

W Komendzie Miejskiej Policji w Radomiu pojawił się nowy pies służbowy.

Suczka owczarka holenderskiego o służbowej nazwie Zebra została przydzielona starszemu sierżantowi Kamilowi Kęsce i rozpoczęła kilkumiesięczne szkolenie w Zakładzie Kynologii Policji w Sułkowicach.

Zebra szkoli się w kategorii patrołowo-tropiącej. Jej nazwa widnieje w policyjnej ewidencji i nie jest tożsama z imieniem, którym posługuje się na co dzień. O tym, jak pies się wabi, decyduje wyłącznie jego przewodnik.

Szkolenie przewodników psów służbowych nie należy

do łatwych. Obejmuje zarówno wykłady teoretyczne, jak i intensywne zajęcia praktyczne. W programie znajdują się między innymi ćwiczenia z zakresu kształtowania sprawności fizycznej, posłuszeństwa psa służbowego, pokonywania przeszkód terenowych, pracy węchowej oraz udzielania pierwszej pomocy. Zakres zajęć zależy od kategorii, w której pies będzie pełnił służbę.

Psy w policji odgrywają szczególną rolę. Wspierają funkcjonariuszy w egzekwowaniu prawa i dbają o bezpieczeństwo mieszkańców. Każdy pies ma jednego opiekuna, który odpowiada za jego wykształcenie, kondycję, opiekę i wyżywienie. Obecnie w strukturach Polskiej Policji służy ponad 800 psów. ©



Zebra to owczarek holenderski. Przed psiakiem jeszcze kilkumiesięczne szkolenie.

Rafał Rajkowski i Andrzej Oziebło z Szablą Kilińskiego

Izabela Kozakiewicz
Białobrzegi

Szable Kilińskiego dla wice-marszałka Rafała Rajkowskiego i Andrzeja Oziebła zostały wręczone w sobotę, 21 lutego.

Szable Kilińskiego przyznane przez Kapitułę Związku Rzemiosła Polskiego dla Rafała Rajkowskiego, wice-marszałka Mazowsza oraz Andrzeja Oziebła, dyrektora radomskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy zostały wręczone podczas spotkania przedsiębiorców i samorządowców w Białobrzegach. O nagrodę dla wice-marszałka Rajkowskiego wystąpił Zespół Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce Letnisku.

Uroczystość odbyła się podczas rozdania Białobrzeżskich Mostów dla przedsiębiorców z gminy. Doroczne spotkanie odbyło się w Domu Rzemiosła w Białobrzegach.

Samorząd rzemieślniczy miał tego dnia liczną reprezentację. Do Białobrzeżów przyjechał między innymi profesor Jan Klimek - prezes Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie oraz prezes Zarządu Izby Rzemiosła i Małej Przedsiębiorczości w Radomiu Jan Jaworski wraz z przewodniczącym Rady Izby Stanisławem Dąbrowskim.

W Białobrzegach była także delegacja z Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych w Garbatce Letnisku z Bogusławem



Rafał Rajkowski i Andrzej Oziebło dostali Szable Kilińskiego. Nagrodę wręczył im Jan Klimek (z prawej). Na zdjęciu też Stanisław Dąbrowski.

Szumilasem, wicedyrektorem szkoły i pocztm sztandarowym „Drzewnej”. Okazuje się, że to Zespół Szkół Drzewnych i Leśnych wystąpił do Związku Rzemiosła Polskiego o Szablę Kilińskiego dla Rafała Rajkowskiego.

Szkoła drzewna kształca między innymi przyszłych rzemieślników wnioskowała o nagrodę dla wice-marszałka, jako podziękowanie w pomoc i zaangażowanie w budowę nowej siedziby „Drzewnej”. Przypomnijmy, inwestycję wartą około 120 milionów złotych sfinansowała Samorząd Mazowsza.

Andrzej Oziebło, dyrektor radomskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy został doceniony przez członków samorządu rzemieślniczego za pomoc i współpracę z Izłą, wsparcie inicjatyw i zrozumienie dla działań i potrzeb rzemieślników i małych przedsiębiorców.

Szabla Kilińskiego to najwyższe, honorowe odznaczenie rzemieślnicze. Zostało ustanowione przez Kongres Rzemiosła Polskiego

Kapituła uhonorowała obu nominowanych Szablami Kilińskiego. A Jan Klimek, w Białobrzegach pasował ich na kawalerów nagrody.

Szabla Kilińskiego to najwyższe, honorowe odznaczenie rzemieślnicze. Zostało ustanowione przez Kongres Rzemiosła Polskiego w 1998 roku. Jest to replika karabeli polskiej z XVIII wieku, wykonana w skali jeden do jednego wraz z miniaturką oraz legitymacją. Tę odznakę nadaje Kapituła, w skład której wchodzi członkowie Zarządu Związku Rzemiosła Polskiego. ©

Kierowali mimo sądowych zakazów. Zostali zatrzymani

Julia Sosnowska
Radom

Radomscy policjanci kolejny raz wyeliminowali z ruchu kierowców, którzy, mimo orzeczonych zakazów, wsiedli za kierownicę.

Jednemu z nich zakaz wydał sąd w Zakopanem, drugi miał już... trzy aktywne zakazy. Obaj poniosą konsekwencje.

Jak informuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka radomskiej policji, do pierwszego zatrzymania doszło na ulicy Kieleckiej. Funkcjonariusze skontrolowali tam 42-letniego kierowcę volkswagena. Podczas sprawdzenia w policyjnych bazach okazało się, że mężczyzna ma aktywny, obowiązujący zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, wydany przez Sąd Rejonowy w Za-

kopanem. Mimo to wsiał za kierownicę.

Kolejny przypadek ujawniono na ulicy Skaryszewskiej. Tam policjanci zatrzymali chevroleta, którego kierowca jechał bez wymaganych świateł.

Podczas kontroli wyszła na jaw dużo poważniejsza sprawa. 35-latek miał aż trzy obowiązujące sądowe zakazy prowadzenia pojazdów. Wydały je różne sądy - w Radomiu, Skarżysku-Kamiennym oraz w Warszawie. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- Łamanie sądowych zakazów stanowi poważne naruszenie prawa i może skutkować surowymi konsekwencjami takimi jak kara do 5 lat pozbawienia wolności - informuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka radomskiej policji. ©

Magiczny debiut Czarka Czaruje z Radomia w programie telewizyjnym Mam Talent TVN

Aleksandra Majchrzak
Radom

Czarek Czaruje z Radomia w Mam Talent TVN! Pierwszy złoty przycisk nowej edycji za nami. Podczas programu Czarek wspierał utalentowaną 10-latkę.

Wielki powrót Cezarego Gołębiewskiego do programu, od którego wszystko się zaczęło, stał się faktem. Popularny iluzjonista z Radomia, znany jako Czarek Czaruje, zadebiutował w nowej roli podczas premiery 17. edycji „Mam Talent!”.

Premiera najnowszej odsłony show TVN odbyła się 21 lutego i od razu dostarczyła widzom ogromnych emocji. Jedną z najważniejszych zmian w formacie jest obecność Czarka Czaruje



Czarek Czaruje podczas oficjalnej ramówki TVN.

na backstage'u. 26-letni radomianin, który siedem lat temu sam walczył o uznanie jury jako uczestnik 11. edycji (docierając aż do półfinału), teraz wykorzystuje swoje doświadczenie, by pomagać innym między innymi w walce

ze stresem. Influencer w programie odpowiada za pokazywanie kulis programu, zdradza, jak wyglądają przygotowania do występów i wspiera uczestników tuż przed ich wielkim momentem.

Już w pierwszym odcinku Czarek miał okazję towarzyszyć w wielkiej chwili Ninie Żubrowskiej Mestre, 10-latka z Krakowa swoim poruszającym występem wokalnym doprowadził publiczność do wzruszenia, a Julię Wieniawę do podjęcia błyskawicznej decyzji. Jurorka nacisnęła złoty przycisk, co oznacza bezpośredni awans dziewczynki do półfinałów na żywo.

- Czełam na Ciebie dziewczyno! Moje złoto! - skomentowała entuzjastycznie Wieniawa, gdy na scenę spadło złote konfetti.

Czarek Czaruje, rozmawiał z kulis z Niną przed jej występem. Dziewczynka jeszcze wtedy nie wiedziała co się za moment wydarzy. Dla radomskiego influencera to powrót od korzeni - magik, który zaczął od prostych trików i występów na radomskich festiwalach ulicznych u boku Adriana Pruskiego („Just Edi Show”), dziś jest jedną z twarzy największego show w Polsce.

Powrót artysty do ekipy TVN wywołał prawdziwe poruszenie w mediach społecznościowych. Czarek już teraz dzieli się swoją energią z fanami, nagrywając virale na TikToku prosto z planu „Mam Talent!”. Jego krótkie filmiki i magiczne sztuczki z kulis błyskawicznie zdobywają tysiące wyświetleń, stając się internetowym hitem towarzyszącym nowej edycji. ©

POLSKA i ŚWIAT

WOJNA

Cztery lata od początku inwazji Rosji na Ukrainę liczbę ukraińskich uchodźców szacuje na około 5,9 mln – poinformował Wysoki Komisarz ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR). Według szacunków UNHCR niespełna 1 mln uchodźców mieszka w Polsce. „Niezwyczajna solidarność i zaangażowanie polskiego rządu oraz społeczeństwa od 2022 roku wyznaczyły światowy standard pomocy uchodźcom” – napisał Kevin J. Allen.

To już cztery lata wojny. Polskie wsparcie dla Ukrainy

Adam Kielar
Warszawa

Cztery lata temu rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Od samego początku miało to wpływ na polską scenę polityczną.

Nad ranem 24 lutego 2022 roku cały świat wstrzymał oddech. Zobaczyliśmy przerażające obrazki eksplozji z wielu miejsc Ukrainy i rosyjskie kolumny przekraczające granice i kierujące się na najważniejsze miasta.

Ówczesne polskie władze jednoznacznie stały po stronie Kijowa jeszcze przed rozpoczęciem inwazji. Dzień przed atakiem Rosji w stolicy Ukrainy byli prezydenci Polski i Litwy, Andrzej Duda i Gitanas Nausėda, wyrażając solidarność z Wołodymyrem Zełenskim.

Polskie wsparcie dla Ukrainy

Przez pierwszy okres wojny rządzący wtedy Prawo i Sprawiedliwość także wspierało Ukrainę. Od razu lotnisko w Jesionce pod Rzeszowem stało się hubem logistycznym, Polska zaczęła przekazywać broń i jednoznacznie lobbować na rzecz pomocy dla Kijowa. Polski ambasador Bartosz Cichocki nie opuścił Ukrainy.

Był premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński, razem z szefami rządów Czech oraz Słowenii byli pierwszymi politykami, którzy



Byli prezydent Polski Andrzej Duda i ukraiński przywódca Wołodymyr Zełenski w czerwcu 2025 roku

odwiedzili ukraińską stolicę jeszcze w marcu 2022 roku.

Prezydenci Duda i Zełenski sprawiali wrażenie najbliższych przyjaciół.

Obecna ekipa rządząca w Polsce także od samego początku stoi jasno po stronie Ukrainy. Zarówno jako opozycja w poprzedniej kadencji, jak i w roli obozu władzy Koalicja Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska 2050 i Nowa Lewica jednoznacznie stają po stronie broniących się przed inwazją Ukraińców. Podobną postawę wykazuje bardziej lewicowa partia Razem.

Zmiany podejścia

Jednak z kolejnymi miesiącami wojny podejście rządzącej do grudnia 2023 roku Zjednoczo-

nej Prawicy zaczęło się zmieniać. Pierwszym dużym kryzysem w relacjach była sprawa ukraińskiego zboża i blokady możliwości jego wjazdu do Polski.

Kością niezgody między Warszawą a Kijowem wciąż jest sprawa rzezi wołyńskiej. Gdy wybuchła wojna, wielu zastanawiało się, czy dobre relacje polsko-ukraińskie pozwolą w końcu rozwiązać tę kwestię.

I choć udało się uruchomić pierwsze ekshumacje, to droga do załatwienia tej sprawy jest jeszcze bardzo daleka.

Będące dziś w opozycji Prawo i Sprawiedliwość zaczęło podchodzić do relacji polsko-ukraińskich z dużo większym dystansem. Widać to zwłaszcza w retoryce bardziej radykalnej frakcji tego ugrupowania, czyli grupie

określanej jako „maślarze”, kojarzonej z takimi politykami, jak Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński czy Patryk Jaki.

Na postawach zdecydowanie mocniej asertywnych wobec Ukrainy swoją kampanię wyborczą opierał także Karol Nawrocki, który został w czerwcu 2025 roku prezydentem Polski.

Skąd ta zmiana wśród polityków największych ugrupowań? Wojna trwa już cztery lata, a Polska przyjęła na siebie największy ciężar wsparcia dla uchodźców ukraińskich, których przybyło do naszego kraju co najmniej milion.

Stosunek Polaków do Ukraińców

Najnowsze badanie przeprowadzone przez Centrum Mieroszewskiego pokazuje, że Polacy są bardzo podzieleni w sprawie podejścia do Ukraińców. Deklarowany stosunek do nich jest według respondentów: neutralny – 41 proc., pozytywny – 25 proc., negatywny – 30 proc.

Pewne zmęczenie części polskiego społeczeństwa pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów zaczęły wykorzystywać politycy skrajnej prawicy – Konfederacji oraz Konfederacji Korony Polskiej. Te ugrupowania od początku wojny zachowywały dystans wobec wspierania Ukrainy czy też przekazywania jej sprzętu wojskowego. To ich przedstawiciele prowadzą akcje pod nazwami takimi jak „Stop ukrainizacji Polski”.

”

W dobie kryzysu konstytucyjnego w Polsce jest ogromny problem z należytym obsadzeniem etatów sędziowskich

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości

KRÓTKO

WARSZAWA

Białorusin w rękach ABW

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała obywatela Białorusi podejrzanego o szpiegostwo. Został on ujęty na początku lutego, a wczoraj (23 lutego) prokuratura poinformowała o tym, że zostały mu postawione zarzuty.

Pavlov T. został zatrzymany przez ABW 9 lutego. Śledczy następnego dnia postawili mu zarzut szpiegostwa. W okresie od czerwca 2024 r. do lutego 2026 r. miał on działać na terenie Polski, Litwy i Niemiec na rzecz białoruskiego wywiadu „po-

przez rozpoznawanie obiektów infrastruktury krytycznej, a także ważnych obiektów dla obronności RP i sojuszu NATO”.

„Pavlov T. został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Na tym etapie nie informujemy o jego postawie procesowej” – poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

T. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu minimum pięć lat więzienia.

KIJÓW

Czarzasty ze słowami wsparcia



Polski Sejm będzie wspierał Ukrainę w drodze do Unii Europejskiej – taką deklarację podpisał w poniedziałek w Kijowie marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Przewodniczący Rady Najwyższej Ruslan Stefanczuk podziękował za wsparcie, jakie od początku wojny płynie z Polski.

Sikorski do Nawrockiego: zawetowanie SAFE byłoby sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Ewentualne zawetowanie przez prezydenta Karola Nawrockiego unijnego programu pożyczek na obronność SAFE byłoby szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta – ocenił Radosław Sikorski.

Szef MSZ powiedział, że jeśli prezydent faktycznie chciałby zablokować SAFE, to ma na-

dzieję, że wojsko i służby mundurowe powiedzą mu, co o tym sądzą. – To byłoby poddaniem się presji Nowogrodzkiej, a nie wypełnieniem swojego obowiązku konstytucyjnego, jakim jest rola zwierzchnika Sił Zbrojnych i dbanie o nowoczesne polskie wojsko. Byłoby to szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli (prezydenta) – oznajmił Sikorski.

Chodzi o doniesienia o tym, że prezydent Karol Nawrocki mógłby zawetować ustawę

o przystąpieniu Polski do unijnego programu SAFE.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci m.in. nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Pod koniec stycznia Komisja Europejska zaakceptowała polski plan w ramach SAFE. Polska wniosła do dofinansowania 139 projektów na kwotę 43,7 mld euro.

SAFE ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego. Został ustanowiony w 2025 r. w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji oraz niepewności wokół dalszego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Celem programu jest też zmniejszenie uzależnienia od uzbrojenia z USA i wzmocnienie przemysłów obronnych państw unijnych. PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zleisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskاپress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

Rob Jetten, najmłodszy premier w historii Holandii, został zaprzysiężony

oprac. Anna Nagel
Haga

Holandia ma nowego premiera. 38-letni lider socjalistycznych Demokratów 66 (D66) Rob Jetten zostaje najmłodszym premierem w historii kraju.

W poniedziałek w pałacu Huis ten Bosch w Hadze odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rządu Holandii. Nowy gabinet powołano po przedterminowych wyborach z 29 października 2025 roku, rozpisanych po upadku rządu Dicka Schoofa. Koalicja rozpadła się 3 czerwca 2025 r., gdy skrajnie prawicowa Partia na rzecz Wolności (PVV) wycofała poparcie dla gabinetu w sporze o politykę azylową. Negocjacje nad składem nowego

rządu trwały przez blisko trzy miesiące.

Rząd Jettena ma charakter mniejszościowy. Tworzą go trzy ugrupowania: Demokraci 66 (D66), liberalno-konserwatywna Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) oraz chadecki Apel Chrześcijańsko-Demokratyczny (CDA). Partie te nie dysponują samodzielną większością w obu izbach i zapowiadają poszukiwanie poparcia dla każdego projektu ustawy. Trzy ugrupowania mają wspólnie 66 na 150 mandatów w Izbie Reprezentantów i 22 w 75-osobowym Senacie.

Rob Jetten obejmuje urząd w wieku 38 lat. Jest najmłodszym premierem w historii Holandii i pierwszym otwarciem homoseksualnym szefem rządu. PAP



Korona Wilhelma-Aleksandra zaprzysiężonego w pałacu Huis ten Bosch w Hadze mniejszościowy rząd Roba Jettena

Zostawił dziewczynę na pewną śmierć w górach

Kazimierz Sikorski
Innsbruck

Austriacki wspinacz Thomas Plamberger, który zostawił w górach swoją dziewczynę, został skazany za nieumyślne spowodowanie jej śmierci.

Doświadczony austriacki wspinacz porzucił dziewczynę na Grossglocknerze, gdzie zamarła. Sąd zdecydował i wydał wyrok w tej sprawie. 37-letni Plamberger poza pięcioma miesiącami więzienia w zawieszeniu, dostał grzywnę w wysokości 9600 euro. 33-letnia Kerstin Gurtner zginęła 45 metrów od 3850-metrowego szczytu Grossglocknera, gdy temperatura spadła do -20°C.

Jej śmierć była przedmiotem śledztwa w sprawie zabójstwa, bo jej chłopak został

oskarżony o pozostawienie jej „wyczerpanej, wybieganej i zdeorientowanej” w zimnie i ciemności.

Kerstin Gurtner miała mniejsze doświadczenie niż jej chłopak, który powinien pełnić rolę przewodnika. Zamiast tego, podjął się nocnej wspinaczki, do której dziewczyna nie miała odpowiedniego sprzętu.

Prokuratorzy oskarżyli go o pozostawienie w nocy kobiety na śmierć, nawet bez zabrania jej w osłonięte od wiatru miejsce, użycia worka biwakowego lub aluminiowych koców ratunkowych. Ratownicy dotarli do niej dopiero o 10 rano, kiedy kobieta zamarła.

Został oskarżony o to, że nie zadzwonił na numer alarmowy przed zapadnięciem zmroku. Nie wysłał też sygnałów alarmowych, gdy o 22.50 nadleciał policyjny helikopter.

Meksyk w ogniu po zabiciu szefa kartelu narkotykowego

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Fala przemocy zalała Meksyk po zabiciu barona narkotykowego „El Mencho” podczas niedzielnej operacji sił bezpieczeństwa.

Nemesio Oseguera Cervantes, znany jako „El Mencho”, był przywódcą jednego z najpotężniejszych karteli w Meksyku, Kartelu Nowej Generacji Jalisco, i był jedną z najbardziej brutalnych postaci przestępczych w kraju. Zabicie Oseguery wpędziło Meksyk w napiętą sytuację, która może doprowadzić do wzrostu przemocy. Szefowie wielu karteli chcieli się zemścić, dokonując pokazu siły w całym Meksyku.

Wybuch przemocy

Grupy zbrojne blokowały drogi i podpały supermarketów, banki i samochody. Było to jedno z najpoważniejszych wydarzeń wywołujących zamieszki w niedawnej historii kraju.

Siły bezpieczeństwa schwytały Oseguerę w Tapalpie, mieście liczącym 20 000 mieszkańców, w stanie Jalisco, gdzie ma siedzibę jego kartel. Oseguera został ranny podczas operacji i zmarł podczas transportu do miasta Meksyk. Zginęło dziewięciu innych członków kartelu.

Zabójstwo Oseguery to ważne zwycięstwo w nowej ofensywie Meksyku przeciwko kartelom narkotykowym i może po-



FOT. ARMANDO SOLIS/AP/EAST NEWS

Meksyk w stanie wrzenia po zabiciu przywódcy Kartelu Nowej Generacji Jalisco, znanego jako „El Mencho”

móc w zmniejszeniu presji ze strony prezydenta Trumpa, który grozi atakami w Meksyku.

Do aktów przemocy doszło w niedzielę czasu miejscowego w co najmniej trzynastu meksykańskich stanach. Miały one miejsce w większości w środkowo-zachodnim stanie Jalisco, a także w stanach Nayarit, Colima, Michoacan, Guanajuato, Zacatecas, Baja California, Oaxaca, Aguascalientes i Guerrero, położonych na zachodzie, południowym zachodzie oraz w centrum kraju, jak również

w stanie Tamaulipas nad Zatoką Meksykańską. Na międzynarodowym lotnisku w Guadalajarze wybuchła panika. Pracownicy lotniska i podróżnicy uciekali z budynku. Zaplanowane koncerty i mecze piłki nożnej zostały odwołane, a loty - w tym międzynarodowe - przekierowano.

Prezydent Claudia Sheinbaum zaapelowała do Meksykanów o zachowanie spokoju. „Istnieje pełna koordynacja działań ze wszystkimi rządami stanowymi” - napisała online. „Musimy być na bieżąco i zachować

spokój. Działania w większości kraju przebiegają normalnie”.

Władze Jalisco poinformowały o zawieszeniu transportu publicznego w niektórych rejonach i ostrzegły hotele, aby poinformowały gości, by pozostali w domach, w tym w Puerto Vallarta - nadmorskim mieście popularnym wśród amerykańskich i kanadyjskich turystów.

Amerykańska pomoc

Rząd Meksyku poinformował, że Stany Zjednoczone przekazały informacje wywiadowcze, które wsparły operację przeciwko Oseguerze. Informacje te potwierdziła rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt. Leavitt podkreśliła, że „El Mencho”, jako jeden z głównych przemytników fentanylu do USA, był kluczowym celem władz Meksyku i USA.

Ambasada ostrzega

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował w poniedziałek, że w związku z pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w niektórych rejonach Meksyku resort dyplomacji zachęca przebywających na miejscu Polaków do rejestrowania się w systemie Odyseusz. Ułatwia to kontakt w sytuacjach nadzwyczajnych. - Odradzamy wszelkie podróże, które nie są konieczne - zaznaczył.

Wewiór przekazał też, że polska placówka w Meksyku na bieżąco monitoruje rozwój wydarzeń.

Ropa albo blokada. Węgry chcą wstrzymać 20. pakiet sankcji i pożyczkę dla Ukrainy

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto zapowiedział blokadę pożyczki dla Ukrainy i 20. pakietu sankcji wobec Rosji, jeśli Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry ropociągami Przyjaźń.

Polityk zarzucił Ukrainie, że „bawi się bezpieczeństwem energetycznym Węgier”.

- Zagrożenie dla naszych dostaw energii jest atakiem na naszą suwerenność - oznajmił Szijjarto, który w poniedziałek wziął udział w posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Według węgierskiego ministra ropociąg Przyjaźń nie został uszkodzony przez rosyjskie ataki i nie ma ani technicznych, ani fizycznych przeszkód, żeby



FOT. JOHN THYS/AP/EAST NEWS

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto

strona ukraińska wznowiła dostawy.

Rurociąg służył do ubiegłego miesiąca do tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Ukrainy na Węgry i Słowację. Ukraińskie władze poinformowały, że rurociąg został uszkodzony pod ko-

niec stycznia podczas rosyjskiego ataku, co skutkowało wstrzymaniem dostaw ropy. Władze w Kijowie zapowiedziały, że rozpoczęły naprawę, ale Budapeszt i Bratysława zarzuciły Ukrainie intencjonalne zablokowanie tranzytu.

Szijjarto powiedział, że Węgry zgodziły się na 19 wcześniejszych pakietów sankcyjnych, ale teraz „będą bardzo zdecydowane”. - Do czasu, aż Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry, nie zamierzamy w Brukseli popierać żadnych decyzji, które byłyby korzystne dla Ukraińców lub miałyby dla nich znaczenie - zaznaczył.

- Oczekujemy, że wszyscy przywódcy UE dotrzymają swoich zobowiązań, jeśli chodzi o pożyczkę dla Ukrainy - powiedziała w poniedziałek w Brukseli rzeczniczka Komisji Europejskiej Paula Pinho. Jej zdaniem nie-

przestrzeganie zobowiązań stanowiłoby wyraźne naruszenie zasady lojalnej współpracy.

Rzeczniczka przypomniła, że Rada Europejska zgodziła się na pożyczkę dla Ukrainy z jedynym zastrzeżeniem, że trzy państwa członkowskie - Węgry, Czechy i Słowacja - nie będą uczestniczyć finansowo w programie.

- Warunek ten został spełniony, dlatego oczekujemy, że teraz wszyscy przywódcy dotrzymają swoich zobowiązań - powiedziała Pinho.

Szef polskiego MSZ, Radosław Sikorski powiedział, że zapowiedzi Węgier o zablokowaniu pożyczki dla Ukrainy są oburzające, ale nie zaskakujące. Przypomniał, że Węgry już blokują inne ważne kwestie, np. sprawę zwrotów z Europejskiego Funduszu Pokojowego na rzecz krajów, które na początku wojny wysłały sprzęt do Ukrainy.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,57

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,82

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 23.02.2026, G. 12:00

HANDEL NIE TYLKO MILIARDERZY

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę

Michał Piękoś
michal.piekos@polskaiexpress.pl

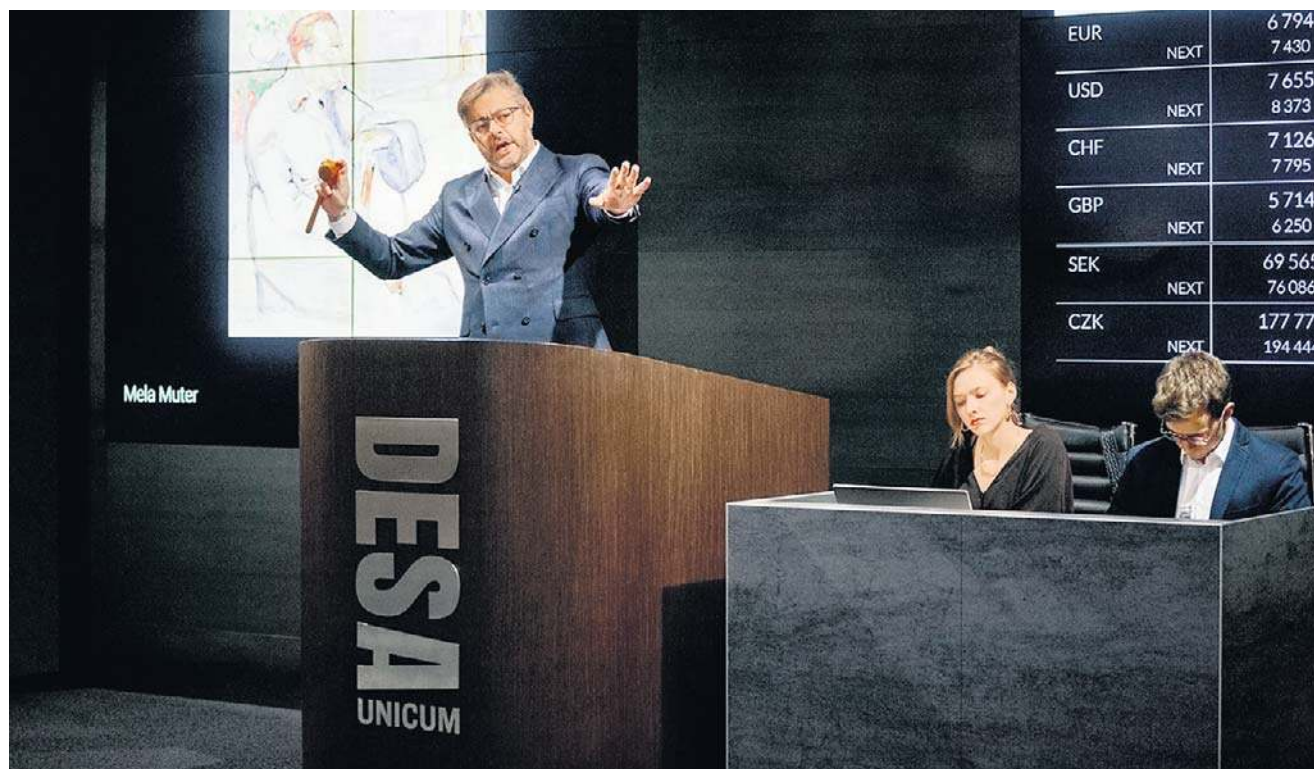
Gdy Londyn i Nowy Jork liczą straty, Warszawa ogłasza rekordy. W czasie gdy globalny rynek sztuki hamuje pod ciężarem wojen, inflacji i nerwowych inwestorów, polski dom aukcyjny raportuje wzrosty i milionowe sprzedaże. Czy to dowód, że nad Wisłą rodzi się nowa potęga kolekcjonerska, czy raczej ambitna narracja o sukcesie na peryferiach światowego kapitału? Liczby imponują - ale dopiero ich porównanie pokazuje, kto naprawdę rozdaje karty.

Rok 2025 na globalnym rynku sztuki nie był czasem euforii. Według danych Artprice i raportów największych domów aukcyjnych światowy obrót w ostatnich dwóch latach raczej hamuje niż przyspiesza - szczególnie w segmencie najwyższych cen, gdzie kolekcjonerzy reagują na geopolityczne napięcia i zawirowania finansowe. Tym ciekawiejszą brzmia dane płynące z Warszawy.

Największy polski dom aukcyjny, DESA Unicum, podsumował 2025 rok obrotem na poziomie blisko 218 mln zł - o 3 proc. wyższym niż rok wcześniej. Liczba sprzedanych obiektów wzrosła o 6 proc., do 7078 dzieł. W realiach spowolnienia w Londynie czy Nowym Jorku to wynik, który pozwala mówić o stabilizacji, a nawet umiarkowanym wzroście.

Spółka podkreśla, że jest dziś „szóstym domem aukcyjnym w Unii Europejskiej”. Jej przedstawiciele chętnie zestawiają się z globalnymi gigantami.

- Pozycja DESA Unicum w gronie największych domów aukcyjnych Unii Europejskiej, obok takich instytucji jak So-



Na zdjęciu: Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum podczas aukcji portretu Raymonda Lefebvre'a, autorstwa Meli Muter

theby's, Christie's czy Dorotheum, a jednocześnie wyprzedzamy domy aukcyjne działające w Berlinie, Monachium czy Sztokholmie, pokazuje, że polski rynek sztuki osiągnął skalę pozwalającą realnie konkurować na poziomie europejskim - komentuje Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum.

Rzecz w tym, że porównanie z Sotheby's, Christie's czy Dorotheum ma raczej wymiar aspiracyjny niż finansowy - obroty tych firm liczone są w miliardach dolarów rocznie. Sotheby's zamknął 2025 rok sprzedażą rzędu około 7 mld dolarów (z czego ok. 5,7 mld z aukcji publicznych), a Christie's - około 6,2 mld dolarów. Łącznie to ponad 13 mld USD rocznie w rękach dwóch firm. Dla porównania obrót DESA

Unicum wyniósł w tym samym czasie 218 mln zł, czyli około 45 mln dolarów. Skala jest więc nieporównywalna: różnica nie w procentach, lecz w rzędach wielkości. Jeśli Warszawa „goni Londyn”, to na razie sprintem ambicji, nie kapitału. Ale na poziomie regionalnym Warszawa rzeczywiście zaczyna być graczem, z którym trzeba się liczyć.

Powrót mistrzów i rekord Malczewskiego

Najmocniejszym sygnałem 2025 roku był powrót sztuki dawnej. Obrót w tej kategorii wzrósł aż o 46 proc., do blisko 101 mln zł. W czasach niepewności kapitał lubi uciekać w „bezpieczne przystanie”: klasyczne nazwiska, sprawdzoną proveniencję, dzieła z muzealnym rodowodem.

Symbolicznym momentem stała się sprzedaż obrazu „Rzeczywistość” autorstwa Jacka Malczewskiego. W czerwcu 2025 roku dzieło osiągnęło cenę 22,2 mln zł, bijąc wcześniejszy rekord artysty na polskim rynku.

W segmencie powyżej 1 mln zł sprzedano łącznie 30 prac. Wśród nich znalazły się trzy dzieła Tadeusza Kantora - twórcy, który od lat pozostaje jednym z najpewniejszych „blue chipów” polskiej sztuki współczesnej. O ile na Zachodzie segment topowych cen przeżywa korektę, w Polsce wciąż działa efekt nadrobienia zaległości.

Kolekcje zamiast pojedynczych obrazów

Ciekawym sygnałem dojrzenia rynku jest rosnąca

popularność aukcji całych kolekcji. W 2025 roku wygenerowały one 28,5 mln zł obrotu. Sprzedawano m.in. zbiory Wojciecha Fibaka, Dominiki i Liwiusza Krawczyków czy dzieła Szkoły Monachijskiej. Pojawiły się także obrazy Kantora z międzynarodowej kolekcji Stefani Marii Vaselli Pigi.

To model znany z rynków zachodnich: nazwisko kolekcjonera staje się marką, a sprzedaż zyskuje narrację. Rynek nie kupuje już tylko obrazu - kupuje historię, prestiż, fragment cudzego gustu.

Z perspektywy długofalowej ważniejszy może być jednak segment najniższy cenowo. Aukcje Młodej Sztuki odnotowały 9366 rejestracji uczestników, a obrót wzrósł o 15 proc. (8,1 mln zł wobec 7

mln zł rok wcześniej). To często pierwszy kontakt klasy średniej z rynkiem sztuki - próba dywersyfikacji oszczędności w czasach inflacyjnej niepewności.

Jeśli globalne raporty pokazują ochłodzenie na najwyższym pułapie cen, to polski rynek wydaje się rosnać od dołu: poszerza bazę uczestników, edukuje, przyciąga nowych nabywców.

- Dalsza profesjonalizacja kolekcjonowania, rozwój trendu aukcji kolekcji, kontynuacja edukacji w zakresie sztuki kobiet oraz otwartość na nowe grupy uczestników rynku będą w kolejnych latach kluczowe dla utrzymania stabilności i przewidywalności rynku sztuki w Polsce - podsumowuje Juliusz Windorbski.

Miedzy ambicją a rzeczywistością

Czy Warszawa rzeczywiście „goni Londyn, Paryż i Tokio”? W wymiarze symbolicznym - być może. W finansowym - wciąż jesteśmy peryferium globalnego systemu, choć coraz bardziej dynamicznym. Wartość całego polskiego rynku sztuki nadal jest wielokrotnie niższa niż pojedyncze sezonowe wyniki największych domów aukcyjnych świata.

Ale to, co dzieje się w Warszawie, pokazuje coś istotniejszego: sztuka przestaje być w Polsce niszą pasją elit. Staje się elementem gry kapitałowej, narzędziem budowania prestiżu i - coraz częściej - polem sporów o kanon, reprezentację i pamięć.

Rynek sztuki, jak każdy rynek, mówi nie tylko o pieniądzu. Mówi o tym, kto ma władzę definiowania wartości. I o tym, czy potrafimy tę władzę demokratyzować - czy tylko elegancko ją sprzedawać. ©©

PRZEMYSŁ OD RATOWANIA SPÓŁEK DO GLOBALNEJ EKSPANSJI

Nowy plan ma przestawić polski przemysł

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskappress.pl

- Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Bartłomiej Babuśka, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. I tu jako przykład podaje RFK (dawne Rafako) oraz Inofamę. RFK ma zająć się produkcją Jelcza, a Inofama bezzałogowych pojazdów. Poza tym szef ARP wskazuje, że są szanse na zblansowanie Grupy Przemysłowej Baltic.

Strefa Biznesu: Jakie projekty związane z dual use realizuje obecnie ARP, a jakie są w planach?

Bartłomiej Babuśka: Nie o wszystkim mogę mówić, ponieważ to stricte obronne projekty objęte klauzulą poufności. Mogę powiedzieć, że w dawnym Rafako, czyli obecnym RFK, będzie produkowany Jelcz i w tej chwili pierwsze zamówienia wpływają. 60 osób już pracuje. Polskie samochody Jelcz są modelowym przykładem dual use. Chcemy też zacząć produkować bezzałogowe pojazdy, które będą mogły poruszać się po linii frontu. W tej chwili rozmawiamy o licencji, franczyzie i produkcji. Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use. I tu najlepszym przykładem jest Inofama. Chcemy, żeby to tu rozpoczęta została produkcja bezzałogowych pojazdów. Muszę też wspomnieć o terminalu Sławków, który będzie rozbudowany, a który jest jedną z pereł w koronie naszej ARP-owskiej rodziny. To firma, która, jak wiemy, jest suchym portem, do którego dociera tak zwany szeroki tor. Mijamy nadzieję, że niedługo będzie mniej potrzebny, ponieważ jednym z elementów naszych projektów jest zbudowanie w ramach odbudowy Ukrainy europejskiego wąskiego toru do Odessy z Polski.

Kto mógłby udzielić licencji do produkcji wspomnianych

przez pana bezzałogowych pojazdów?

Mamy podpisany w tej kwestii list intencyjny z ukraińskim funduszem inwestycyjnym Gloster. To firma, która sprzedaje siłom zbrojnym Ukrainy - w setkach sztuk - pojazdy, które są wykorzystywane obecnie na froncie i sprawdzają się na nim doskonale.

Czy projekty, o których pan wspomina, znajdują się na liście projektów finansowanych przez SAFE?

Nie odpowiem na to pytanie. To elementy dotyczące zakresu, który na początku zastrzegłem jako poufny.

Jednym z celów ARP jest internacjonalizacja polskich firm.

Prowadzimy w sposób bezprecedensowy, nieznany dotąd w historii ARP, politykę internacjonalizacji, czyli międzynarodowej ekspansji, która ma powodować, żeby polskie firmy, mające nierzadko unikalne technologie, które dumnie mogą być prezentowane na świecie, docierały w każdy zakątek świata. To temu zresztą służy nasze wizjonerskie podejście do odbudowy Ukrainy, bo gdy napomknąłem o drodze do Lwowa, to napomknąłem tylko o części planu, który inspirowała Agencja Rozwoju Przemysłu. Planu, żebyśmy odbudowywali Ukrainę przy pomocy polskich firm, dając im zarobić, ale jednocześnie tworząc infrastrukturę, która będzie wspierać polski eksport. Za zeszły rok polski eksport do Ukrainy był wart ponad 14 miliardów euro. A mówimy o kraju objętym wojną. Więc naszą racją stanu jest to, żebyśmy rozbudowywali infrastrukturę transportowo-logistyczną, bo ten eksport będzie rość - po zakończeniu wojny będzie się jeszcze zwiększał. Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury. Ja się nie dziwię, że to się nie podobą. Polska gospodarka może mieć spektakularne korzyści związane z odbudową Ukrainy. Będziemy o nich bardzo głośno mówić podczas URC, które jest dyplomatycznym sukcesem Polski. W czerwcu - jako kolejny kraj - będziemy gościć najważniejsze wydarzenia związane z przyszłością i odbudową Ukrainy. Mam nadzieję, że w Gdańsku, w drugiej połowie czerwca, będziemy mogli pochwalić się tym, nad czym ARP teraz pracuje, czyli umową



FOT. ARP

Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury, mówi Bartłomiej Babuśka, prezes ARP

międzyrządową, która spowoduje, że na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy. Będziemy mogli pokazać pierwsze projekty. To wszystko pokrótce pokazuje sytuację, w jakiej się znajduje ARP i pokazuje, jak bardzo niekorzystne dla sił przeciwnych Polsce jest to, co się dzieje i będzie bez wątpienia działało się w ARP pod przywództwem obecnego zarządu.

„Na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy”. Mamy tak dużą siłę przebicia? A może postępowania będą wygrywały np. niemieckie czy chińskie firmy? Z czego bierze się przekonanie, że Polska odegra kluczową rolę?

Taka jest właśnie główna, przewodnia myśl umowy międzyrządowej. Wygra ten z lepszą ofertą i ciekawszymi rozwiązaniami. A takich nam nie brakuje. Wierzę, że można osiągnąć zakładany efekt, tylko trzeba na niego ciężko zapracować. Dzisiaj wykonujemy bardzo wiele działań mających zapewnić dobre produkty i zdolność do świadczenia usług na najwyższym dostępnym poziomie. Rząd pana premiera Tuska pracuje nad zapewnieniem sprzyjających warunków politycznych i mają w tym obszarze duże sukcesy. Bardzo wiele zależy od nas. Jeśli wykonamy swoje zadania, będą efekty.

Jak rozumiem, internacjonalizacja będzie odbywała się nie tylko w kierunku wschodnim?

Po dwóch pierwszych tygodniach mojego urzędowania i miesiąc po powołaniu Departamentu Międzynarodowego gościłem ministra inwestycji

Arabii Saudyjskiej, który na koniec dnia określił spotkanie z ARP najcenniejszym spotkaniem tego dnia, a na drugi dzień jego przedstawiciele już wizytowali nasze strefy ekonomiczne, które, jak się okazuje, są w tej chwili benchmarkiem dla świata. To my pokazujemy, jak należy prowadzić strefy ekonomiczne. To, co było kiedyś eksperymentem i remedium na bezrobocie z początku lat 90. okazało się tak udanym projektem, że w tej chwili cały świat pokazuje to jako wzór do naśladowania. Ministrem inwestycji Arabii Saudyjskiej jest były prezes Saudi Aramco, który zajmował to stanowisko przez 15 lat, a jest to największa i najcenniejsza firma na świecie. Jego opinia o tej wizycie i o spotkaniu z nami wpłynęła na kolejne wydarzenia. Tydzień temu przedstawiciele kilku firm z grupy kapitałowej ARP, w towarzystwie pana ministra Domańskiego, gościli w Arabii Saudyjskiej, prezentując swoje produkty i usługi na ten rynek. Zatem to pokazuje, że nie działamy punktowo, nie działamy fasadowo, nie robimy wydarzeń na Tik Toka czy Facebooka, tylko robimy je po to, żeby wzrastał eksport naszej Grupy oraz całego polskiego przemysłu. Chciałbym, żeby po tym pilotażowym okresie, który dla mnie oznacza około rok, na bazie wypracowanych rozwiązań, żebyśmy pracowali dla polskich firm, przede wszystkim, promując je na świecie. Jesteśmy w tej chwili dwudziestą gospodarczą potęgą świata, ale nie dzięki politykom. Jesteśmy nią dzięki tysiącom małych i średnich firm, które przez trzydzieści lat doprowadziły Polskę gospodarczo do miejsca, gdzie jesteśmy. Wspieranie tych firm jest misją i zaszczytem dla ARP.

Pilotażowy okres, o którym pan mówi, dotyczy programu Dig.IT, w ramach którego firmy mogą ubiegać się o środki na cyfryzację?

Przeznaczamy na to 140 milionów złotych do 2029 roku.

Z jednej strony planowana przez pana ekspansja zagraniczna, natomiast w kraju zamieszanie medialne. Chodzi mi o zarzut, że TFI ARP zawarła umowę ze spółką, w której obecnie jest Daniel Ozon, były szef JSW.

Zarzuty te wpisują się w to, czym przywitało mnie ARP, a raczej szeroko pojęte otoczenie spółki. Po tygodniu od objęcia stanowiska prezesa dowiedziałem się z prasy, że mam coś wspólnego z przestępczą aferą, która miała miejsce rok przed moim powołaniem na prezesa. Byłem absurdalnie atakowany od samego początku i zadawałem sobie pytanie, z czego się to bierze.

Do jakich wniosków pan doszedł?

ARP od wielu miesięcy podlega przemianom, a wszystkie te elementy dotyczą działań, które podejmujemy, które są krytycznie ważne dla bezpieczeństwa naszego kraju. Zabrał się do pracy w sposób niepozorowany i zaczynamy brać udział w strategicznie najważniejszych obszarach inwestycyjnych Polski. Próbuje się dokleić moje nazwisko do rzekomych nieprawidłowości w spółkach kompletnie niezwiązanych ani z Agencją Rozwoju Przemysłu, ani nawet z resortem aktywów państwowych. Spółkach, z którymi nie mam nic wspólnego. W publikacjach prasowych ujawniane jest moje nazwisko, a nazwisko prezesa danej spółki jest marginalizowane. Żadne pieniądze z ARP TFI nie zostały, póki co, wypłacone. Natomiast artykuł, który ukazał się na ten temat, sugeruje wielkie nieprawidłowości przy udzieleniu ponad 50 mln zł jakiejś spółce, która tych pieniędzy jeszcze nie dostała. Podpisano ramową umowę inwestycyjną warunkowo umożliwiającą wypłatę odpowiedniej części z tych środków dla sfinansowania pojedynczych dziewięciu projektów inwestycyjnych w miarę ich pojawiania się, oczywiście po spełnieniu szeregu różnych warunków. Cały proces został poprzedzony dokładną analizą, badaniami w profesjonalnych zespołach, z zastosowaniem należytej staranności i transparentności. Obowiązujące obecnie procedury inwestycyjne są owocem wielomiesięcznych eksperckich prac,

przy zachowaniu najwyższych standardów biznesowych i prawnych, które właśnie powinny w sposób transparentny, przejrzysty regulować sposób udzielania tego typu możliwości inwestycyjnych ze strony ARP. To nie prezes ARP decyduje, kto ma dostać pieniądze. Może kiedyś w Polsce były takie sytuacje, kiedy prezes wchodził i mówił: temu damy, a temu nie damy, bo go lubimy albo nie lubimy, bo jest z takiej opcji albo z innej. To musi się jednoznacznie skończyć. ARP poszło w kierunku skrajnej profesjonalizacji. Zatrudniamy dyrektorów, którzy nie mają barw partyjnych, którzy nie mają legitymacji partyjnych, są specjalistami z rynku i w oparciu o takich ekspertów, o takie ciała, podejmujemy decyzje inwestycyjne.

Dlaczego ktoś miałby pana oczerniać? Skąd biorą się wspomniane przez pana ataki?

Mamy w tej chwili do czynienia z bardzo istotnym udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu w odbudowie Ukrainy. Pokazaliśmy już niecały rok temu, na konferencji w Rzymie, że umiemy narzucić narrację w tym zakresie. To dzięki działaniom ARP Polska zaczęła być wymagającym partnerem Ukrainy. W tej chwili jesteśmy jednym z wiodących elementów w procesie negocjacji umowy międzyrządowej z Ukrainą. Jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia porozumienia związanego z udziałem polskich firm w pierwszym pilotażowym projekcie, którym jest budowa drogi M10 od polskiej granicy do Lwowa. Ta droga, obok zysków przy jej budowie, zapewni szlak transportowy dla polskich towarów w przyszłości. Te rzeczy się materializują na naszych oczach. Równocześnie Agencja Rozwoju Przemysłu implementuje technologie wypróbowane na froncie w naszych podległych strefach i w naszych spółkach. W sposób istotny angażujemy się również - we współpracy z Polską Grupą Zbrojeniową - w odbudowę polskiego potencjału obronnego. Mamy w zasadzie decydujący moment w przejęciu kontroli nad polską siecią światłowodową - nie muszę mówić, jak bardzo ważną i krytyczną dla naszego bezpieczeństwa. I jednocześnie dokładnie teraz mamy do czynienia ze zmasowanym atakiem, grającym na destabilizację sytuacji i zablokowanie działań, sparaliżowanie tych kluczowych dla przyszłości Polski ruchów i inwestycji.

Logistyka boi się dziś czegoś innego niż ceny paliwa

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Sektor transportowo-logistyczny coraz mocniej opiera się na automatyzacji i rozwiązaniach cyfrowych. Dzięki nim firmy starają się zachować przewidywalność dostaw. To również odpowiedź na zmiany demograficzne. - Dysponujemy całym ekosystemem narzędzi cyfrowych, które pomagają nam efektywnie planować trasy. Pracujemy nad skróceniem czasu realizacji rozliczeń i staramy się projektować trasy tak, aby umożliwić kierowcom jak najszybszy powrót do domu - mówi Strefie Biznesu Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics.

Strefa Biznesu: Sektor transportowo-logistyczny jest jednym z tych, które na coraz większą skalę wdrażają automatyzację i różne systemy cyfrowe. Jak to wygląda w waszej firmie?

Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics: Tak, cyfryzacja jest jednym z fundamentów, na któ-

rych budujemy rozwiązania logistyczne. Dzięki temu utrzymujemy jednolity poziom jakości i standard obsługi we wszystkich 90 krajach, w których działamy. Na przykład zbudowaliśmy i wdrożyliśmy platformę, przez którą klienci mogą samodzielnie zarządzać procesami logistycznymi transportu drogowego, frachtu morskiego oraz lotniczego w jednym miejscu. Wprowadziliśmy także możliwość zdalnego dostępu do pełnej dokumentacji i raportów dotyczących łańcuchów dostaw. To pozwala klientom na podejmowanie lepszych decyzji odnośnie transportu, ale też na realizację własnych projektów związanych z optymalizacją tego procesu.

To znaczy, że w sektorze transportowym i logistycznym działy IT odgrywają dziś dużą rolę?

Ogromną. Odpowiadamy na istotną zmianę w oczekiwaniach, jaką obserwujemy u naszych klientów - chcą oni lepszej integracji w obszarze IT. Powszechną potrzebą staje się dziś płynna, niezauważalna wymiana danych między systemami firmy a zewnętrznymi dostawcami. Uważam, że jest

to efekt przeniesienia konsumentów do świata zawodowego. To właśnie z tego powodu nasz zespół IT koncentruje się na rozwijaniu i optymalizacji modeli EDI oraz API, odpowiedzialnych za tego typu integracje. Oczywiście te technologie to jedynie wybrane punkty na naszym radarze trendów technologicznych, który uwzględnia także takie rozwiązania jak AI, stosowanie komputerów kwantowych, robotyzację czy idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw.

Jak optymalizujecie koszty w tak rozbudowanej strukturze?

Nasze podejście w zakresie zarządzania kosztami wynika wprost z naszej strategii rozwoju opartej o model asset-light (to strategia biznesowa oparta na minimalizowaniu posiadania aktywów trwałych np. infrastruktury, fabryk, sprzętu - przypis redakcji). Jej konsekwencją jest centralizacja wielu elementów, co umożliwia nam standaryzację w ramach całej sieci. I w tym aspekcie ogromną rolę odgrywa cyfryzacja, która pomaga minimalizować m.in. koszty administracyjne. Dysponujemy ca-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Na naszym radarze trendów technologicznych jest nie tylko AI, ale też stosowanie komputerów kwantowych i idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw - mówi Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics

łym ekosystemem narzędzi cyfrowych, takich jak myDSV, Transport Management System, Warehouse Management System i wiele, wiele innych, które pomagają nam efektywnie planować trasy, alokację ładunków, ograniczać puste przebiegi, redukować emisję CO2. Bardzo mocno stawiamy na proces dekarbonizacji, pod tym względem jesteśmy wręcz jednym z pionierów w sektorze transportowym i logistycznym. Do 2050 roku zamierzamy zredukować nasze emisje do poziomu zero netto.

Inwestycje, które zakończyliśmy do tej pory, i które wdrażamy, będą budowały naszą przewagę konkurencyjną. Przykładowo już dziś posiadamy jedną z najbardziej rozbudowanych flot pojazdów elektrycznych w Europie. Obecnie liczy ona ponad 400 pojazdów i wciąż dokładamy nowe. Rozwój zrównoważonego transportu i ograniczenie emisji do środowiska stanowią dla nas priorytet.

Co jest największym wyzwaniem lub zagrożeniem dla wa-

szej firmy? Przepisy, a może geopolityka?

Niepewność i nieprzewidywalność. Zmiany w handlu międzynarodowym, często spowodowane czynnikami geopolitycznymi, sprawiają, że utrzymanie ciągłości dostaw staje się coraz trudniejsze. W dzisiejszych realiach rynkowych kluczowym zagrożeniem są zakłócenia w łańcuchach dostaw. Ponieważ większość uczestników rynku utrzymuje zapasy na minimalnym poziomie, opóźnienie nawet pojedynczej dostawy może prowadzić do poważnych i kosztownych problemów - od braków produktów na półkach, po wstrzymanie linii produkcyjnych w fabrykach. W tym kontekście przewidywalność i wiarygodność stanowią wyróżnik i wręcz element przewagi na rynku. Oczywiście wyzwaniem są też kwestie regulacyjne, które podnoszą koszty prowadzenia działalności - począwszy od nakładów niezbędnych do spełnienia wymogów środowiskowych, przez opłaty drogowe, po rosnące wymagania ESG w przetargach korporacyjnych. Nie można tutaj pominąć trendów demograficznych, bo i one nas coraz mocniej dotykają.

©©

Zabójcze przejęcia będą trudniejsze. Nowe regulacje zabezpieczą sektory krytyczne

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy zwiększą bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczą ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą.

Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciąganiem” technologii i surowców krytycznych poza UE - mówi Strefie Biznesu Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland.

Unijne przepisy będą zobowiązywać do monitorowania inwestycji zagranicznych, np. w sektorach związanych ze sztuczną inteligencją i infrastrukturą energetyczną

Rada i Parlament Unii Europejskiej planują zmianę rozporządzenia w sprawie monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych w sektorach, które mają zasadnicze znaczenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa Unii (np. sztuczna inteligencja, sys-



FOT. 123RF

Ważne branże (technologiczne, energetyczne) będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka

temy płatnicze czy infrastruktura energetyczna). Nowe przepisy mają poprawić bezpieczeństwo rynku wewnętrznego UE. Wpłyną również na konkurencyjność, zmuszając korporacje europejskie i zagraniczne do przestrzegania tych samych standardów.

O szczegóły proponowanych zmian zapytaliśmy prawników z Kancelarii Fieldfisher Poland.

Strefa Biznesu: Czy przepisy ws. monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych zostały już uchwalone? Kiedy wejdą w życie?

Michał Kocon, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Od 2019 istnieje już w Unii system dotyczący kontroli inwe-

stycji zagranicznych (rozporządzenie UE 2019/452). Planowana nowelizacja (FDI Screening 2.0) tego systemu nie weszła jeszcze w życie. Jej przyjęcie planowane jest na pierwszą połowę 2026 r., a wejście w życie - najprawdopodobniej w 2027 r.

Co dokładnie oznaczają nowe regulacje? Czy dotyczą one też handlu towarami np. z Chin?

MK: Nowelizacja przepisów nie dotyczy handlu towarami ani dostępu produktów do rynku UE, lecz inwestycji i przejęć. Nowe regulacje wzmacniają i ujednolacają minimalne standardy kontroli, nakazując wszystkim państwom członkowskim wprowadzenie sku-

tecznych mechanizmów nadzoru. Wprowadzą też wspólny minimalny zakres przedmiotowy inwestycji podlegających obowiązkowej kontroli, obejmujący m.in. półprzewodniki, technologie podwójnego zastosowania, energię krytyczną i surowce krytyczne. Nowe regulacje nie są skierowane przeciwko konkretnym państwom, ale w praktyce najmocniej odczują je inwestorzy z krajów wysokiego ryzyka i spoza OECD, szczególnie w obszarach takich jak AI, technologie kwantowe czy energia krytyczna. Przepisy nie nakładają wymogów środowiskowych czy pracowniczych na firmy spoza UE sprzedające produkty na rynku unijnym - opisany system dotyczy wyłącznie inwestorów, a nie importerów.

Czy branże mogą skorzystać na nowych regulacjach? Czy raczej oznaczają one więcej obowiązków dla przedsiębiorców?

Dr Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Ponieważ zaktualizowany reżim nakłada obowiązek kontroli w precyzyjnie określonych sektorach, branże te będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka. W praktyce zwiększy to bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograni-

czy ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą. Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions (zabójcze przejęcia - przypis red.) innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciąganiem” technologii i surowców krytycznych poza UE.

Co to znaczy, że „proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych”? Jak to będzie realizowane? Czy będzie jakaś „policja” od monitorowania inwestycji i czy będzie istniała jakaś selekcja lub rekomendacje dotyczące inwestycji ryzykownych?

MK: W praktyce oznacza to obowiązkowy, bardziej jednolity i lepiej skoordynowany nadzór nad inwestycjami w całej UE. Więcej transakcji będzie podlegało kontroli, a jej przebieg ma być w ramach Unii prowadzony na spójniejszych niż dotychczas zasadach. Inwestorzy będą musieli zweryfikować, czy działalność przejmowanego podmiotu w którymkolwiek państwie członkowskim obejmuje sektor objęty obowiązkową kontrolą. W takim

przypadku konieczne będzie złożenie stosownych zgłoszeń do wyznaczonych organów nadzoru.

DA: Egzekwowanie przepisów dotyczących kontroli inwestycji zagranicznych odbywa się już teraz i zostanie utrzymane na poziomie krajowym - w Polsce funkcja ta niedawno została przeniesiona z prezesa UOKiK do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Organy z poszczególnych państw członkowskich analizują transakcje na podstawie krajowych ustaw (w Polsce to ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji). Komisja Europejska sama nie blokuje transakcji - uczestniczy w procesie współpracy, wydając opinie, które dane państwo członkowskie musi wziąć pod uwagę. Sankcje za brak przestrzegania obowiązków (brak zgłoszenia) także wynikają głównie z prawa krajowego, np.: kary finansowe, kary pozbawienia wolności czy sankcja nieważności transakcji. Organy mogą w skrajnych przypadkach, w wyniku prowadzonego postępowania, zablokować transakcję przed jej dokonaniem. Wprowadzenie nowego systemu może natomiast spowodować nowelizację polskich przepisów o kontroli inwestycji zagranicznych. ©©

PRACA RYNEK PRACY SIĘ ZMIENIA, A FIRMY NIE NADAŻAJĄ

Nowy trend uderzy w etaty

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR - mówi Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR.

Na polskim rynku pracy liczba pracowników tymczasowych w 2025 r. była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego

Strefa Biznesu: Jak wyglądał rynek pracy tymczasowej w ubiegłym roku? O ile procent ten rynek wzrósł i jakie są prognozy na następne miesiące tego roku?

Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR: Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2%, według Polskiego Forum HR. Nadal jednak są to niższe wyniki niż w roku 2021, kiedy nastąpiło ożywienie po pandemii. Jest to czas stabilizacji rynku, który będzie się utrzymywał również w roku 2026. Oczywiście sytuacja różnie kształtuje się w poszczególnych branżach. Sektor logistyki jest stabilny i takim pozostanie, jednak branża automotive jest zmienna. Z pewnością dużym wyzwaniem, z jakim mierzą się agencje pracy tymczasowej, jest rotacja pracowników. Niskie bezrobocie, duża podaż ofert pracy i presja na wyższe zarobki powodowały, że pracownicy łatwo zmieniali pracodawcę.

Z wielu analiz dowiadujemy się, że pracodawcy wykazują ostrożność w rekrutacjach stałych pracowników. Czy to może sprzyjać zmianom w kierunku poszukiwania pracowników tymczasowych?

Kluczowe jest tutaj pytanie, z czego wynika ograniczenie rekrutacji. Jeżeli jest to kwestia niepewności i potrzeba elastyczności, to tak. Firmy chętniej będą korzystać z pracy tymczasowej. Podobnie w przypadku potrzeby



Stabilna sytuacja na rynku pracy tymczasowej generalnie utrzyma się w tym roku, ale np. w branży automotive możliwe są zmiany

sprawdzenia kompetencji przed stałym zatrudnieniem, firmy chętniej korzystają z pracy tymczasowej. Według przeprowadzonego przez Trenkwalder badania wyzwaniem dla pracodawców, 31% ankietowanych wskazało niedobór kwalifikacji jako jeden z głównych problemów w 2025 roku. Jeżeli jednak firma traci zamówienia i ogranicza produkcję, to nie ma potrzeby utrzymywania żadnych etatów. Według raportu MIK Polskiego Instytutu Ekonomicznego 75% firm deklaruje, że aktualne zasoby produkcyjne są wystarczające do realizacji zamówień, a pozostałe w większości raportują nadwyżkę. To pokazuje, że prognozowanie rozwoju rynku pracy tymczasowej jest bardzo złożone i zależne od kondycji gospodarki oraz strategii poszczególnych firm.

Obserwujemy, że praca tymczasowa przestaje być domeną dużych graczy; coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy

Jakie nowe trendy, jeśli chodzi o pracę tymczasową, widzisz teraz na rynku?

Wysokie koszty pracy są dziś największym wyzwaniem pracodawców (mówi o tym nasz raport „Wyzwania polskich pracodawców na rynku pracy 2025”), co skłania do poszukiwania elastyczności i uznania pracy tymczasowej jako elementu strategicznego, a nie tylko doraźnego czy operacyjnego. Obserwujemy, że praca tymczasowa

przestaje być domeną wyłącznie dużych graczy - coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy, traktując ją jako praktyczne narzędzie zarządzania zmiennym popytem. Po pracę tymczasową chętniej sięgają też firmy, które zatrudniają obcokrajowców, do tej pory korzystały z outsourcingu. Nowelizacja ustawy o cudzoziem-

cach z czerwca ubiegłego roku zakazuje zatrudniania obcokrajowców na outsourcingu, co przesunęło szalę zainteresowania w kierunku pracy tymczasowej.

85% procesów kadrowych jest już zautomatyzowanych, co skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów

Agencje pracy tymczasowej w rekrutacjach, ale i współpracy z firmami, wspomagają się już automatyzacją? Jaka jest skala korzystania z tych rozwiązań?

Jak wskazuje raport HR Tech Changer autorstwa Polskiego Forum HR, aż 98% ankietowanych agencji korzysta dziś z automatyzacji procesów HR - przede wszystkim w obszarze tzw. miękkiego HR, czyli rekrutacji i onboardingu. W części twardej, obejmującej digitalizację dokumentacji pracowniczej i rozliczeń, poziom wdrożeń pozostaje niższy, co w dużej mierze wynika z uwarunkowań legislacyjnych i wciąż istniejących wy-
mogów papierowych. W przypadku Trenkwalder poziom digitalizacji jest już bardzo wysoki - obecnie około 85%

procesów kadrowych mamy zautomatyzowanych, co realnie skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów. Co istotne, z raportu wynika również, że blisko 30% firm nie planuje w najbliższych miesiącach inwestycji w narzędzia HR. To właśnie ten segment może coraz częściej sięgać po wsparcie agencji zatrudnienia nie tylko w zakresie pozyskania pracowników, lecz także w obszarze zapewnienia szybkiej, zautomatyzowanej i zgodnej z przepisami obsługi kadrowej.

W praktyce oznacza to, że nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR. Dla firm odczuwających presję przyspieszenia i cyfryzacji procesów kadrowych współpraca z agencją to często najszybsza droga do wdrożenia nowoczesnych rozwiązań - bez konieczności samodzielnych, kosztownych inwestycji i ryzyka pozostania w tyle za oczekiwaniami kandydatów oraz rynku.

W rekrutacjach stałych początek ub. roku przyniósł mniejszą niż planowaną liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty

Mówiła pani o sytuacji na całym rynku pracy w Polsce. A jakie wyniki odnotowała wasza firma?

Pod kątem liczby pracowników tymczasowych i przepracowanych godzin był to stabilny rok utrzymujący poziom roku 2024. W kwestii rekrutacji stałych, początek roku zgodnie z trendami rynkowymi przyniósł mniejszą niż planowaną liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty. W 2025 roku duże nakłady zasobów kierowaliśmy w stronę automatyzacji procesów i skracania czasu obsługi zarówno kandydatów, pracowników, jak i klientów. Dynamiczne zmiany technologiczne, a także oczekiwania kandydatów i pracowników oraz wyzwania legislacyjne sprawiają, że podobnie jak inne firmy stajemy przed koniecznością ponownej weryfikacji strategii i świeżego spojrzenia na rynek pracy oraz na zakres usług, jakie świadczymy. ©©



Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2% - mówi Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska

Wojna kiedyś się skończy, ale kto odbuduje Ukrainę?

W jednej ze szkolnych klas lasie w zachodniej Ukrainie nastolatki zastanawiają się nad swoją przyszłością. Siedemnastoletnia Kira Juchymenko myślała o studiach w rodzinnym kraju, ale w przerwie między egzaminami końcowymi marzy teraz o wyjeździe na studia za granicę.

Wojna odmieniła myślenie młodych ludzi

„Wojna pomogła nam zrozumieć, kim jesteśmy” – powiedziała podczas dyskusji w swojej szkole, Liceum nr 66, we Lwowie. „Poszerzyła nasze horyzonty i uczyniła nas bardziej niezależnymi”, opisuje The Telegraph.

Od wybuchu wojny i wprowadzenia stanu wojennego młodzi mężczyźni mają zakaz opuszczania Ukrainy po ukończeniu 22 lat, ale młode kobiety, takie jak Juchymenko, mogą wyjechać.

W miarę jak wojna się przedłużała, wielu z nich zdecydowało się na taki ruch, zamieniając nekana wojną Ukrainę na spokojne miasta Europy. Nie wielu wróciło, fala wyjazdów rośnie.

To nie tylko drenaż mózgów, gdy najlepsi i najzdolniejsi Ukraińcy opuszczają ojczyznę. Ta fala jest także bombą demograficzną z opóźnionym zapłonem.

Kraj uwikłany w walki na wyniszczenie z Rosją, ma obawy o to, kto odbuduje Ukrainę po zakończeniu wojny, jeśli młodzież nie wróci.

Lepsze życie jest w innym kraju

Grupa uczniów ostatniego roku wybrała sobie temat dyskusji: „Edukacja i przyszłe możliwości zawodowe na Ukrainie”.

Ich nauczycielka Ludmiła Makohin mówiła, że wielu rozważa emigrację. „Sytuacja pogarsza się z każdym dniem, bo wojna sprawiła, że młodzi wybierają uczelnie w Europie, a nie na Ukrainie” – mówiła „The Telegraph”.

Makohin poprosiła uczniów o podniesienie ręki, jeśli myślą opuścić ojczyznę po zakończonych egzaminach. Trzy dziewczyny zareagowały szybko, kilkoro innych uczniów zaczęło się nerwowo śmiać i powoli unosić ręce.

Jedna z uczennic, o imieniu Sofia, powiedziała, że im dłużej

Mieszkańcy Ukrainy mają nadzieję, że niebawem ich udręka się skończy. Na horyzoncie pojawił się jednak kolejny problem, o którym mało się mówi: demografia. Młode kobiety masowo wyjeżdżają, a młodzi mężczyźni giną na wojnie

Kazimierz Sikorski



Cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Na wszystkich cmentarzach Ukrainy kwatery wojskowe są olbrzymie

trwa konflikt, tym więcej ludzi chce wyjechać z kraju. „Kiedy wojna się zaczęła, ludzie byli entuzjastyczni. Ale minęło dużo czasu i wszyscy są coraz bardziej przygnębieni. Myślą, że lepsze życie jest w innym kraju”.

Z tą wypowiedzią zgadza się nauczycielka języka angielskiego Hałyna Pidhrebna. Komentując dyskusję dodała, że dziewczęta, które opuszczają Ukrainę, „nie widzą tu przyszłości” i wierzą, że lepsze czeka ich za granicą. Sama miała nadzieję, że zawieszenie broni zmieni sytuację Ukrainy, ale straciła wiarę w zaangażowanie USA we wspieranie Ukrainy od wyboru Donalda Trumpa.

Kolejna uczennica, Kira, mówiła, że konieczność ucieczki z Zaporozża w poszukiwaniu względnego bezpieczeństwa w zachodniej części obwodu lwowskiego na Ukrainie zmieniła jej perspektywę.

„Przed wojną nie myślałam o wyjeździe” – mówiła. „Moje rodzinne miasto było małe – nie jak Lwów, bez takich budynków i zabytków. Myślałam, że pójdę

na studia do Kijowa albo Charkowa”.

Polska była oddalona o kilka kilometrów, więc Kira z rodziną zaczęła odwiedzać nasz kraj. To pomogło jej wyobrazić sobie studia w historycznym Krakowie.

Polska przyjęła więcej ukraińskich studentów niż jakikolwiek inny kraj europejski. Z danych opublikowanych przez Ukrinform w 2023 prawie 45% wszystkich zagranicznych studentów w Polsce stanowili Ukraińcy. Dane te wskazują jednak również na niepokojący wzrost liczby młodych kobiet decydujących się na wyjazd na studia za granicą.

Z danych agencji Radon wynika, że liczba ukraińskich studentek rozpoczynających naukę na polskich uczelniach prawie się podwoiła w ciągu roku po wybuchu wojny. Wzrost liczby młodych mężczyzn był jeszcze większy.

Prestiż uczelni i ucieczka od wojny

Młodych Ukraińców przyciąga nie tylko prestiż zagranicz-

nych uczelni. Przede wszystkim chcą uciec od horroru wojny.

„Gdy słysząc alarmy przeciwlotnicze i bombardowania, nie ma mowy o nauce. Trzeba korzystać ze schronów” – powiedziała Kira, dodając, że jej najlepsza przyjaciółka, która uciekła do Lwowa z obwodu sumskiego, też złożyła podanie na studia w Krakowie.

17-letnia Tetiana Matvii, planowała zostać we Lwowie, ale zmieniła plany po tym, jak jej kuzynka dostała gorsze niż oczekiwano oceny – częściowo z powodu alertów przeciwlotniczych podczas egzaminów. „Na Ukrainie jest naprawdę stresująco” – mówiła.

Wyjazd do znajomych na Litwę zainspirował ją do spróbowania studiowania stosunków międzynarodowych w Wilnie – o ile zda egzamin z języka angielskiego.

Mówiła, że podjęcie decyzji było trudne. W wyjeździe za granicę wspierali ją rodzice mówiąc, że da radę. Ona sama nie była pewna. Chciała zamieszkać w kraju, znaleźć pracę i pomóc

rodzicom. Ale ponieważ sytuacja się zmieniła, końca wojny nie widząc, zmieniły się też jej plany.

Litwa jest mniej popularnym kierunkiem dla ukraińskich studentów. Według doniesień, w 2024 roku w tamtejszych uczelniach studiowało 1100 Ukraińców.

Natomiast austriackie uniwersytety odnotowały duży wzrost zainteresowania Ukraińców studiami licencjackimi. Według austriackiego urzędu statystycznego, liczba studentek podwoiła się między 2021 a 2023 rokiem, z 223 do 447.

17-letni Taras Hryvniak, były uczeń Lwowskiego Liceum Fizyczno-Matematycznego, opuścił kraj, aby studiować na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po ukończeniu 23 lat, jeśli przekroczy granicę z Ukrainą, nie będzie mógł wrócić.

Taras zaprzeczył, jakoby ukraińskie przepisy dotyczące poboru do wojska wpłynęły na jego decyzję, ale przyznaje, że jego rodzina pochwaliła go za tę decyzję, ponieważ jego mama bała się o niego.

Taras mówił, że połowa chłopców z jego klasy wyjechała do Europy, dziewcząt nieco mniej. Mówi, że jego klasa była dobra, a jeden z przyjaciół studiuje już na Uniwersytecie Cambridge.

Rodzice naciskają, by dzieci wyjechały z kraju

18-letnia Angelina Kalyniuk ukończyła szkołę w obwodzie iwanofrankowskim na Ukrainie w 2023 roku, a potem rozpoczęła studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Mówi, że rodzice często próbują nakłonić swoje dzieci do opuszczenia kraju. Słyszała o sytuacjach, w których dziecko nie chciało jechać, ale rodzice przekonywali, że to najlepszy wybór, bo wojna trwa już tyle czasu.

„Na Ukrainie ciągle coś lata po niebie” – dodała. „Rodzice chcą, żeby ich dzieci miały jak najlepsze życie”.

Switłana Bożko, nauczycielka ze Lwowa, wciąż prowadzi lekcje z Angeliną przez Zoom i martwi się, kto odbuduje kraj po wojnie. „To mądra dziewczyna i chciałabym, żeby takie osoby tu były” – mówiła. „Tracimy wielu uczniów, to takie przykre”. Spośród 34 uczniów jej klasy maturnej osiem dziewcząt i dziesięciu chłopców planuje wkrótce wyjechać.

Zwalczanie emigracji młodzi jest jednym z priorytetów Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy. Jewhen Kudriawiec, wiceminister edukacji i nauki Ukrainy, powiedział „The Telegraph”, że wysiłki na rzecz utrzymania kapitału ludzkiego kraju zadecydują o tym, „czy przetrwamy, odbudujemy gospodarkę i rozwiniemy państwo”.

Chociaż nie ma konkretnego mechanizmu mierzącego liczbę młodych kobiet opuszczających Ukrainę, różne wskaźniki pokazują, że populacja dzieci na Ukrainie gwałtownie spada.

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych poza Ukrainą żyje około 2,3 miliona ukraińskich dzieci-uchodźców, z czego większość w Europie.

Wskaźnik urodzeń na Ukrainie spada, a statystyki Ministerstwa Edukacji i Nauki pokazują, że liczba uczniów rozpoczynających naukę spadła w kraju o prawie jedną trzecią od 2021 roku.

Widmo kraju, którego nie będzie miał kto odbudować, pojawia się coraz bardziej.

Uważam, że na wesela nie powinny być zapraszane dzieci

Agnieszka Hyży w „Halo, tu Polsat!” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Agnieszka Kaczorowska umie poprawić humor

Tancerka i jej partner Marcin Rogacewicz wzięli udział w konferencji prasowej nowej ramówki TVP. Kiedy wysłanniczka Radia Zet zapytała ją, co poprawia Marcinowi humor w 5 minut, Kaczorowska odpowiedziała, zanosząc się od śmiechu: Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. – To prawda! – potwierdził Rogacewicz.

Pola Wiśniewska jednak ma nadzieję

W związku Michała i Poli Wiśniewskich nie dzieje się najlepiej. Publikują w sieci wpisy, które sugerują, że ich relacja wymaga naprawy. Podczas wizyty w „Pytaniu na śniadanie” influencerka została zapytana o sytuację w małżeństwie. – Ja wychodzę z założenia, że dopóki rozmawiamy, jest nadzieja – stwierdziła.

Doda musiała oddać czas

Okazuje się, że piosenkarka nie jest w pełni zadowolona z serialu dokumentalnego poświęconego jej karierze i życiu. – Za mało jest w nim mojej pracy, jeżeli chodzi o rzeczy związane z estradą. Za dużo zajęli miejsca faceci. Nie zasłużyli na to. Trzy odcinki serialu, sześciu byłych partnerów. Dostali więcej czasu niż powinni – oznajmiła w „Vivie”. I dodała: Muszę kosztem swojego życia dawać przestrzeń osobom, które na to nie zasłużyły, a one tylko opowiadają o tym, jak mi przeszkadzały w karierze. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Koliber TVP 1, 20:30

Joey Jones jest weteranem wojny w Afganistanie, któremu grozi sąd wojskowy. Zaszywa się w Londynie i żyje jak bezdomny. Pewnej nocy zostaje napadnięty i pobity, a wtedy pojawia się okazja, by przybrać zupełnie nową tożsamość. W znalezieniu pracy i wyjściu na prostą pomaga mu siostra zakonna. Jednak przeszłość może wrócić jak echo.

Wolność TVP Kultura, 21:25

Przed rodziną Vidalów ostatnie wakacje z babcią Angelą, która jest chora na Alzheimera. Jej osamotniona wnuczka, Nora, nawiązuje przyjaźń z Libertad, córką kolumbijskiej opiekunki babci. Razem odkrywają świat.

Liga Sprawiedliwości TVN, 22:45

Zainspirowany ofiarnym czynem Supermana Bruce Wayne, który odzyskał wiarę w ludzkość, prosi swojego nowego sprzymierzeńca, Dianę Prince, o pomoc w pokonaniu nowego, potężnego wroga.

Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa Polsat, 23:35

Polska, lata 70. XX wieku. Chłopak odkrywa, że adrenalina jest tym, co wywołuje radość. Nieustannie szukający mocnych doznań bohater zaczyna dostrzegać blichtr życia poza granicą prawa.

KRZYŻÓWKA NR 29

Poziomo:

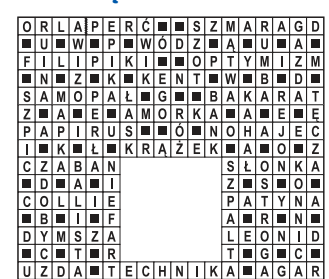
- 3) uprawnia do prowadzenia pojazdów,
- 10) sznurki do wiązania,
- 11) rzadki, kowalny metal,
- 12) grecka bogini łowów,
- 14) ozdobne nakrycie stołu,
- 15) przestroga na przyszłość,
- 16) japońskie drzewko w doniczkę,
- 19) ornament w formie wypukłego pasma perełek,
- 23) uroczysty przegląd wojsk,
- 27) dolna część kadłuba statku,
- 28) Anna z powieści Lwa Tołstoja,
- 29) okład kosmetyczny na twarz,
- 30) elektroniczna działka najszybciej,
- 33) rodzaj farby olejnej,
- 37) diabeł z kaszubskich pieśni ludowych i opowiadań,
- 38) podoficer na statku,
- 39) włosy związane razem z tyłu głowy,
- 40) należał do partii Romana Dmowskiego,
- 41) gęsty likier jajeczny.

Pionowo:

- 1) zwrotka sonetu lub limeryku,
- 2) ponowne przybycie do miejsca, w którym się już było,
- 3) element koła samochodowego,
- 4) metalowa sztaba umacniająca zamknięcie bramy,
- 5) bardzo ciężki i twardy metal,
- 6) pojedyncze lub złożone,
- 7) ... Menuhin, wirtuoz skrzypiec,
- 8) wonny kwiat wazonie,
- 9) „... dla reportera”, program interwencyjny w TVP,
- 13) często występuje z igrekiem,
- 17) rzeka w Polsce i Czechach,
- 18) imię autora cyklu sonetów „Nad głębiami”,
- 20) gromada bizonów lub antylop,
- 21) mała ..., a cieszy,
- 22) ilasta skała osadowa, składnik ciężkich gleb,
- 24) Bob, reżyser filmu „Kabaret”,
- 25) złośliwy duszek, chochlik,
- 26) płyta używana w stolarstwie,
- 30) film z rolą Krystyny Jandy,
- 31) np. rzeczownik i przymiotnik to ... mowy,
- 32) dodatek do własnej fryzury,
- 34) narzędzie do wbijania gwoździ,
- 35) litera greckiego alfabetu,
- 36) polne lub morskie.



ROZWIĄZANIE NR 28



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj odważnie, lecz unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja przyniesie znacznie lepszy efekt i zysk. **Ryby (19.02 - 20.03)** Stabilność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na obowiązkach. Wieczór nagrodzi Cię spokojem i ulgą. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy otworzą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo w czyichś słowach kryje się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i domowe sprawy. Horoskop dzienny wróży, że mały gest wobec bliskich poprawi nastrój wszystkim wokół. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Wykorzystaj ją mądrze. Horoskop na dziś zapowiada, że osiągniesz dzięki temu widoczny postęp. **Rak (22.06 - 22.07)** Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojne tempo przyniesie najlepsze rezultaty.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać przecucom, szczególnie w sprawach finansów i relacji. **Panna (23.08 - 22.09)** Pojawi się szansa na coś nowego. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na zmianę, nawet jeśli wymaga to sporej odwagi... **Waga (23.09 - 22.10)** Konsekwencja przyniesie efekty. Nie zniechęcaj się drobiazgami. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jesteś bliżej celu niż myślisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywny pomysł może zaskoczyć innych. Podziel się nim. Horoskop dzienny wróży, że zyskasz dzięki temu wsparcie i uznanie. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Zwolnij tempo i oddechnij o siebie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że chwila ciszy pomoże uporządkować myśli i odzyskać energię. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Porządek i plan to klucz do sukcesu. Unikaj perfekcjonizmu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wystarczy zrobić krok naprzód.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE CEREMONIA ZAKOŃCZENIA W WERONIE NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI KIBICÓW

Płomień zgasł, lokum dla medalisty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Przewodnicząca MKOl Kirsty Coventry zamknęła XXV Zimowe Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Zgasły znicz, które płonęły w obu miastach gospodarzach od 6 lutego.

Uroczystość zamknięcia największej sportowej imprezy czterolecia odbyła się w starożytnym amfiteatrze w Weronie. Honorowe miejsca zajęły premier Włoch Giorgia Meloni oraz Kirsty Coventry, dla której były to pierwsze igrzyska w roli przewodniczącej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Coventry podziękowała za wspaniałą gościnę Włochom, którzy „zorganizowali nowy rodzaj zimowych igrzysk i wyznaczili nowy, bardzo wysoki standard na przyszłość”.

Na pożegnanie igrzysk gospodarze przygotowali spektakl zatytułowany „Beauty in Action”, opowieść o Italii prowadzonej przez artystów. Wystąpili m.in. popularna aktorka filmowa Be-

nedetta Porcaroli, słynny tancerz Roberto Bolle, wokalista Achille Lauro, producent muzyczny i twórca hitów Gabry Ponte oraz Major Lazer, czyli międzynarodowa formacja didżejów.

Wcześniej w defiladzie chorążych poszczególnych reprezentacji polską flagę nieśli srebrny medalista olimpijski w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów Władimir Semirunnij oraz startująca w short tracku Gabriela Topolska. Po chorążych do amfiteatru wszedł wielobarwny tłum sportowców, m.in. grupa ok. 20 Polaków, którzy startowali w igrzyskach.

Zgodnie z tradycją Włosi przekazali flagę olimpijską gospodarzom następnych zimowych igrzysk. Odbędą się one w 2030 roku w Alpach Francuskich, a pod tą nazwą kryją się dwa regiony administracyjne: Owernia-Rodan-Alpy oraz Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże.

W igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo startowało łącznie 2871 zawodników z 92 krajów w rekordowej liczbie 116 konkurencji.



Flaga olimpijska opuściła maszt i została przekazana w ręce przedstawicieli Francji. To właśnie w tym kraju odbędą się XXVI Zimowe Igrzyska Olimpijskie

Polacy zdobyli cztery medale - trzy srebrne i brązowy. Trzy z nich wywalczył 19-letni skoczek narciarski Kacper Tomasiak: indywidualnie srebrny na obiekcie normalnym i brązowy na dużym, a razem z Pawłem Wąskiem srebrny w konkursie duetów. Poza tym urodzony w Jekaterynburgu, ale reprezentujący

od roku Polskę Władimir Semirunnij sięgnął po srebro w łyżwiarstwie wyścigu na 10 000 m.

Klasyfikację medalową wygrała zdecydowanie Norwegia z rekordowym dorobkiem 41 medali, w tym 18 złotych, przed Stanami Zjednoczonymi - 33, w tym 12 triumfów. Polska zajęła 21. miejsce.

Największa polska gwiazda igrzysk - Kacper Tomasiak zdobył w niedzielę mistrzostwo Polski w skokach narciarskich, które rozegrane zostały na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Srebrny medal wywalczył Dawid Kubacki, a brąz Paweł Wąsek. W rywalizacji kobiet zwyciężyła Anna Twardosz, srebro zdobyła Pola Bełtowska, a brąz Ni-

cole Konderla-Juroszek, która po konkursie ogłosiła zawieszenie kariery. Zawody kobiet i mężczyzn na obiekcie w Wiśle Malinze z uwagi na silny wiatr i padający deszcz zakończono po pierwszej serii.

Skoczkowie już niebawem wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. W sobotę i niedzielę - o godz. 13.30 - rozegrane zostaną konkursy indywidualne na skoczni mamuciej w Bad Mitterndorf. W zawodach w Austrii nie wystąpi Tomasiak, którego w dniach 5-7 marca czekają mistrzostwa świata juniorów w Lillehammer. 19-latek będzie w Norwegii zdecydowanym faworytem do zdobycia złotego medalu.

- Myślę, że forma fizyczna jest w miarę w porządku. Poza tym sezon nie będzie już trwał długo - powiedział po zawodach w Wiśle skoczek mieszkający w Białymoku.

Tomasiak podczas igrzysk zarobił niemal dwa miliony złotych. W poniedziałek otrzymał też od firmy Probud mieszkanie w Warszawie w miasteczku Polskich Mistrzów Olimpijskich. ©

Raport kadrowiczów Urbana: Szymański i Zalewski na plus

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do barażowego meczu z Albanią już niewiele ponad miesiąc, zatem kibice z uwagą śledzą formę wybrańców Jana Urbana.

Biało-Czerwoni grali w miniony weekend w czołowych europejskich ligach. Zachwycili Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach dla Stade Rennes i Atalanty, natomiast Robert Lewandowski zaliczył kolejny słaby występ w Barcelonie.

Szymański przygodę w Rennes nie zaczął dobrze. W czterech pierwszych meczach nie strzelił bramki ani nie zaliczył asysty. Francuski klub przegrał każde z tych spotkań: najpierw z Lorient 0:2, następnie z Monaco 0:4, z Marsylią w Pucharze Francji 0:3 i z Lens. Po tych klęskach klub zwolnił trenera i zatrudnił Francka Haise, który odmienił drużynę. W tym polskiego piłkarza, który po transferze z Fenerbahce Sтамбул powoli adaptował się w nowym kraju.

Polak zbieranie liczb przed marcowymi barażami rozpoczął od asysty przeciwko PSG, a w niedzielę posłał wybitne po-



W miniony weekend w ligach TOP 5 wyróżnili się przede wszystkim Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach Stade Rennes i Atalanty

danie w meczu z Auxerre. Szymański kapitalnym przerzutem obsłużył Estebana Lepaula. W meczu z powodu kontuzji nie grał drugi z Polaków - Przemysław Frankowski.

Niestety, fatalny mecz w Hiszpanii rozegrał Lewandowski. Kapitan reprezentacji dostał szansę od pierwszej minuty w meczu z Levante. Grał słabo, choć i tak wydaje się, że lepiej niż w kilku poprzednich meczach. Oddał dwa strzały, ale

oba były tylko potwierdzeniem, że „Lewy” jest w kiepskiej formie. 37-latek został zmiażdżony w hiszpańskiej prasie. Został nazwany „fatalnym, zbyt wolnym, niewystarczającym i niedokładnym”.

We Włoszech błysnął przede wszystkim Zalewski. W 61. minucie kapitalnie dośrodkował z rzutu różnego na głowę Mario Pašalicia, a Chorwat doprowadził do wyrównania na 1:1. Ostatecznie Atalanta wygrała 2:1

z broniącym tytułu mistrzowskiego na Półwyspie Apenińskim SSC Napoli.

Inter Mediolan z Piotrem Zielińskim w podstawowym składzie bez większych problemów pokonał niższe notowane US Lecce (2:0). Choć reprezentant Polski nie zdobył bramki ani nie zanotował asysty, włoskie media nie szczędziły mu pochwał, przede wszystkim za kreowanie gry i znakomity przegląd pola.

Przed ekipą z Mediolanu trudniejsze wyzwanie już dziś. 24 lutego Inter czeka rewanż u siebie z FK Bodø/Glimt w Lidze Mistrzów. W pierwszym spotkaniu, które Zieliński rozpoczął na ławce rezerwowych, podopieczni trenera Christiana Chivu przegrali 1:3 i aby doprowadzić do dogrywki, muszą odrobić dwubramkową stratę.

Rewanż 1/16 finału Ligi Mistrzów;

wtorek, 24 lutego

18:45 Atletico Madryt - Club Brugge 3:3;
21:00 Bayer Leverkusen - Olympiakos Pireus 2:0;
21:00 Inter Mediolan - Bodø/Glimt 1:3;
21:00 Newcastle United - Karabach Agdam 6:1.

We wtorek w jeszcze trudniejszym położeniu znajdzie się bramkarz Mateusz Kochalski i jego Karabach Agdam. Azerski zespół z Polakiem między słupkami przegrał aż 1:6 z angielskim Newcastle United, stawiając się w praktycznie beznadziejnej sytuacji przed rewanżem.

Weekendowe występy reprezentantów Polski z zagranicznych lig

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z Augsburgiem. Łukasz Skorupski (Bologna) - mecz z Udinese odbył się wczoraj.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.

Matty Cash (Aston Villa) - 74 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Leeds. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa. Jakub Kiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave. Jan Zieliński (AS Roma) - 6 minut w wygranym 3:0 meczu z Cremonese.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut i asysta w zremisowanym 2:2 meczu z Hoffenheim. Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Trabzonspor.

Filip Różga (Sturm Graz) - 24. minuty w wygranym 1:0 meczu z BW Linz. Michał Skórka (KAA Gent) - 90. minut w przegranym 0:1 meczu z Cercle Brugge. Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - rozegrał mecz 23 lutego.

Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 78 minuty w wygranym 3:0 meczu Auxerre. Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - asysta, 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Napoli.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Lecce.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - mecz z Bolonią rozegrany został wczoraj. Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut w wygranym 3:0 meczu z Levante. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Arabi. Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny) - 9 minut w wygranym 2:0 meczu z OFI Kreta. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Popis strzelecki Elmasu Radom. Jednostronny szlagier w Lidze Centralnej

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA RĘCZNA. ELMAS - KPS APR Radom w meczu Ligi Centralnej Kobiet nie pozwolił na przegranie i zdecydowanie pokonał czwartą w tabeli drużynę Enea Piłka Ręczna Poznań.

ELMAS - KPS APR Radom - ENEA Piłka Ręczna Poznań 44:29 (26:16)

Elmas: Borkowska, Barańska, Kolańska - Domka 6, Machnio 2, Papke 7, Mielewicz 11, Pawłowska 3, Krzymowska 5, Salisz 5, Zub 2, Dymińska 3.

MVP: Matylda Mielewicz. Szlagierowy mecz wicelidera z Radomia z czwartą siłą Ligi Centralnej Kobiet zgromadził w hali Radomskiego Centrum Sportu wielu fanów szczyptorniaka.

Kibice spodziewali się zaciętej rywalizacji, zakończonej triumfem miejscowych. Te rzeczywiście od pierwszych minut były na prowadzeniu i co chwila powiększały przewagę. W pierwszej połowie kibicom APR-u przypominała o sobie Zuzanna Barańska. Zawodniczka pod koniec tygodnia na zasadzie wypożyczenia z CHKS-u Łódź, wzmocniła pozycję bramki. To jednak nie ona, a jej koleżanki z zespołu otrzymały najwięcej okłasków od kibiców w tej części.

Imponowała zwłaszcza skuteczność Radomianek, które w ciągu 30. minut uzyskały aż 26. goli i do przerwy prowadziły różnicą 10 trafień.

Dużo lepiej w mecz po przerwie weszły piłkarki z Poznania, które okres pięciu pierwszych minut zakończyły prowadzeniem 4:1. Rywalki szybko zmniejszyły straty do siedmiu bramek, ale wtedy dwa kolejne gole uzyskały: Matylda Mielewicz, wykorzystując rzut karny, a także Kinga Papke. W 37. minucie do bramki Enei trafiła Weronika Dymińska i ponownie APR miał dziesięć bramek zapasu.

W kolejnych minutach nie mające nic do stracenia przyjezdne atakując wycofywały bramkarza, z czego skrzętnie korzystały miejscowe. Właśnie w taki sposób gole rzutami przez całe boisko uzyskiwały: Aleksandra Salisz i Papke. Ponadto w tej części spotkania do bramki Elmasu powróciła, po długotrwałej kontuzji Natalia Kolańska. Na kwadrans przed końcem gry Radomianki miały już na koncie 37. goli.

W 51. minucie przy wyniku 40:26 o przerwę poprosił Adrian Kondraciuk. Już wtedy szkoleniowiec na parkiet wpuszczał wszystkie swoje podopieczne, które miał do dyspozycji. Ostatnią bramkę, równo z końcówką syrena meczu uzyskała Laura Domka, ustalając rezultat na 44:29. ©©



Radość piłkarek ręcznych ELMAS - KPS APR Radom, po efektownym triumfie nad Enea Piłka Ręczna Poznań.

PIŁKA NOŻNA

Sprzedaż biletów na mecz Radomiak Radom - Arka Gdynia została wznowiona. Spotkanie odbędzie się 5 marca o godzinie 20:30 na stadionie przy ulicy Struga 63 w Radomiu. Wejściówki zakupione wcześniej zachowują ważność. Pierwotnie zaplanowany pojedynek nie doszedł do skutku z powodu awarii oświetlenia na obiekcie Radomskie Centrum Sportu. Klub zachęca kibiców do wsparcia drużyny z trybun. ©I



FOT. JAN BORYS/RADOMIAK.PL

PIŁKA NOŻNA

Przegrany sparing Warki KS Warka przegrała w sparingu z czołowym zespołem IV ligi MKS Mazovia Mińsk Mazowiecki 0:4. Do przerwy warczenie grali solidnie w defensywie, a rzut karny obronił Kacper Rybak. ©I

Siatkarki Moya Radomki Radom walczą o play offy

Maciej Kwiatkowski
Radom

SIATKÓWKA. W piątek w hali Radomskiego Centrum Sportu Moya Radomka Radom podejmowała ITA Tools Stal Mielec.

Oba zespoły walczyły o grę w fazie play off Tauron Ligi. Lepsze okazały się zawodniczki z Radomia!

Moya Radomka Radom - ITA Tools Stal Mielec 3:1.

Sety: 25:23, 20:25, 25:23, 25:18.

Radomka: Petrenko, Gałkowska, Dąbrowska, Plaga, Garity, Zhylinska oraz Niemcewa (libero), Marszałkiewicz, Molchanowa, Szumera, Kovač.

Stal: Bińczyczka, Sobiczewska, Adamczyk, Bączyńska, Ponikowska, Moszyńska oraz Mazur (libero), Nesimović, Walczak, Kazała, Calkins.

MVP: Dagmara Dąbrowska.

Pierwszy punkt, po długiej akcji uzyskały siatkarki z Mielca, ale już trzy kolejne padły łupem Radomianek. Wówczas bardzo dobrze funkcjonował blok. Po chwili był już remis i taki rezultat najczęściej pojawiał się na świetlnej tablicy. Oznaczało, że żaden z zespołów nie wyszedł na dwupunktowe prowadzenie, co tylko świadczyło o niezwykle zaciętej rywalizacji. Sytuacja zmieniła się w połowie seta, kiedy to nieco pogubiły się Radomianki i było 12:14. Przy stanie 15:17



FOT. DAVID WOJCIK

Siatkarki Moya Radomki Radom miały powody do radości po meczu ze Stalą Mielec. Dzięki wygranej przeskoczyły swoje rywali w ligowej tabeli, są na siódmym miejscu.

po raz pierwszy w secie o czas poprosił szkoleniowiec Piotr Filipowicz. Po nim dwa kolejne oczka uzyskały Radomianki, doprowadzając do remisu. Po ataku Moniki Gałkowskiej i po 27. minutach partii Radomka wróciła na prowadzenie (19:18). Przy stanie 24:21 miejscowe miały aż trzy piłki setowe. Wykorzystały trzecią, po tym, jak na siatce o przechodzącą piłkę skutecznie zaważczała Brigitta Petrenko.

Druga partia rozpoczęła się od lepszej dyspozycji Mielczanek. To one po pierwszych piłkach tego seta wyszły na prowadzenie 8:5. Po chwili było już 7:15 i set się zaczynał oddalać. Siatkarki Radomki zmniejszyły

dystans do rywalki do pięciu punktów, ale seta nie uratowały.

Trzeci set był bardzo wyrównany, a żadna z drużyn nie była w stanie wypracować wyższej przewagi, aniżeli dwa oczka. Siatkarki z Mielca wygrywały 23:22, ale trzy kolejne piłki padły łupem Radomki, co oznaczało wygranę seta.

Początek czwartego seta pokazał, że Mielczanki nie przyjechały do Radomia na wywieńczenie. Zdobyły pierwsze cztery punkty. Na szczęście dla kibiców z Radomia, ich ulubienice szybko doprowadziły do remisu po sześć. Po asowym serwisie Dąbrowskiej był remis 9:9. Radomka po serii trzech

punktów wyszła na prowadzenie 13:12. Na punkt Mielczanek odpowiadały miejscowe i wciąż wynik był remisowy. Przy wyniku 16:16 Radomianki stanęły na wysokości zadania i wygrywając trzy oczka z rzędu zmusiły trenera Stanisławczyka do wzięcia czasu. Po przerwie kolejne dwa punkty uzyskały Radomianki i na świetlnej tablicy wyników było 21:16. Po ataku po ciasnym skosie Dąbrowskiej Radomka wygrywała 22:18, a kolejne dwa punkty dodała Agata Plaga. Przy wyniku 24:18 pierwszą piłkę meczową miały Radomianki i podwójnym blokiem zatrzymana została Weronika Sobiczewska. ©©

Trener Jagiellonii chwali Radomiaka Radom

Maciej Kwiatkowski
Radom/Białystok

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom pochwalony przez trenera lidera ekstraklasy Adriana Siemienia, po meczu z Jagiellonią Białystok.

W meczu 22. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy lider Jagiellonia Białystok zremisował z Radomiakiem Radom 1:1. Po meczu szkoleniowiec Jagiellonii Adrian Siemieniec komplementował rywala. Oto, co mówił.

- Przede wszystkim zaczął od podziękowań dla naszych kibiców, za przyście i wsparcie nas. Podziękowania, również dla drużyny, bo uważam, że robili bardzo dużo. Włożyli w to spotkanie dużo jakości, zaangażowania i determinacji, żeby to spotkanie wygrać. Co do samego meczu, to bardzo dobre pierwsze 20. minut. Myślę, że już wtedy może nie powinniśmy zakończyć meczu, ale w jakiś sposób go ustawić. Po tych pierwszych 20. minutach oczywiście powinniśmy prowadzić, co najmniej jedną

bramką, a z tych sytuacji, które mieliśmy mogło być nawet 2:0. Od tego momentu mecz się wyrównał, a swoje zagrożenie miał też przeciwnik - mówił Adrian Siemieniec.

- W drugiej połowie Radomiak strzela gola, a później już przejęcie przez nas inicjatywy. Wejścia w pole karne, tworzenie sytuacji i mimo to, że masz taką świadomość, że ten mecz powinien wygrać, to też przeciwnik stwarza sobie bardzo dobrą sytuację sam na sam, którą Sławomir Abramowicz broni. Jestem bardzo zadowolony

i dumny z zespołu, za to w jaki sposób graliśmy, ile sytuacji potrafiliśmy sobie stworzyć i szkoda, że z tylu okazji strzelamy tylko jednego gola - mówił trener Siemieniec.

- Muszę powiedzieć obiektywnie, że graliśmy z dobrą drużyną, która była bardzo dobrze przygotowana pod kątem organizacji gry. Do tego posiada w zespole wielu jakościowych piłkarzy i było widać momentami, jak złapali piłkę to mieli kontrolę i potrafili stworzyć zagrożenie - zakończył trener lidera PKO BP Ekstraklasy. ©©

Trener Korony Jacek Zieliński ocenił mecz z Lechem Poznań. Powiedział, co zawiodło **strona 16**



FOT. KAMIL BIELASZEWSKI

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę. Na globalnym rynku polskie domy aukcyjne nadal się nie liczą, ale polski rynek jednak rośnie, gdy światowy hamuje **strona 9**

BIZNES

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Wtorek
24.02.2026

Nr 45 (15 016)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Posiadał
pornografię
dziecięcą – wkrótce
ruszy proces
strona 3**

**Bóle głowy
i duszności u 13
uczniów w Kielcach
strona 6**

**Policjanci
na tropie oszustw
internetowych.
Mają podejrzanego
strona 6**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DAVID LUKASIK

GMINA MASŁÓW

Po wybuchu gazu. Gmina, mieszkańcy, wójt i wojewoda – wszyscy deklarują pomoc **strona 3**

Zakłócają spokój pasażerów na minidworcach

Ogrzewane poczekalnie przy pętli na osiedlu Ślichowice i na osiedlu Świętokrzyskim w Kielcach coraz częściej zajmują osoby nietrzeźwe i w kryzysie bezdomności **strona 5**

**Nocna Droga
Krzyżowa** z Kielc
na Święty Krzyż.
6 marca pątnicy
wyruszą w trasę
strona 2

**Wsparcie
wolontariuszy**
dla osób chorych
na raka jelita grubego
i pacjentów ze stomią
strona 4

POMOC STUDENTKA POTRZEBUJE KOSZTOWNEJ REHABILITACJI

Serce Jagody z Kielc nagle się zatrzymało

Paula Goszczyńska
Kielce

**Jagoda Raczkowska, studentka
Uniwersytetu Jana Kochanowskie-
go w Kielcach, otarła się o śmierć.
31 grudnia minionego roku jej ser-
ce nagle się zatrzymało. Dzięki błyskawicznej reakcji jej chłopaka i le-
karzy dziewczyna żyje.**

Powrót do sprawności wymaga jednak intensywnej rehabilitacji w specjalistycznym ośrodku. Na to potrzeba dużych pieniędzy. Pomóżmy.

Jagoda ukończyła studia licencjackie z lingwistyki. W tym roku, w czerwcu, miała ukończyć także licencjat z dietetyki, a w październiku rozpoczęła wymarzony kierunek studiów - medycynę. Życie stało przed nią otworem. - Marzyła o tym kierunku od 12. roku życia. Studia medyczne

dały jej bardzo dużo radości, tak bardzo się cieszyła, że wreszcie jest na nich - opisuje na stronie zbiórki mama Jagody.

Niestety, 31 grudnia minionego roku doszło do nieszczęścia. Nastąpiło u niej nagłe zatrzymanie krążenia.

- Gdyby nie szybka reakcja chłopaka Jagody - Krzysztofa, który nie spanikował, tylko podjął się reanimacji i zadzwonił po pogotowie, dziś już nie byłoby jej z nami. Następnie przejęli reanimację ratownicy medyczni, którzy nie poddali się i walczyli o nią prawie 1,5 godziny... Dzięki Krzysztofowi i ratownikom oraz lekarzom, którzy się nią zajęli, nasza córka dziś jest z nami - mówi mama studentki.

- Przeszła bardzo wiele, a my razem z nią. Najpierw strach, czy przeżyje, a później pytanie, w jakim stanie będzie. Do tego po drodze całego pobytu na oddziale intensywnej terapii Jagoda miała

bakterie, następnie nieudaną tracheotomię zakończoną długą operacją ratującą życie ze względu na krwawienie. Ale ona nie poddała się i cały czas walczy, pokazuje, że chce żyć i wyzdrowieć. Jagoda wciąż przebywa w szpitalu, ale możemy się już z nią porozumieć, gdyż odpowiada ruchami głowy „tak” i „nie”, pojawiły się pierwsze uśmiechy - dodaje.

Niestety po tak długiej resuscytacji i operacji jej organizm jest wycieńczony i potrzebuje intensywnej rehabilitacji w specjalistycznym ośrodku. Koszt rehabilitacji jest jednak ogromny.

Każda złotówka, którą wpłacimy, przybliży Jagodę do zdrowia i dalszego spełniania marzeń. Nie bądzmy obojętni. Wystarczy wejść na stronę zrzutka.pl i dokonać wpłaty.

Można też podarować 1,5 procent podatku. KRS: 0000 272 272. Cel szczególności: Jagoda Raczkowska.



Jagoda ma całe życie przed sobą. Wciąż może spełniać marzenia

FOT. ZRZUTKA/ARCHIWUM PRYWATNE

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Zanik mięśni (SMA) jest chorobą genetyczną. Wiąże się z cierpieniem, niepełnosprawnością i znaczną śmiertelnością - charakterystyka choroby

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Krzysztof Cugowski
wokalista



W SPORCIE MŁODZI LUDZIE SĄ NIEPRZEWIDYWALNI

Dobrym przykładem jest lubelski żużel. Kiedy Motor był w niższych ligach, to na mecze przychodziło siedemset, może osiemset osób, bo tyłu tak naprawdę jest kibiców żużla w mieście. Teraz, kiedy klub osiąga wielkie sukcesy, to te liczby są znacznie większe.

Ja tak mam ze sportami zimowymi. Oczywiście, jak była era Małysza, a potem Stocha, to śledziłem ich skoki. Oglądałem zarówno Turniej Czterech Skoczni, jak mistrzostwa świata. Tutaj warto zwrócić uwagę, że trochę nie zdajemy sobie sprawy, że osiągnięcia Małysza w porównaniu z osiągnięciami Stocha to wielka różnica. Oczywiście Małysz był pierwszym, który rozkręcił zainteresowanie skokami, ale to Stoch twórczo rozwinął tę dyscyplinę.

Przyznaję, że jestem okazjonalnym kibicem sportów zimowych i jestem nastawiony na oglądanie sukcesów. Gdy sukcesów nie ma, to nie oglądam. Prawdziwy kibic natomiast ogląda rozgrywki bez względu na wyniki.

Teraz miałem słuszne przewidywania, że wielkich szans na medale nie mamy podczas zimowych igrzysk. Jednak, jak to w sporcie bywa, zdarzają się niespodzianki. To głównie zasługa młodych zawodników. Młodzi ludzie potrafią dokonać czegoś nieprzewidywalnego. W przypadku starych sportowców już tak nie jest. Jeżeli im się uda, to dobrze. Jeżeli nie, to nie ma nad czym się rozwodzić. Dlatego sport powinien być przede wszystkim dla tych młodych.

W związku z Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi Mediolan-Cortina 2026 spotkałem się też z różnymi negatywnymi opiniami odnośnie finansowania poszczególnych dyscyplin w naszym kraju. Cóż powiedzieć? W każdej dziedzinie, czy to sport czy polityka, brakuje sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest tylko przy grobowej desce.

Nocna Droga Krzyżowa z Kielc na Święty Krzyż 6 marca

Dorota Kułaga
Region

Już po raz jedenasty Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Kieleckiej organizuje niezwykle wydarzenie, jakim jest Nocna Droga Krzyżowa z parafii Kielce - Dąbrowa na Święty Krzyż.

W tym roku odbędzie się pod hasłem „Krzyż mocą i miłością”.

- Tym razem pielgrzymowanie będzie odbywać się w nocy z 6 na 7 marca. Rozpocznie się w kieleckim kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła Mszą świętą o godzinie 20.00. Eucharystii będzie przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski. Nocna Droga Krzyżowa zakończy się rankiem następnego dnia pokłonem relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Będzie to więc w pewien sposób przejście z Wieczernika na Golgotę - mówi ksiądz Karol Stawowczyk, asystent Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Kieleckiej.

Każdego roku nabożeństwo to gromadzi kilkaset osób, które w ten sposób pragną rozważyć Mękę Pańską i przez pokutę umocnić się na drodze wiary.

Uczestnicy Nocnej Drogi Krzyżowej na Święty Krzyż w większości będą podążać szlakiem czerwonym. Prze-



FOT. DOROTA KUŁAGA

Nocna Droga Krzyżowa z Kielc na Święty Krzyż wyruszy po mszy świętej z biskupem Janem Piotrowskim 6 marca

marsz potrwa całą noc, a przybycie do Sanktuarium na Świętym Krzyżu planowane jest w sobotę, 7 marca, o godzinie 8:00.

Nocny przemarsz o długości 40 kilometrów to wyzwanie do przewyciężenia własnych słabości oraz okazja do pogłębienia relacji z Bogiem. Trasa jest wymagająca (długość, różnice wysokości, czas marszu oraz nocna pora), jednak przy odpowiednim przygotowaniu kondycyjnym możliwa do pokonania. Warto podjąć to duchowe i fizyczne wyzwanie.

Zapisy na 11. Nocną Drogę Krzyżową należy dokonać online poprzez formularz zgłoszeniowy dostępny pod linkiem poniżej. Osoby, które zdecydują się na udział po 4 marca, będą mogły zapisać się na miejscu wymarszu po Mszy Świętej, jednak nie zostaną objęte ubezpieczeniem.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej KSM DK (<https://kielce.ksm.org.pl/ruszyli-zapisy-na-xi-ndk/>). Tam również zainteresowani znajdą link do zapisów online.

Uczestnicy zapisujący się przez formularz zobowiązani są do uiszczenia opłaty przelewem do 4 marca 2026 roku. Osoby zapisujące się w dniu wyjścia dokonują płatności gotówką na miejscu po Mszy świętej.

Osoby niepełnoletnie do 16. roku życia mogą wziąć udział w wydarzeniu wyłącznie posiadając pisemną zgodę rodzica lub opiekuna prawnego na udział w XI Nocnej Drodze Krzyżowej oraz będąc pod opieką osoby pełnoletniej, która podpisze deklarację opiekuna (wzory dokumentów dostępne są pod opisem wydarzenia oraz na stronie internetowej KSM DK). Osoby niepełnoletnie powyżej 16. roku życia mogą wziąć udział w wydarzeniu po okazaniu pisemnej zgody rodzica lub opiekuna prawnego.

Od uczestników pobierana jest opłata w wysokości 40 złotych, przeznaczona na zapewnienie autokaru powrotnego, zabezpieczenie medyczne, ubezpieczenie oraz pakiet uczestnika (m.in. mapa trasy i tekst rozważań). Opłata obejmuje także bilet wstępu do Świętokrzyskiego Parku Narodowego, co należy zaznaczyć w formularzu zgłoszeniowym.

Z opłaty wpisowej zwolnione są dzieci do 10. roku życia. Uczestnicy w wieku od 11 do 16 lat uiszczają opłatę w wysokości 20 złotych. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień 4°C		Dzień 4°C	
Noc 1°C		Noc -2°C	
Barometr 1010 hPa		Czwartek	
Wiatr zach. 18 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień 5°C	
		Noc -2°C	
		Piątek	
		Dzień 12°C	
		Noc 1°C	

Uwaga: we wtorek i środę niewielkie opady śniegu

24 LUTEGO 2026

Dziś 55. dzień roku
Do sylwestra pozostało 310 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.29, zachód
o godzinie 17.07.

Dzień będzie trwać 10 godzin i 37 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 6 godzin i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 47 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Flawian, Jan, Julian, Józefa, Lucjusz, Maciej, Marek.

KALENDARIUM

1829

Zmarł ostatni jędrzejowski opat cysterski Wawrzyniec Drzewiecki, a w 1855 roku ostatni cysters Wilhelm Uławski.

1941

Do Buska-Zdroju przesiedlono 966 Żydów z Płocka. Latem 1941 roku buskie getto zamieszkiwało 1723 Żydów. Mieściło się głównie na ulicach: Kościuszki i Kilińskiego.



FOT. ARCHIWUM

1863

Bitwa bitwa pod Małogoszczem, jedna z największych w czasie powstania styczniowego. Wojska polskie zdołały wycofać się do Bolmina, poniosły jednak ciężkie straty.

1948

W Kielcach powołany został Zarząd Oddziału Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji. To organizacja naukowo-techniczna.

2000

Zmarł urodzony w Mikułowicach (obecnie powiat opatowski) Franciszek Kamiński, działacz ludowy i wojskowy, generał dywizji WP, komendant główny Batalionów Chłopskich.

nasz REGION

KRÓTKO

PIEKOSZÓW

Wydmuchał blisko 3 promile

W trybie przyspieszonym rozliczony został pijany kierowca, który wpadł pod koniec zeszłego tygodnia w powiecie kieleckim. Ulicą Kłówną w Piekoszowie jedzie Citroen, którego kierowca najprawdopodobniej jest pijany - takie zgłoszenie dostał w piątek dyżurny kieleckiej policji. Świadek alarmował, że auto porusza się od krawędzi do krawędzi. Policjanci zatrzymali Citroena do kontroli i podejrzenie się potwierdziło. 53-latek kierował mając ponad 2,9 promila al-

koholu w organizmie. Są rozliczył go w trybie przyspieszonym. - Mężczyzna został objęty pięcioletnim zakazem kierowania. Prócz tego ma zapłacić 6 tysięcy złotych grzywny, 20 tysięcy złotych nawiązki oraz wpłacić 6,5 tysiąca złotych na Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - wyliczała podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. MINOS

JARONOWICE

Kobieta trafiła do szpitala



FOT. KP PSP JĘDRZEJÓW

Osobówka i ciężarówka zderzyły się w poniedziałkowy rano na krajowej trasie numer 78 Jaronowicach w powiecie jędrzejowskim. Do kraksy doszło po godzinie 6.20. - Od strony Zawiercia jechała Toyota prowadzona przez 48-latkę. Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że samochód z nieznaną na razie przyczyną zjechała na przeciwległy pas i zderzył się z ciężarówką Scanią, którą kierował 41-latek - opowiadał starszy sierżant Sylwia Faryna z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie. Toyota po zderzeniu zatrzymała się w przydrożnym rowie. - Działający na miejscu strażacy udzielili pierwszej pomocy kobiecie z osobówki, zajęli się także neutralizacją paliwa, które wyciekło z uszkodzonego baku ciężarówki - mówił starszy kapitan Karol Błaszczuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Jędrzejowie. 48-latka ukarana punktami i mandatem została zabrana do szpitala. Policjanci przekazywali, że jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Krajowa trasa numer 78 była początkowo całkowicie zablokowana, potem zorganizowany został ruch wahadłowy.

OSTROWIEC

Stracił kilka tysięcy

64-latek z Ostrowca znalazł w internecie ofertę łatwego zarobku na inwestycji. Zgłosił się, a potem wypełniał polecenia konsultanta ze wschodnim akcentem. Stracił 9,5 tysiąca złotych.

KIELCE

Szukają złodzieja tablicy rejestracyjnej

Kielczanin w niedzielę zgłosił policjantom, że skradziono mu tablicę rejestracyjną samochodu. Swoje straty oszacował na 80 złotych.

MINOS



FOT. DAWID LUKASIK

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

Po wybuchu stracili dorobek życia, potrzebują naszej pomocy

Elżbieta Zemsta
Gmina Masłów

Gmina, mieszkańcy Brzezinek i Masłowa, wojewoda i strażacy - wszyscy deklarują pomoc dla rodzin poszkodowanych po wybuchu butli gazowej w ich domu w niedzielny poranek.

- Patrząc na to, co zostało z domu to cud, że w tym zdarzeniu nikt nie zginął - mówią mieszkańcy gminy Masłów o niedzielnym wybuchu butli z gazem w domu jednorodzinnym. W chwili zdarzenia przebywało tam pięć osób - 66-letnia właścicielka domu z poparzeniami trafiła do szpitala. Gmina już organizuje pomoc dla poszkodowanych, mają zapewnić o mieszkaniu zastępczym i o wsparciu finansowym - także od wojewody. Uszkodzony dom będzie nadawał się tylko do rozbiórki.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 22 lutego około godziny 8 rano. Ja wynika ze wstępnych ustaleń doszło do wybuchu butli z gazem w pomieszczeniu na piętrze budynku jednorodzinnego. W chwili zdarzenia w domu przebywało pięć osób, na piętrze znajdowała się 66-letnia właścicielka domu. To ona odniosła najpoważniejsze obrażenia - ma poparzenia na blisko 40 procentach ciała. Trafiła do Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej

w Łęcznej. Obecnie jej stan jest stabilny. Z gruzowiska ewakuował ją 17-letni wnuk, który w momencie zdarzenia był na parterze wraz z 10-letnią siostrą. Siła wybuchu była potężna, drzwi wejściowe wyrzuczone zostały na odległość około 30 metrów, piętro niemal przestało istnieć częściowo zawalił się dach budynku.

- Już wiemy od inspektorów nadzoru budowlanego, że zostanie wydana decyzja o tym, że budynek nie będzie nadawał się do użytkowania, został uszkodzony w całości i będzie trzeba go poddać rozbiórce - wyjaśniał na zwołanej w poniedziałek konferencji prasowej Tomasz Lato, wójt gminy Masłów.

Tuż po tragicznym zajściu zewsząd posypały się propozycje pomocy. Poszkodowanymi zajęli się pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Masłowie. Jak się okazuje dom zamieszkiwały trzy rodziny - 66-letnia właścicielka, jej syn z żoną i dwójką dzieci oraz córka z dorosłym synem - w sumie siedem osób. Wszyscy trafili w niedzielę do mieszkania w schronisku młodzieżowym w Mąchocicach-Scholasterii.

- Docelowo przygotowujemy rodzinie mieszkanie w budynku Domu Nauczyciela w budynku szkoły podstawowej w Mąchocicach Kapitulnych, gdzie poszkodowani będą mogli mieszkać do czasu wybudowania nowego domu - informował wójt.



FOT. DAWID LUKASIK

Siła wybuchu była potężna, piętro niemal przestało istnieć częściowo zawalił się dach budynku

Z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej każda z rodzin otrzyma po 5 tysięcy złotych pierwszych zasiłków celowych. 10 tysięcy złotych z rezerwy celowej dla rodzin przeznaczył Świętokrzyski Urząd Wojewódzki - obecny na konferencji wojewoda Józef Bryk podkreślał, że pieniądze powinny szybko trafić do rodziny. Dziękował przy tym mieszkańcom gminy i służbom za pomoc poszkodowanym.

W ciągu kilku dni ma ruszyć zbiórka pieniędzy dla rodzin z Brzezinek - w Urzędzie Gminy rejestrowany jest komitet, wkrótce pojawią się też ogłoszenia o zbiórce w internecie. Pomoc deklarują panie z Koła Gospodyń Wiejskich, której członkiniom jest poszkodowana 66-latka. W rozbiórce

domu i zabezpieczeniu rzeczy z budynku swe usługi zaoferowali strażacy z miejscowych Ochotniczych Straży Pożarnych, których jest pięć na terenie gminy Masłów. Dyrekcja szkoły, w której przez lata pracowała poszkodowana kobieta planuje zorganizować festyn i kiermasz przed świętami wielkanocnymi, aby zebrać pieniądze dla rodziny.

- Wiem, że mieszkańcy gminy Masłów są bardzo empatyczni i skorzy do pomocy. Wierzę, że razem nam się uda pomóc tej rodzinie, która w jednej chwili straciła cały dorobek życia. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o to, aby jeśli mogą niech pomogą im odbudować stracony dom - mówił wójt Tomasz Lato wspierany przez dyrektorów miejscowych szkół i lokalnych działaczy. Wszyscy też podkreślali, że mieszkańcy sami oddawali się do sołtysa Brzezinek z pytaniem jak pomóc poszkodowanym.

Na miejscu był także inspektor nadzoru budowlanego. Właściciel, który przy okazji apelował do właścicieli i zarządców nieruchomości o to, aby pamiętać o przeglądzie instalacji gazowej w swoich domach. - Kluczowe jest to, aby przeprowadzić kontrole instalacji gazowych, jest to wymóg prawny i obowiązek zarządcy i właściciela nieruchomości - zaznaczał Wojciech Hinc z Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. ©©

Posiadał pornografię dziecięcą – wkrótce proces

Elżbieta Zemsta
Ostrowiec Świętokrzyski

O to, że posiadał blisko 170 plików pornograficznych z udziałem dzieci i zwierzęcia oraz, że rozpowszechniał je w internecie oskarża prokuratura 64-letniego mieszkańca Ostrowca Świętokrzyskiego.

Na początku grudnia ubiegłego roku „Echo Dnia” informował o szeroko zakrojonej akcji śledczych z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości pod kryptonimem GAME

OVER, w ramach której w regionie świętokrzyskim zatrzymano sześciu mężczyzn - pięciu Polaków i obywatela Ukrainy. Akcja wymierzona była w przestępstwa związane z pornografią dziecięcą w internecie. Wśród zatrzymanych był nauczyciel. Postawiono wówczas zarzuty posiadania i rozpowszechniania pornografii z udziałem małoletnich.

Policjanci przekazywali wtedy, że zatrzymanym był między innymi 64-letni mieszkaniec Ostrowca Świętokrzyskiego. W mieszkaniu mężczyzny za-

bezpieczono nośniki, na których było blisko 170 plików z pornograficznymi z udziałem dzieci, a także związane z posługiwaniem się zwierzęciem. - W toku śledztwa ustalono, że część z plików była przez mężczyznę rozpowszechniana w Internecie. Posługiwał się przy tym narzędziami maskującymi tożsamość w sieci internetowej - informowała w komunikacie Prokuratura Okręgowa w Kielcach.

Mężczyzna usłyszał zarzuty posiadania i rozpowszechniania pornografii z udziałem dzieci i zwierzęcia w internecie.

- Podejrzanym częściowo przyznał się do zarzucanego mu czynu, to jest do posiadania takich treści, ale nie przyznał się do ich rozpowszechniania, złożył krótkie wyjaśnienia - dodał prokuratura Daniel Prokopowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

64-latek został tymczasowo aresztowany, a do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim wpłynął w połowie grudnia ubiegłego roku akt oskarżenia w jego sprawie.

Może mu grozić od dwóch do 15 lat więzienia. ©©

KIELCE**Policjanci przejęli znaczną ilość narkotyków.**

Na kieleckiej Podkarczówce policjanci zatrzymali 40-latkę. Jak przekazywali, podczas przeszukania w jego domu znaleźli blisko 70 gramów środka wstępnie zidentyfikowanego jako 4-CMC, 6 gramów suszu, najprawdopodobniej marihuany oraz porcję proszku, przypuszczalnie amfetaminy. Mężczyźni przyjdzie odpowiedzieć za posiadanie znacznej ilości narkotyków. Grozi za to nawet 10 lat więzienia.

KRÓTKO**KIELCE****Po ataku na osiedlu: policjanci mają podejrzanego**

O to, że uderzył innego mężczyznę oraz o posiadanie narkotyków podejrzany jest 29-latek zatrzymany przez kieleckich policjantów. - Nocą pod koniec listopada na parkingu na kieleckim osiedlu KSM doszło do wymiany zdań między 21-latką spod Kielc, a nieznanym mu mężczyzną. Napastnik uderzył 21-latkę - opowiadała podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

W ostatni piątek kryminalni z komisariatu przy ulicy Śniadeckich zatrzymali 29-letniego mieszkańca miasta. Podczas przeszukania znaleźli u niego w domu 46 gramów suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana oraz 5 gramów innego środka, najprawdopodobniej amfetaminy. Podejrzanemu o uszkodzenie ciała i posiadanie narkotyków grozi do trzech lat więzienia.

MINOS

NOWA SŁUPIA**Narkotykowe zatrzymanie**

Styl jazdy zgubił 25-latkę, który przewoził autem zakazany susz. Mężczyzna został zatrzymany przez policjantów z Bodzentyna. - W piątek w Nowej Słupii policjanci zwrócili uwagę na agresywny styl jazdy kierowcy Audi. Zatrzymali go do kontroli. 25-latek był podenerwowany. Wstępne badanie narkotestem wykazało, że może być pod wpływem amfetaminy, więc pobrano mu krew do dalszych badań - opowiadał starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. To nie jedyny kłopot 25-latkę. Policjanci znaleźli przy nim ponad 100 gramów suszu wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana. Pojechali do domu mężczyzny i znaleźli jeszcze 37 papierosów elektronicznych bez polskich znaków akcyzy.

MINOS

GMINA BODZENTYN**Poszukiwany w rękach policji**

Policjanci z Bodzentyna w powiecie kieleckim zatrzymali w czwartek 22-letniego mieszkańca gminy. Był poszukiwany, bo ma do odsiedzenia rok i cztery miesiące kary, między innymi za włamanie.

OSTROWIEC**Dwóch nietrzeźwych**

Pół promila alkoholu miał w organizmie 35-letni kierowca Renault skontrolowany w czwartek w Bałtowie. Pół godziny później, na ulicy Bałtowskiej w Ostrowcu wpadł 19-latek jadący Audi. Wydmuchał ponad promil.

STARACHOWICE**Oszuści obiecywali wygraną**

Ponad 43 tysiące złotych stracił oszukany 77-latek ze Starachowic. Mężczyzna dostał wiadomość, że wygrał w konkursie, wcześniej musi jednak uiścić opłatę.

OSTROWIEC**Chciał okraść kwiatomat**

W Ostrowcu ktoś próbował w niedzielę włamać się do automatu z kwiatami. Nie udało mu się. Sprawą zajmują się policjanci.

MINOS

Wsparcie dla chorych na raka jelita grubego i ze stomią

Julia Warych
Kielce

Coraz młodszy pacjenci słyszą diagnozę raka jelita grubego, a wraz z nią pojawia się strach. W Świętokrzyskim Centrum Onkologii ruszyło szkolenie wolontariuszy Polskiego Towarzystwa Stomijnego.

W Świętokrzyskim Centrum Onkologii odbyło się szkolenie wolontariuszy Polskiego Towarzystwa Stomijnego POL-ILKO. Celem inicjatywy jest stworzenie silnej grupy wsparcia dla pacjentów ze stomią oraz osób chorujących na raka jelita grubego - nowotwór, który diagnozowany jest coraz częściej i dotyczy coraz młodszych osób.

Program zakłada odbudowę i wzmocnienie struktur wolontariatu tak, aby jeszcze skuteczniej łączyć doświadczenia pacjentów po leczeniu z tymi, którzy dopiero stoją przed operacją.

- Chcemy poprawić współpracę między pacjentami obecnymi a przyszłymi. Tworzymy zespół przeszkolonych wolontariuszy, którzy będą towarzyszyć chorym tuż przed wyłonieniem stomii lub bezpośrednio po zabiegu. Strachu nie da się całkowicie wyeliminować, ale można go ośwoić i zmniejszyć - podkreśla doktor nauk medycznych Przemysław Ciepiela, specjalista chirurgii onkologicznej z Kliniki Chirurgii Onkologicznej z Kliniki Chirurgii Onkologicznej Świętokrzyskiego Centrum Onkologii.



FOT. JULIA WARYCH

Doktor Przemysław Ciepiela, specjalista chirurgii onkologicznej z Kliniki Chirurgii Onkologicznej Świętokrzyskiego Centrum Onkologii, zaznacza, że roku na rok rośnie liczba zachorowań na raka jelita grubego

Zwraca również uwagę na niepokojące statystyki. Z roku na rok rośnie liczba zachorowań na raka jelita grubego, a choroba coraz częściej dotyka osoby młodsze niż jeszcze kilkanaście lat temu.

- Dane, które dziś obserwujemy, znacząco różnią się od tych, których uczono mnie podczas studiów. Po 50. roku życia kolonoskopia powinna

być standardem w ramach programów profilaktycznych. W przypadku obciążeń rodzinnych, zwłaszcza gdy w rodzinie występowały nowotwory jelita grubego, trzonu macicy czy piersi, badania warto rozważyć wcześniej. Coraz częściej mówi się o rozpoczęciu regularnej profilaktyki już od 45. roku życia, nawet jeśli nie występują żadne objawy - zaznacza.

Jedną z osób, które postanowiły zaangażować się w pomoc innym, jest Gabriela Latowska z Kielc. Diagnozę usłyszała w 2024 roku. Dziś, po przejściu operacji i leczenia, chce wspierać pacjentów w najtrudniejszym momencie ich drogi.

Jak wspomina, choroba pojawiła się niespodziewanie. Prowadziła aktywny tryb życia, dbała o dietę i nie odczuwała żadnych dolegliwości. Jedyńm sygnałem było nagłe, silne krwawienie. Diagnoza - rak jelita grubego - przyniosła szok, lęk i niepewność o przyszłość. Z czasem jednak pojawiła się refleksja, że warto skupić się na tym, na co ma się realny wpływ.

Dziś jej stan jest dobry, a własne doświadczenie chce przekuć w pomoc dla innych. Podkreśla, że rozmowa z kimś, kto przeszedł podobną drogę, ma wyjątkową wartość. - Chcę mówić innym, że z tym można żyć. Ogromne znaczenie ma wsparcie psychiczne i sposób myślenia - zaznacza.

Przeszkoleni wolontariusze będą obecni na oddziałach szpitalnych. Ich zadaniem będzie nie tylko edukacja, ale przede wszystkim rozmowa i dzielenie się osobistym doświadczeniem. To wsparcie ma pomóc pacjentom ośwoić lęk przed operacją oraz przygotować się do życia ze stomią - z większą świadomością i poczuciem, że nie są w tym sami.

©©

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

MIESZKAŃCY KIELC NARZEKAJĄ NA ZAKŁÓCAJĄCYCH SPOKÓJ NA MINIDWORCACH

Pijani, brzydko pachną, awanturniczy

Anna Gwóźdź
Kielce

Ogrzewane poczekalnie przy pętli na Ślichowicach i na osiedlu Świętokrzyskim w Kielcach coraz częściej zajmują osoby nietrzeźwe i w kryzysie bezdomności.

Zwykli pasażerowie wolą stać na mrozie niż wchodzić do środka.

Sytuacja powtarza się od tygodni. Kielczanka czekająca na autobus przy ulicy Massalskiego na Ślichowicach wchodzi do ogrzewanego pawilonu, ale szybko wraca na zewnątrz. W środku głośno, czuć alkohol, ktoś zaczepta przechodniów. Woli marznąć. Podobnie jest przy mini-dworcu na osiedlu Świętokrzyskim, przy ulicy Nowaka-Jeziorańskiego. To właśnie stamtąd do redakcji „Echa Dnia” dotarł apel o interwencję. O sprawie informowało również TVP3 Kielce.

(...) Po wejściu do środka uderza intensywny zapach alkoholu, potu i brudu. Często

powietrze jest ciężkie, duszne. To nie są warunki, w których rodzice z dziećmi, osoby starsze czy młodzież powinni czekać na autobus (...). Głośne rozmowy, wulgaryzmy, czasem zaczepki. Trudno mówić o poczuciu bezpieczeństwa, gdy w niewielkim, zamkniętym pomieszczeniu przebywają osoby nietrzeźwe. Rozumiem, że sytuacja jest złożona i dotyczy również osób w kryzysie bezdomności. Jednak minidworzec nie może pełnić funkcji całonocnego schronienia kosztem zwykłych mieszkańców (...) - pisze Czytelniczka.

Takie miejsca nieprzypadkowo przyciągają osoby pijące alkohol i w kryzysie bezdomności. Są zadaszone, osłonięte od wiatru, cieplejsze niż zwykły przystanek. Łatwo się wtopić w tłum, nikt nie pyta o bilet. W pobliżu są sklepy, a dostęp do alkoholu w mieście jest łatwy.

Na przełomie stycznia i lutego, gdy temperatura gwałtownie spadała, wojewoda świętokrzyski wydał zalecenie, by dworce i mini-dworce były



W Kielcach jest nowy problem. Osób „okupujących” minidworce autobusowe - zakłócają spokój, są pod wpływem alkoholu

czynne całą dobę. Chodziło o bezpieczeństwo osób w kryzysie bezdomności. Jak tłumaczy rzeczniczka prasowa wojewody Angelina Kosiek:

Sytuacja była oczywiście związana z pogodą, a konkretnie z bardzo niskimi temperaturami. Pan wojewoda zalecił,

aby przez całą dobę czynne były obiekty dworcowe na terenie województwa świętokrzyskiego. Decyzje te podyktowane były troską o osoby w kryzysie bezdomności. Obawialiśmy się o ich bezpieczeństwo, o to, czy przetrwają okres bardzo niskich temperatur.

Efekt uboczny tych decyzji jest jednak widoczny właśnie na Ślichowicach i osiedlu Świętokrzyskim.

Angelina Kosiek podkreśla, że najlepszym rozwiązaniem pozostają wyspecjalizowane ośrodki. - Na terenie województwa dysponujemy ponad 660 miejscami w tego typu placówkach. Nawet w najbardziej krytycznych momentach dostępnych pozostawało ponad 100 wolnych miejsc - mówi rzeczniczka.

Zaznacza też, że wojewoda Józef Bryk polecił podjęcie dodatkowych działań. - Policja i straż miejska zostały zobowiązane do częstszych wizyt w tych miejscach oraz do prowadzenia rozmów z osobami w kryzysie bezdomności - informuje Angelina Kosiek.

Straż Miejska w Kielcach patroluje oba mini-dworce regularnie. Bogusław Kmiec, rzecznik prasowy straży, komentuje: - Dwa razy dziennie w tych miejscach pojawia się patrol.

Problem polega na tym, że samo przebywanie w stanie

po spożyciu alkoholu w Polsce nie jest zakazane. - Jeżeli takie osoby nie popełniają wykroczeń, nie zakłócają porządku i nie utrudniają korzystania z obiektu innym podróżnym, nie mamy podstaw prawnych do podejmowania wobec nich interwencji - przyznaje Bogusław Kmiec.

Gdy jednak dochodzi do naruszenia porządku, strażnicy działają. - Osoby te są przewożone albo do jednostki policji, albo do Ośrodka Interwencyjno-Terapeutycznego, gdzie pozostają do wytrzeźwienia - mówi rzeczniczka.

Jest jeszcze jeden problem. Nawet gdy strażnicy chcą pomóc osobie bezdomnej i zaproponować jej transport do schroniska, nie mogą jej do tego zmusić. - Nie mamy prawa przymusowo przewieźć osoby, jeżeli nie popełnia ona wykroczenia. Jeżeli natomiast dana osoba zachowuje się spokojnie i nie łamie przepisów, musi wyrazić zgodę na transport do placówki pomocowej - tłumaczy.

MATERIAL INFORMACYJNY

0011460158

Śląsk w centrum transformacji. Teraz czas na technologie

Transformacja energetyczna i przemysłowa Śląska będzie jednym z tematów XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w terminie 22-24 kwietnia 2026 roku odbędzie się w Katowicach. Region, przez dekady kojarzony z przemysłem ciężkim i energetyką opartą na węglu, dziś staje się przestrzenią głębokiej zmiany – technologicznej, inwestycyjnej i strukturalnej. To proces, który dotyczy nie tylko sektora energii, ale całej gospodarki i bezpieczeństwa państwa.

Zmiana miksu energetycznego jest faktem. Pytanie brzmi: gdzie dziś jesteśmy i czego po-

trebujemy, by transformacja jednocześnie wspierała rozwój gospodarczy i wzmacniała bezpieczeństwo energetyczne? Te kwestie będą osią sesji „Transformacja energetyczna”. W ramach sesji „Transformacja – energia dla gospodarki” dyskusja skoncentruje się na roli największych podmiotów sektora energii, wielkich programach inwestycyjnych oraz ich wpływie na rozwój przemysłu i innowacji. Transformacja to nie tylko odchodzenie od węgla, ale także cyfryzacja i decentralizacja systemu, modernizacja infrastruktury oraz rosnąca rola generacji rozproszonej w docelowym miksie.

Równolegle w sesji „Miks energii, system, bezpieczeństwo” eksperci będą rozmawiać o tempie zastępowania węgla odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, przy jednoczesnym zachowaniu stabilności systemu. Spadek udziału węgla w miksie to realne wyzwanie dla bezpieczeństwa dostaw i poziomu cen energii. Transformacja wymaga modernizacji sieci, zarządzania popytem, integracji nowych źródeł i magazynów energii. To proces, który musi być prowadzony w sposób odpowiedzialny, aby nie osłabił konkurencyjności przemysłu.

Z kolei sesja „Energetyczna infrastruktura krytyczna” skupi się na odporności systemu wytwarzania, przesyłu i dystrybucji energii. W warunkach napięć geopolitycznych infrastruktura energetyczna staje się elementem bezpieczeństwa państwa. Inwestycje w modernizację sieci, podnoszenie poziomu odporności systemu elektroenergetycznego oraz profilaktyka cyberzagrożeń przestają być wyborem, a są koniecznością.

Śląsk jako jeden z najważniejszych regionów przemysłowych kraju, znajduje się w centrum tych procesów. To tutaj transformacja energetyczna bezpośrednio przekłada się na koszty produkcji, miejsca pracy i tempo inwestycji. Energia nie jest dziś wyłącznie kosztem operacyjnym – staje się strategicznym zasobem, który może budować przewagę konkurencyjną.

Jednak sama zmiana struktury wytwarzania energii nie wystarczy. Transformacja wymaga technologii, które zwiększą efektywność przedsiębiorstw i umożliwią lepsze zarządzanie zasobami. Cyfryzacja, automatyzacja, inteligentne systemy zarządzania energią, rozwiązania z zakresu go-

spodarki obiegu zamkniętego to narzędzia, które mogą realnie przyspieszyć modernizację przemysłu regionu.

W tym kontekście istotną rolę odgrywa EEC Startup Challenge, konkurs organizowany w ramach Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Jego nowa formuła koncentruje się na wartości dla gospodarki. Cztery obszary: 4BUSINESS, 4TECH, 4CLIENT i 4EARTH odpowiadają wyzwaniom, przed którymi stoją dziś przedsiębiorstwa – od rozwiązań dla przemysłu i energetyki, przez technologie cyfrowe, po projekty wspierające zrównoważony rozwój.

Start-upy coraz częściej stają się partnerami dużych firm, dostawcami technologii oraz katalizatorem zmian. To one mogą wnieść do śląskich zakładów rozwiązania poprawiające efektywność energetyczną, wspierające zarządzanie sieciami czy optymalizujące procesy produkcyjne. Transformacja regionu potrzebuje innowacji, a innowacje potrzebują realnego rynku.

Zgłoszenia do EEC Startup Challenge przyjmowane są do 27 lutego. Do finału zakwalifikowanych zostanie 16 projektów – po cztery w każdej kategorii. Finał odbędzie się podczas XVIII Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

Śląsk stoi dziś przed szansą, by nie tylko przejść transformację, ale stać się miejscem, w którym powstają rozwiązania dla całej polskiej gospodarki. Warunkiem powodzenia jest połączenie doświadczenia przemysłu z dynamiką nowych technologii. Bez inwestycji w infrastrukturę i bezpieczeństwo systemu nie będzie stabilnej energii. Bez innowacji – nie będzie konkurencyjnego przemysłu.



Policjanci na tropie oszustw internetowych. Mają podejrzanego

Michał Nosal
Skarżysko-Kamienna

O to, że oszukał trzy osoby na łącznie ponad 28 tysięcy złotych podejrzany jest 46-latek z Podkarpacia zatrzymany w zeszłym tygodniu przez policjantów ze Skarżyska.

To była sprawa przy której skarżyscy policjanci pracowali z kolegami z komendy wojewódzkiej z Kielc.

- Mieszkaniec województwa podkarpackiego oferował na popularnym serwisie ogłoszeniowym pellet oraz materiały budowlane. Nie wywiązy-

wał się z zawartych umów, czym oszukał trzy osoby na łącznie ponad 28 tysięcy złotych - opisywała ustalenia policjantów nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

W czwartek w zeszłym tygodniu nasi stróże prawa pojechali na Podkarpacie i zatrzymali podejrzanego 46-latkę. Jak przekazywali zabezpieczyli nośniki elektroniczne i dokumentację. Będą badać, czy pieniędzy nie straciło więcej osób. Mężczyzna, któremu grozi osiem lat więzienia został objęty policyjnym dozorem.



U zatrzymanego policjanci zabezpieczyli nośniki elektroniczne i dokumentację

FOT. POLICJA

Bóle głowy i duszności u 13 uczniów w Kielcach

Elżbieta Zemsta
Kielce

W budynku Szkoły Podstawowej numer 13 przy ulicy Prostej w Kielcach uczeń zniszczył baterię w telefonie komórkowym, jego koleżdy zaczęli uskarżać się na bóle głowy i duszności.

Do kieleckich strażaków zgłoszenie dotarło przed godziną 10 w poniedziałek, 23 lutego.

- Ustalono, że jeden z uczniów zniszczył baterię w telefonie co doprowadziło do reakcji chemicznej. Trzynastu uczniów w wieku około 12 lat uskarżało się na pogorszone samopoczucie - relacjonowała młodszy aspirant Beata Gizowska, oficer prasowy kieleckiej straży pożarnej.

Dzieci przeszły do innej sali, zaś pomieszczenie, w którym doszło do zdarzenia, zostało

przewietrzone. - Uszkodzona bateria została zabezpieczona i wyniesiona na zewnątrz - wyjaśniała Beata Gizowska.

Strażackie urządzenia nie wykazały żadnych substancji niebezpiecznych. Dzieci zostały przebadane przez załogę ratowników medycznych, ale żadne z nich nie zostało zabrane do szpitala.

Z redakcją skontaktował się uczeń szkoły, który informował, że zdarzenie rozegrało się w sali, gdzie przebywało dwadzieścioro uczniów klasy ósmej - młodzież w wieku 14-15 lat. - Po tym, jak wyjęto i uszkodzono baterię w klasie dało się wyczuć zapach podobny do lakieru. Jedna z koleżanek poczuła się gorzej i wyszła z klasy. W sumie przebadano kilkanaście osób, na szczęście nikt nie musiał jechać do szpitala - relacjonował świadek zdarzenia.

Przychodnia w remoncie. To początek wielkiej inwestycji

Paula Goszczyńska
Kielce

Trwa modernizacja pomieszczeń na parterze Przychodni Przyszpitalnej przy ulicy Artwińskiego w Kielcach.

Przeniesione zostaną tam poradnie z drugiego budynku przychodni, ponieważ już na wiosnę ruszy wielka inwestycja za ponad 36 milionów złotych.

Wkrótce rozpocznie się wielka inwestycja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach. W ramach projektu planuje się nadbudowę budynku Przychodni Przyszpitalnej przy ulicy Grunwaldzkiej (budynek po prawej stronie od ulicy Artwińskiego). W nowych pomieszczeniach zlokalizowane zostaną poradnie: laryngologiczna, okulistyczna, badania płamki żółtej. Wybudowane zostaną między innymi: szatnie, poczekalnie, pomieszczenia techniczne, rejestracja, winda, brudowniki, pomieszczenia porządkowe.

W związku z tym w Przychodni Przyszpitalnej przy ulicy Artwińskiego (budynek po lewej stronie ulicy) trwa modernizacja pomieszczeń na parterze. Wkrótce przeniesione zostaną tu poradnie z budynku przychodni wspomnianej w poprzednim akapicie. O zmianie lokalizacji poszczegól-



FOT. DAWID LUKASIK/WIZUALIZACJE

Wkrótce rozpocznie się wielka inwestycja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach

gólnych poradni szpital poinformuje już wkrótce.

Przypomnijmy, że, projekt „Wzmocnienie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach” zakłada również rozbudowę Świętokrzyskiego Centrum Pediatrii o nowy pawilon. W ramach Wojewódzkiej Poradni dla Dzieci utworzone zostaną: punkt pobrań, poradnia chorób zakaźnych, punkt przewijania, poradnia neonatologiczna, bank mleka kobiecego, poradnia EEG, poradnia okulistyczna, poradnia chirurgiczna,

poradnia urazowo-ortopedyczna, poradnia reumatologiczna, poradnia chorób płuc, poradnia kardiologiczna, poradnia urologiczna, poradnia neurologii, poradnia gastroenterologiczna, poradnia nefrologiczna, poradnia alergologiczna i poradnia anestezyjologiczna.

W ramach projektu planuje się nadbudowę budynku Przychodni Przyszpitalnej przy ulicy Grunwaldzkiej w Kielcach

Inwestycja obejmuje również zakup sprzętu do nowych lokalizacji poradni.

Łączna wartość projektu wynosi ponad 36 milionów 600 tysięcy złotych. Ponad 17 milionów 450 tysięcy złotych będzie pochodzić z funduszy unijnych, a ponad 15 milionów 800 tysięcy złotych to dotacja z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego. 3 miliony 380 tysięcy złotych pochodzić będzie ze środków własnych Szpitala.

Rozpoczęcie inwestycji jest planowane już wiosną.

Innowacyjny zabieg. Kobiety po porodzie mogą uniknąć wielu groźnych powikłań

Paula Goszczyńska
Kielce

Lekarze ze Świętokrzyskiego Centrum Matki i Noworodka w Kielcach wprowadzają nowatorskie metody leczenia pacjentek.

Jednym z zabiegów pozwalających uniknąć poważnych powikłań jest laparoskopowe usuwanie nieprawidłowo gojących się blizn po cięciach cesarskich.

Lekarz Bartosz Witczak, ginekolog i położnik wyjaśnia, że dzięki małoinwazyjnemu zabiegowi można uniknąć wielu groźnych powikłań.

- Cięcie cesarskie jest zabiegiem operacyjnym, który najczęściej jest wykonywany, by ratować życie i zdrowie. Wiele pacjentek niestety musi urodzić tą drogą i wynika to ze wskazań medycznych. Najczę-



FOT. ŚWIĘTOKRZYSKIE CENTRUM MATKI I NOWORODKA

Lekarz Bartosz Witczak, ginekolog i położnik wyjaśnia, że dzięki małoinwazyjnemu zabiegowi można uniknąć wielu groźnych powikłań

ściej rana po cięciu goi się prawidłowo, ale czasami dochodzi do tego, że ta blizna w macicy nie goi się tak jak powinna. Wtedy powstaje taka „kie-

szeń”, w której zbiera się krew miesięczkowa - mówi specjalista.

Dodaje, że dzieje się tak z kilku powodów. - To może być

samo nieprawidłowe gojenie się tkanek, jak również stan zapalny miejscowy czy nieprawidłowości anatomiczne, które były przed zabiegiem - wymienia lekarz.

Nieprawidłowe zagojenie powoduje plamienia, przedłużające się krwawienia miesięczkowe, uczucie ciągnięcia i bólu w trakcie miesiączki, problemy z zajściem w ciążę, a nawet implantacja zarodka w bliźnię.

- Dlatego od pewnego czasu wykonujemy zabiegi naprawcze blizny po cesarskim cięciu, tak by przywrócić prawidłowe warunki anatomiczne. Robimy to laparoskopowo przez dwie lub trzy małe dziurki w brzuchu. Usuwamy starą tkankę i zaszycamy ranę tak, by zagwarantować prawidłowe zagojenie - wyjaśnia lekarz Bartosz Witczak.

POLSKA i ŚWIAT

WOJNA

Cztery lata od początku inwazji Rosji na Ukrainę liczbę ukraińskich uchodźców szacuje na około 5,9 mln – poinformował Wysoki Komisarz ONZ do spraw Uchodźców (UNHCR). Według szacunków UNHCR niespełna 1 mln uchodźców mieszka w Polsce. „Niezwyczajna solidarność i zaangażowanie polskiego rządu oraz społeczeństwa od 2022 roku wyznaczyły światowy standard pomocy uchodźcom” – napisał Kevin J. Allen.

To już cztery lata wojny. Polskie wsparcie dla Ukrainy

Adam Kielar
Warszawa

Cztery lata temu rozpoczęła się pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Od samego początku miało to wpływ na polską scenę polityczną.

Nad ranem 24 lutego 2022 roku cały świat wstrzymał oddech. Zobaczyliśmy przerażające obrazki eksplozji z wielu miejsc Ukrainy i rosyjskie kolumny przekraczające granice i kierujące się na najważniejsze miasta.

Ówczesne polskie władze jednoznacznie stały po stronie Kijowa jeszcze przed rozpoczęciem inwazji. Dzień przed atakiem Rosji w stolicy Ukrainy byli prezydenci Polski i Litwy, Andrzej Duda i Gitanas Nausėda, wyrażając solidarność z Wołodymyrem Zełenskim.

Polskie wsparcie dla Ukrainy

Przez pierwszy okres wojny rządzący wtedy Prawo i Sprawiedliwość także wspierało Ukrainę. Od razu lotnisko w Jesionce pod Rzeszowem stało się hubem logistycznym, Polska zaczęła przekazywać broń i jednoznacznie lobbować na rzecz pomocy dla Kijowa. Polski ambasador Bartosz Cichocki nie opuścił Ukrainy.

Był premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Jarosław Kaczyński, razem z szefami rządów Czech oraz Słowenii byli pierwszymi politykami, którzy



Byli prezydent Polski Andrzej Duda i ukraiński przywódca Wołodymyr Zełenski w czerwcu 2025 roku

odwiedzili ukraińską stolicę jeszcze w marcu 2022 roku.

Prezydenci Duda i Zełenski sprawiali wrażenie najbliższych przyjaciół.

Obecna ekipa rządząca w Polsce także od samego początku stoi jasno po stronie Ukrainy. Zarówno jako opozycja w poprzedniej kadencji, jak i w roli obozu władzy Koalicja Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska 2050 i Nowa Lewica jednoznacznie stają po stronie broniących się przed inwazją Ukraińców. Podobną postawę wykazuje bardziej lewicowa partia Razem.

Zmiany podejścia

Jednak z kolejnymi miesiącami wojny podejście rządzącej do grudnia 2023 roku Zjednoczo-

nej Prawicy zaczęło się zmieniać. Pierwszym dużym kryzysem w relacjach była sprawa ukraińskiego zboża i blokady możliwości jego wjazdu do Polski.

Kością niezgody między Warszawą a Kijowem wciąż jest sprawa rzezi wołyńskiej. Gdy wybuchła wojna, wielu zastanawiało się, czy dobre relacje polsko-ukraińskie pozwolą w końcu rozwiązać tę kwestię.

I choć udało się uruchomić pierwsze ekshumacje, to droga do załatwienia tej sprawy jest jeszcze bardzo daleka.

Będące dziś w opozycji Prawo i Sprawiedliwość zaczęło podchodzić do relacji polsko-ukraińskich z dużo większym dystansem. Widać to zwłaszcza w retoryce bardziej radykalnej frakcji tego ugrupowania, czyli grupie

określanej jako „maślarze”, kojarzonej z takimi politykami, jak Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński czy Patryk Jaki.

Na postawach zdecydowanie mocniej asertywnych wobec Ukrainy swoją kampanię wyborczą opierał także Karol Nawrocki, który został w czerwcu 2025 roku prezydentem Polski.

Skąd ta zmiana wśród polityków największych ugrupowań? Wojna trwa już cztery lata, a Polska przyjęła na siebie największy ciężar wsparcia dla uchodźców ukraińskich, których przybyło do naszego kraju co najmniej milion.

Stosunek Polaków do Ukraińców

Najnowsze badanie przeprowadzone przez Centrum Mieroszewskiego pokazuje, że Polacy są bardzo podzieleni w sprawie podejścia do Ukraińców. Deklarowany stosunek do nich jest według respondentów: neutralny – 41 proc., pozytywny – 25 proc., negatywny – 30 proc.

Pewne zmęczenie części polskiego społeczeństwa pomocą dla naszych wschodnich sąsiadów zaczęły wykorzystywać politycy skrajnej prawicy – Konfederacji oraz Konfederacji Korony Polskiej. Te ugrupowania od początku wojny zachowywały dystans wobec wspierania Ukrainy czy też przekazywania jej sprzętu wojskowego. To ich przedstawiciele prowadzą akcje pod nazwami takimi jak „Stop ukrainizacji Polski”.

”

W dobie kryzysu konstytucyjnego w Polsce jest ogromny problem z należytym obsadzeniem etatów sędziowskich

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości

KRÓTKO

WARSZAWA

Białorusin w rękach ABW

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała obywatela Białorusi podejrzanego o szpiegostwo. Został on ujęty na początku lutego, a wczoraj (23 lutego) prokuratura poinformowała o tym, że zostały mu postawione zarzuty.

Pavlov T. został zatrzymany przez ABW 9 lutego. Śledczy następnego dnia postawili mu zarzut szpiegostwa. W okresie od czerwca 2024 r. do lutego 2026 r. miał on działać na terenie Polski, Litwy i Niemiec na rzecz białoruskiego wywiadu „po-

przez rozpoznawanie obiektów infrastruktury krytycznej, a także ważnych obiektów dla obronności RP i sojuszu NATO”.

„Pavlov T. został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Na tym etapie nie informujemy o jego postawie procesowej” – poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

T. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Grozi mu minimum pięć lat więzienia.

KIJÓW

Czarzasty ze słowami wsparcia



Polski Sejm będzie wspierał Ukrainę w drodze do Unii Europejskiej – taką deklarację podpisał w poniedziałek w Kijowie marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Przewodniczący Rady Najwyższej Ruslan Stefanczuk podziękował za wsparcie, jakie od początku wojny płynie z Polski.

Sikorski do Nawrockiego: zawetowanie SAFE byłoby sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Ewentualne zawetowanie przez prezydenta Karola Nawrockiego unijnego programu pożyczek na obronność SAFE byłoby szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli prezydenta – ocenił Radosław Sikorski.

Szef MSZ powiedział, że jeśli prezydent faktycznie chciałby zablokować SAFE, to ma na-

dzieję, że wojsko i służby mundurowe powiedzą mu, co o tym sądzą. – To byłoby poddaniem się presji Nowogrodzkiej, a nie wypełnieniem swojego obowiązku konstytucyjnego, jakim jest rola zwierzchnika Sił Zbrojnych i dbanie o nowoczesne polskie wojsko. Byłoby to szokującym sprzeniewierzeniem się konstytucyjnej roli (prezydenta) – oznajmił Sikorski.

Chodzi o doniesienia o tym, że prezydent Karol Nawrocki mógłby zawetować ustawę

o przystąpieniu Polski do unijnego programu SAFE.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci m.in. nisko oprocentowanych pożyczek, przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Pod koniec stycznia Komisja Europejska zaakceptowała polski plan w ramach SAFE. Polska wniosła do dofinansowania 139 projektów na kwotę 43,7 mld euro.

SAFE ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego. Został ustanowiony w 2025 r. w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Rosji oraz niepewności wokół dalszego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie. Celem programu jest też zmniejszenie uzależnienia od uzbrojenia z USA i wzmocnienie przemysłów obronnych państw unijnych. PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zleisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskappress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

Rob Jetten, najmłodszy premier w historii Holandii, został zaprzysiężony

oprac. Anna Nagel
Haga

Holandia ma nowego premiera. 38-letni lider socjalistycznych Demokratów 66 (D66) Rob Jetten zostaje najmłodszym premierem w historii kraju.

W poniedziałek w pałacu Huis ten Bosch w Hadze odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rządu Holandii. Nowy gabinet powołano po przedterminowych wyborach z 29 października 2025 roku, rozpisanych po upadku rządu Dicka Schoofa. Koalicja rozpadła się 3 czerwca 2025 r., gdy skrajnie prawicowa Partia na rzecz Wolności (PVV) wycofała poparcie dla gabinetu w sporze o politykę azylową. Negocjacje nad składem nowego

rządu trwały przez blisko trzy miesiące.

Rząd Jettena ma charakter mniejszościowy. Tworzą go trzy ugrupowania: Demokraci 66 (D66), liberalno-konserwatywna Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) oraz chadecki Apel Chrześcijańsko-Demokratyczny (CDA). Partie te nie dysponują samodzielną większością w obu izbach i zapowiadają poszukiwanie poparcia dla każdego projektu ustawy. Trzy ugrupowania mają wspólnie 66 na 150 mandatów w Izbie Reprezentantów i 22 w 75-osobowym Senacie.

Rob Jetten obejmuje urząd w wieku 38 lat. Jest najmłodszym premierem w historii Holandii i pierwszym otwarciem homoseksualnym szefem rządu. PAP



Korona i Aleksander zaprzysiężeni w pałacu Huis ten Bosch w Hadze mniejszościowy rząd Roba Jettena

Zostawił dziewczynę na pewną śmierć w górach

Kazimierz Sikorski
Innsbruck

Austriacki wspinacz Thomas Plamberger, który zostawił w górach swoją dziewczynę, został skazany za nieumyślne spowodowanie jej śmierci.

Doświadczony austriacki wspinacz porzucił dziewczynę na Grossglocknerze, gdzie zamarła. Sąd zdecydował i wydał wyrok w tej sprawie. 37-letni Plamberger poza pięcioma miesiącami więzienia w zawieszeniu, dostał grzywnę w wysokości 9600 euro. 33-letnia Kerstin Gurtner zginęła 45 metrów od 3850-metrowego szczytu Grossglocknera, gdy temperatura spadła do -20°C.

Jej śmierć była przedmiotem śledztwa w sprawie zabójstwa, bo jej chłopak został

oskarżony o pozostawienie jej „wyczerpanej, wybieganej i zdeorientowanej” w zimnie i ciemności.

Kerstin Gurtner miała mniejsze doświadczenie niż jej chłopak, który powinien pełnić rolę przewodnika. Zamiast tego, podjął się nocnej wspinaczki, do której dziewczyna nie miała odpowiedniego sprzętu.

Prokuratorzy oskarżyli go o pozostawienie w nocy kobiety na śmierć, nawet bez zabrania jej w osłonięte od wiatru miejsce, użycia worka biwakowego lub aluminiowych koców ratunkowych. Ratownicy dotarli do niej dopiero o 10 rano, kiedy kobieta zamarła.

Został oskarżony o to, że nie zadzwonił na numer alarmowy przed zapadnięciem zmroku. Nie wysłał też sygnałów alarmowych, gdy o 22.50 nadleciał policyjny helikopter.

Meksyk w ogniu po zabiciu szefa kartelu narkotykowego

Kazimierz Sikorski
Meksyk

Fala przemocy zalała Meksyk po zabiciu barona narkotykowego „El Mencho” podczas niedzielnej operacji sił bezpieczeństwa.

Nemesio Oseguera Cervantes, znany jako „El Mencho”, był przywódcą jednego z najpotężniejszych karteli w Meksyku, Kartelu Nowej Generacji Jalisco, i był jedną z najbardziej brutalnych postaci przestępczych w kraju. Zabicie Oseguery wpędziło Meksyk w napiętą sytuację, która może doprowadzić do wzrostu przemocy. Szefowie wielu karteli chcieli się zemścić, dokonując pokazu siły w całym Meksyku.

Wybuch przemocy

Grupy zbrojne blokowały drogi i podpałyły supermarkety, banki i samochody. Było to jedno z najpoważniejszych wydarzeń wywołujących zamieszki w niedawnej historii kraju.

Siły bezpieczeństwa schwytały Oseguerę w Tapalpie, mieście liczącym 20 000 mieszkańców, w stanie Jalisco, gdzie ma siedzibę jego kartel. Oseguera został ranny podczas operacji i zmarł podczas transportu do miasta Meksyk. Zginęło dziewięciu innych członków kartelu.

Zabójstwo Oseguery to ważne zwycięstwo w nowej ofensywie Meksyku przeciwko kartelom narkotykowym i może po-



FOT. ARMANDO SOLIS/AP/EAST NEWS

Meksyk w stanie wrzenia po zabiciu przywódcy Kartelu Nowej Generacji Jalisco, znanego jako „El Mencho”

móc w zmniejszeniu presji ze strony prezydenta Trumpa, który grozi atakami w Meksyku.

Do aktów przemocy doszło w niedzielę czasu miejscowego w co najmniej trzynastu meksykańskich stanach. Miały one miejsce w większości w środkowo-zachodnim stanie Jalisco, a także w stanach Nayarit, Colima, Michoacan, Guanajuato, Zacatecas, Baja California, Oaxaca, Aguascalientes i Guerrero, położonych na zachodzie, południowym zachodzie oraz w centrum kraju, jak również

w stanie Tamaulipas nad Zatoką Meksykańską. Na międzynarodowym lotnisku w Guadalajarze wybuchła panika. Pracownicy lotniska i podróżni uciekali z budynku. Zaplanowane koncerty i mecze piłki nożnej zostały odwołane, a loty - w tym międzynarodowe - przekierowano.

Prezydent Claudia Sheinbaum zaapelowała do Meksykanów o zachowanie spokoju. „Istnieje pełna koordynacja działań ze wszystkimi rządami stanowymi” - napisała online. „Musimy być na bieżąco i zachować

spokój. Działania w większości kraju przebiegają normalnie”.

Władze Jalisco poinformowały o zawieszeniu transportu publicznego w niektórych rejonach i ostrzegły hotele, aby poinformowały gości, by pozostali w domach, w tym w Puerto Vallarta - nadmorskim mieście popularnym wśród amerykańskich i kanadyjskich turystów.

Amerykańska pomoc

Rząd Meksyku poinformował, że Stany Zjednoczone przekazały informacje wywiadowcze, które wsparły operację przeciwko Oseguerze. Informacje te potwierdziła rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt. Leavitt podkreśliła, że „El Mencho”, jako jeden z głównych przemytników fentanylu do USA, był kluczowym celem władz Meksyku i USA.

Ambasada ostrzega

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował w poniedziałek, że w związku z pogorszeniem się sytuacji bezpieczeństwa w niektórych rejonach Meksyku resort dyplomacji zachęca przebywających na miejscu Polaków do rejestrowania się w systemie Odyseusz. Ułatwia to kontakt w sytuacjach nadzwyczajnych. - Odradzamy wszelkie podróże, które nie są konieczne - zaznaczył.

Wewiór przekazał też, że polska placówka w Meksyku na bieżąco monitoruje rozwój wydarzeń.

Ropa albo blokada. Węgry chcą wstrzymać 20. pakiet sankcji i pożyczkę dla Ukrainy

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto zapowiedział blokadę pożyczki dla Ukrainy i 20. pakietu sankcji wobec Rosji, jeśli Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry ropociągami Przyjaźń.

Polityk zarzucił Ukrainie, że „bawi się bezpieczeństwem energetycznym Węgier”.

- Zagrożenie dla naszych dostaw energii jest atakiem na naszą suwerenność - oznajmił Szijjarto, który w poniedziałek wziął udział w posiedzeniu unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Według węgierskiego ministra ropociąg Przyjaźń nie został uszkodzony przez rosyjskie ataki i nie ma ani technicznych, ani fizycznych przeszkód, żeby



FOT. JOHN THYS/AP/EAST NEWS

Szef węgierskiego MSZ Peter Szijjarto

strona ukraińska wznowiła dostawy.

Rurociąg służył do ubiegłego miesiąca do tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Ukrainy na Węgry i Słowację. Ukraińskie władze poinformowały, że rurociąg został uszkodzony pod ko-

niec stycznia podczas rosyjskiego ataku, co skutkowało wstrzymaniem dostaw ropy. Władze w Kijowie zapowiedziały, że rozpoczęły naprawę, ale Budapeszt i Bratysława zarzuciły Ukraincom intencjonalne zablokowanie tranzytu.

Szijjarto powiedział, że Węgry zgodziły się na 19 wcześniejszych pakietów sankcyjnych, ale teraz „będą bardzo zdecydowane”. - Do czasu, aż Ukraina nie wznowi dostaw ropy na Węgry, nie zamierzamy w Brukseli popierać żadnych decyzji, które byłyby korzystne dla Ukraińców lub miałyby dla nich znaczenie - zaznaczył.

- Oczekujemy, że wszyscy przywódcy UE dotrzymają swoich zobowiązań, jeśli chodzi o pożyczkę dla Ukrainy - powiedziała w poniedziałek w Brukseli rzeczniczka Komisji Europejskiej Paula Pinho. Jej zdaniem nie-

przestrzeganie zobowiązań stanowiłoby wyraźne naruszenie zasady lojalnej współpracy.

Rzeczniczka przypomniła, że Rada Europejska zgodziła się na pożyczkę dla Ukrainy z jedynym zastrzeżeniem, że trzy państwa członkowskie - Węgry, Czechy i Słowacja - nie będą uczestniczyć finansowo w programie.

- Warunek ten został spełniony, dlatego oczekujemy, że teraz wszyscy przywódcy dotrzymają swoich zobowiązań - powiedziała Pinho.

Szef polskiego MSZ, Radosław Sikorski powiedział, że zapowiedzi Węgier o zablokowaniu pożyczki dla Ukrainy są oburzające, ale nie zaskakujące. Przypomniła, że Węgry już blokują inne ważne kwestie, np. sprawę zwrotów z Europejskiego Funduszu Pokojowego na rzecz krajów, które na początku wojny wysłały sprzęt do Ukrainy.

HANDEL NIE TYLKO MILIARDERZY

Polska klasa średnia inwestuje w sztukę

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

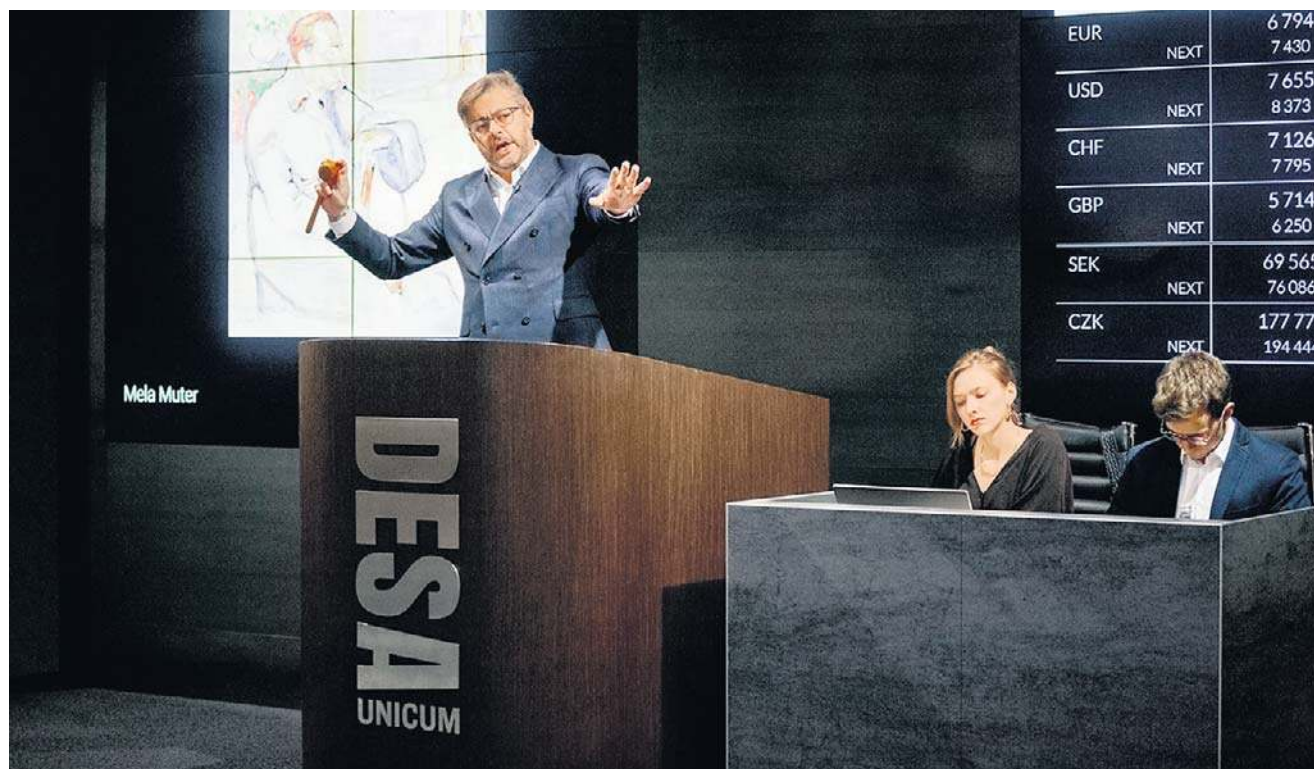
Gdy Londyn i Nowy Jork liczą straty, Warszawa ogłasza rekordy. W czasie gdy globalny rynek sztuki hamuje pod ciężarem wojen, inflacji i nerwowych inwestorów, polski dom aukcyjny raportuje wzrosty i milionowe sprzedaże. Czy to dowód, że nad Wisłą rodzi się nowa potęga kolekcjonerska, czy raczej ambitna narracja o sukcesie na peryferiach światowego kapitału? Liczby imponują - ale dopiero ich porównanie pokazuje, kto naprawdę rozdaje karty.

Rok 2025 na globalnym rynku sztuki nie był czasem euforii. Według danych Artprice i raportów największych domów aukcyjnych światowy obrót w ostatnich dwóch latach raczej hamuje niż przyspiesza - szczególnie w segmencie najwyższych cen, gdzie kolekcjonerzy reagują na geopolityczne napięcia i zawirowania finansowe. Tym ciekawiejszą brzmia dane płynące z Warszawy.

Największy polski dom aukcyjny, DESA Unicum, podsumował 2025 rok obrotem na poziomie blisko 218 mln zł - o 3 proc. wyższym niż rok wcześniej. Liczba sprzedanych obiektów wzrosła o 6 proc., do 7078 dzieł. W realiach spowolnienia w Londynie czy Nowym Jorku to wynik, który pozwala mówić o stabilizacji, a nawet umiarkowanym wzroście.

Spółka podkreśla, że jest dziś „szóstym domem aukcyjnym w Unii Europejskiej”. Jej przedstawiciele chętnie zestawiają się z globalnymi gigantami.

- Pozycja DESA Unicum w gronie największych domów aukcyjnych Unii Europejskiej, obok takich instytucji jak So-



Na zdjęciu: Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum podczas aukcji portretu Raymonda Lefebvre'a, autorstwa Meli Muter

theby's, Christie's czy Dorotheum, a jednocześnie wyprzedzamy domy aukcyjne działające w Berlinie, Monachium czy Sztokholmie, pokazuje, że polski rynek sztuki osiągnął skalę pozwalającą realnie konkurować na poziomie europejskim - komentuje Juliusz Windorbski, prezes Rady Nadzorczej DESA Unicum.

Rzecz w tym, że porównanie z Sotheby's, Christie's czy Dorotheum ma raczej wymiar aspiracyjny niż finansowy - obroty tych firm liczone są w miliardach dolarów rocznie. Sotheby's zamknął 2025 rok sprzedażą rzędu około 7 mld dolarów (z czego ok. 5,7 mld z aukcji publicznych), a Christie's - około 6,2 mld dolarów. Łącznie to ponad 13 mld USD rocznie w rękach dwóch firm. Dla porównania obrót DESA

Unicum wyniósł w tym samym czasie 218 mln zł, czyli około 45 mln dolarów. Skala jest więc nieporównywalna: różnica nie w procentach, lecz w rzędach wielkości. Jeśli Warszawa „goni Londyn”, to na razie sprintem ambicji, nie kapitału. Ale na poziomie regionalnym Warszawa rzeczywiście zaczyna być graczem, z którym trzeba się liczyć.

Powrót mistrzów i rekord Malczewskiego

Najmocniejszym sygnałem 2025 roku był powrót sztuki dawnej. Obrót w tej kategorii wzrósł aż o 46 proc., do blisko 101 mln zł. W czasach niepewności kapitał lubi uciekać w „bezpieczne przystanie”: klasyczne nazwiska, sprawdzoną proveniencję, dzieła z muzealnym rodowodem.

Symbolicznym momentem stała się sprzedaż obrazu „Rzeczywistość” autorstwa Jacka Malczewskiego. W czerwcu 2025 roku dzieło osiągnęło cenę 22,2 mln zł, bijąc wcześniejszy rekord artysty na polskim rynku.

W segmencie powyżej 1 mln zł sprzedano łącznie 30 prac. Wśród nich znalazły się trzy dzieła Tadeusza Kantora - twórcy, który od lat pozostaje jednym z najpewniejszych „blue chipów” polskiej sztuki współczesnej. O ile na Zachodzie segment topowych cen przeżywa korektę, w Polsce wciąż działa efekt nadrobienia zaległości.

Kolekcje zamiast pojedynczych obrazów

Ciekawym sygnałem dojrzenia rynku jest rosnąca

popularność aukcji całych kolekcji. W 2025 roku wygenerowały one 28,5 mln zł obrotu. Sprzedawano m.in. zbiory Wojciecha Fibaka, Dominiki i Liwiusza Krawczyków czy dzieła Szkoły Monachijskiej. Pojawiły się także obrazy Kantora z międzynarodowej kolekcji Stefani Marii Vaselli Pigi.

To model znany z rynków zachodnich: nazwisko kolekcjonera staje się marką, a sprzedaż zyskuje narrację. Rynek nie kupuje już tylko obrazu - kupuje historię, prestiż, fragment cudzego gustu.

Z perspektywy długofalowej ważniejszy może być jednak segment najniższy cenowo. Aukcje Młodej Sztuki odnotowały 9366 rejestracji uczestników, a obrót wzrósł o 15 proc. (8,1 mln zł wobec 7

mln zł rok wcześniej). To często pierwszy kontakt klasy średniej z rynkiem sztuki - próba dywersyfikacji oszczędności w czasach inflacyjnej niepewności.

Jeśli globalne raporty pokazują ochłodzenie na najwyższym pułapie cen, to polski rynek wydaje się rosnać od dołu: poszerza bazę uczestników, edukuje, przyciąga nowych nabywców.

- Dalsza profesjonalizacja kolekcjonowania, rozwój trendu aukcji kolekcji, kontynuacja edukacji w zakresie sztuki kobiet oraz otwartość na nowe grupy uczestników rynku będą w kolejnych latach kluczowe dla utrzymania stabilności i przewidywalności rynku sztuki w Polsce - podsumowuje Juliusz Windorbski.

Między ambicją a rzeczywistością

Czy Warszawa rzeczywiście „goni Londyn, Paryż i Tokio”? W wymiarze symbolicznym - być może. W finansowym - wciąż jesteśmy peryferium globalnego systemu, choć coraz bardziej dynamicznym. Wartość całego polskiego rynku sztuki nadal jest wielokrotnie niższa niż pojedyncze sezonowe wyniki największych domów aukcyjnych świata.

Ale to, co dzieje się w Warszawie, pokazuje coś istotniejszego: sztuka przestaje być w Polsce niszą pasją elit. Staje się elementem gry kapitałowej, narzędziem budowania prestiżu i - coraz częściej - polem sporów o kanon, reprezentację i pamięć.

Rynek sztuki, jak każdy rynek, mówi nie tylko o pieniądzu. Mówi o tym, kto ma władzę definiowania wartości. I o tym, czy potrafimy tę władzę demokratyzować - czy tylko elegancko ją sprzedawać. ©©

PRZEMYSŁ OD RATOWANIA SPÓŁEK DO GLOBALNEJ EKSPANSJI

Nowy plan ma przestawić polski przemysł

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskappress.pl

- Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Bartłomiej Babuśka, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu. I tu jako przykład podaje RFK (dawne Rafako) oraz Inofamę. RFK ma zająć się produkcją Jelcza, a Inofama bezzałogowych pojazdów. Poza tym szef ARP wskazuje, że są szanse na zblansowanie Grupy Przemysłowej Baltic.

Strefa Biznesu: Jakie projekty związane z dual use realizuje obecnie ARP, a jakie są w planach?

Bartłomiej Babuśka: Nie o wszystkim mogę mówić, ponieważ to strictly obronne projekty objęte klauzulą poufności. Mogę powiedzieć, że w dawnym Rafako, czyli obecnym RFK, będzie produkowany Jelcz i w tej chwili pierwsze zamówienia wpływają. 60 osób już pracuje. Polskie samochody Jelcz są modelowym przykładem dual use. Chcemy też zacząć produkować bezzałogowe pojazdy, które będą mogły poruszać się po linii frontu. W tej chwili rozmawiamy o licencji, franczyzie i produkcji. Majątek ARP na skutek historycznych perturbacji, fluktuacji i przemian składa się z wielu spółek o ciężkiej kondycji i moją ambicją jest uratowanie jak największej ilości z tych spółek, a remedium na to jest wplecenie ich w łańcuch dostaw, między innymi właśnie produktów dual use. I tu najlepszym przykładem jest Inofama. Chcemy, żeby to tu rozpoczęta została produkcja bezzałogowych pojazdów. Muszę też wspomnieć o terminalu Sławków, który będzie rozbudowany, a który jest jedną z pereł w koronie naszej ARP-owskiej rodziny. To firma, która, jak wiemy, jest suchym portem, do którego dociera tak zwany szeroki tor. Miejmy nadzieję, że niedługo będzie mniej potrzebny, ponieważ jednym z elementów naszych projektów jest zbudowanie w ramach odbudowy Ukrainy europejskiego wąskiego toru do Odessy z Polski.

Kto mógłby udzielić licencji do produkcji wspomnianych

przez pana bezzałogowych pojazdów?

Mamy podpisany w tej kwestii list intencyjny z ukraińskim funduszem inwestycyjnym Gloster. To firma, która sprzedaje siłom zbrojnym Ukrainy - w setkach sztuk - pojazdy, które są wykorzystywane obecnie na froncie i sprawdzają się na nim doskonale.

Czy projekty, o których pan wspomina, znajdują się na liście projektów finansowanych przez SAFE?

Nie odpowiem na to pytanie. To elementy dotyczące zakresu, który na początku zastrzegłem jako poufny.

Jednym z celów ARP jest internacjonalizacja polskich firm.

Prowadzimy w sposób bezprecedensowy, nieznany dotąd w historii ARP, politykę internacjonalizacji, czyli międzynarodowej ekspansji, która ma powodować, żeby polskie firmy, mające nierzadko unikalne technologie, które dumnie mogą być prezentowane na świecie, docierały w każdy zakątek świata. To temu zresztą służy nasze wizjonerskie podejście do odbudowy Ukrainy, bo gdy napomknąłem o drodze do Lwowa, to napomknąłem tylko o części planu, który inspirowała Agencja Rozwoju Przemysłu. Planu, żebyśmy odbudowywali Ukrainę przy pomocy polskich firm, dając im zarobić, ale jednocześnie tworząc infrastrukturę, która będzie wspierać polski eksport. Za zeszły rok polski eksport do Ukrainy był wart ponad 14 miliardów euro. A mówimy o kraju objętym wojną. Więc naszą racją stanu jest to, żebyśmy rozbudowywali infrastrukturę transportowo-logistyczną, bo ten eksport będzie rość - po zakończeniu wojny będzie się jeszcze zwiększał. Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury. Ja się nie dziwię, że to się nie podobą. Polska gospodarka może mieć spektakularne korzyści związane z odbudową Ukrainy. Będziemy o nich bardzo głośno mówić podczas URC, które jest dyplomatycznym sukcesem Polski. W czerwcu - jako kolejny kraj - będziemy gościć najważniejsze wydarzenia związane z przyszłością i odbudową Ukrainy. Mam nadzieję, że w Gdańsku, w drugiej połowie czerwca, będziemy mogli pochwalić się tym, nad czym ARP teraz pracuje, czyli umową



FOT. ARP

Ukraina będzie dla Polski bramą na cały Bliski Wschód. Dlatego nie boję się mówić o tym, że port nad Morzem Czarnym powinien być integralnym elementem zbudowanej przez nas infrastruktury, mówi Bartłomiej Babuśka, prezes ARP

międzyrządową, która spowoduje, że na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy. Będziemy mogli pokazać pierwsze projekty. To wszystko pokrótce pokazuje sytuację, w jakiej się znajduje ARP i pokazuje, jak bardzo niekorzystne dla sił przeciwnych Polsce jest to, co się dzieje i będzie bez wątpienia działało się w ARP pod przywództwem obecnego zarządu.

„Na polskich warunkach polskie firmy będą startowały w przetargach na odbudowę Ukrainy”. Mamy tak dużą siłę przebicia? A może postępowania będą wygrywały np. niemieckie czy chińskie firmy? Z czego bierze się przekonanie, że Polska odegra kluczową rolę?

Taka jest właśnie główna, przewodnia myśl umowy międzyrządowej. Wygra ten z lepszą ofertą i ciekawszymi rozwiązaniami. A takich nam nie brakuje. Wierzę, że można osiągnąć zakładany efekt, tylko trzeba na niego ciężko zapracować. Dzisiaj wykonujemy bardzo wiele działań mających zapewnić dobre produkty i zdolność do świadczenia usług na najwyższym dostępnym poziomie. Rząd pana premiera Tuska pracuje nad zapewnieniem sprzyjających warunków politycznych i mają w tym obszarze duże sukcesy. Bardzo wiele zależy od nas. Jeśli wykonamy swoje zadania, będą efekty.

Jak rozumiem, internacjonalizacja będzie odbywała się nie tylko w kierunku wschodnim?

Po dwóch pierwszych tygodniach mojego urzędowania i miesiąc po powołaniu Departamentu Międzynarodowego gościłem ministra inwestycji

Arabii Saudyjskiej, który na koniec dnia określił spotkanie z ARP najcenniejszym spotkaniem tego dnia, a na drugi dzień jego przedstawiciele już wizytowali nasze strefy ekonomiczne, które, jak się okazuje, są w tej chwili benchmarkiem dla świata. To my pokazujemy, jak należy prowadzić strefy ekonomiczne. To, co było kiedyś eksperymentem i remedium na bezrobocie z początku lat 90. okazało się tak udanym projektem, że w tej chwili cały świat pokazuje to jako wzór do naśladowania. Ministrem inwestycji Arabii Saudyjskiej jest były prezes Saudi Aramco, który zajmował to stanowisko przez 15 lat, a jest to największa i najcenniejsza firma na świecie. Jego opinia o tej wizycie i o spotkaniu z nami wpłynęła na kolejne wydarzenia. Tydzień temu przedstawiciele kilku firm z grupy kapitałowej ARP, w towarzystwie pana ministra Domańskiego, gościli w Arabii Saudyjskiej, prezentując swoje produkty i usługi na ten rynek. Zatem to pokazuje, że nie działamy punktowo, nie działamy fasadowo, nie robimy wydarzeń na Tik Toka czy Facebooka, tylko robimy je po to, żeby wzrastał eksport naszej Grupy oraz całego polskiego przemysłu. Chciałbym, żeby po tym pilotażowym okresie, który dla mnie oznacza około rok, na bazie wypracowanych rozwiązań, żebyśmy pracowali dla polskich firm, przede wszystkim, promując je na świecie. Jesteśmy w tej chwili dwudziestą gospodarczą potęgą świata, ale nie dzięki politykom. Jesteśmy nią dzięki tysiącom małych i średnich firm, które przez trzydzieści lat doprowadziły Polskę gospodarczo do miejsca, gdzie jesteśmy. Wspieranie tych firm jest misją i zaszczytem dla ARP.

Pilotażowy okres, o którym pan mówi, dotyczy programu Dig.IT, w ramach którego firmy mogą ubiegać się o środki na cyfryzację?

Przeznaczamy na to 140 milionów złotych do 2029 roku.

Z jednej strony planowana przez pana ekspansja zagraniczna, natomiast w kraju zamieszanie medialne. Chodzi mi o zarzut, że TFI ARP zawarła umowę ze spółką, w której obecnie jest Daniel Ozon, były szef JSW.

Zarzuty te wpisują się w to, czym przywitało mnie ARP, a raczej szeroko pojęte otoczenie spółki. Po tygodniu od objęcia stanowiska prezesa dowiedziałem się z prasy, że mam coś wspólnego z przestępczą aferą, która miała miejsce rok przed moim powołaniem na prezesa. Byłem absurdalnie atakowany od samego początku i zadawałem sobie pytanie, z czego się to bierze.

Do jakich wniosków pan doszedł?

ARP od wielu miesięcy podlega przemianom, a wszystkie te elementy dotyczą działań, które podejmujemy, które są krytycznie ważne dla bezpieczeństwa naszego kraju. Zabrał się do pracy w sposób niepozorowany i zaczynamy brać udział w strategicznie najważniejszych obszarach inwestycyjnych Polski. Próbuje się dokleić moje nazwisko do rzekomych nieprawidłowości w spółkach kompletnie niezwiązanych ani z Agencją Rozwoju Przemysłu, ani nawet z resortem aktywów państwowych. Spółkach, z którymi nie mam nic wspólnego. W publikacjach prasowych ujawniane jest moje nazwisko, a nazwisko prezesa danej spółki jest marginalizowane. Żadne pieniądze z ARP TFI nie zostały, póki co, wypłacone. Natomiast artykuł, który ukazał się na ten temat, sugeruje wielkie nieprawidłowości przy udzieleniu ponad 50 mln zł jakiejś spółce, która tych pieniędzy jeszcze nie dostała. Podpisano ramową umowę inwestycyjną warunkowo umożliwiającą wypłatę odpowiedniej części z tych środków dla sfinansowania pojedynczych dziewięciu projektów inwestycyjnych w miarę ich pojawiania się, oczywiście po spełnieniu szeregu różnych warunków. Cały proces został poprzedzony dokładną analizą, badaniami w profesjonalnych zespołach, z zastosowaniem należytej staranności i transparentności. Obowiązujące obecnie procedury inwestycyjne są owocem wielomiesięcznych eksperckich prac,

przy zachowaniu najwyższych standardów biznesowych i prawnych, które właśnie powinny w sposób transparentny, przejrzysty regulować sposób udzielania tego typu możliwości inwestycyjnych ze strony ARP. To nie prezes ARP decyduje, kto ma dostać pieniądze. Może kiedyś w Polsce były takie sytuacje, kiedy prezes wchodził i mówił: temu damy, a temu nie damy, bo go lubimy albo nie lubimy, bo jest z takiej opcji albo z innej. To musi się jednoznacznie skończyć. ARP poszło w kierunku skrajnej profesjonalizacji. Zatrudniamy dyrektorów, którzy nie mają barw partyjnych, którzy nie mają legitymacji partyjnych, są specjalistami z rynku i w oparciu o takich ekspertów, o takie ciała, podejmujemy decyzje inwestycyjne.

Dlaczego ktoś miałby pana ocenzurować? Skąd biorą się wspomniane przez pana ataki?

Mamy w tej chwili do czynienia z bardzo istotnym udziałem Agencji Rozwoju Przemysłu w odbudowie Ukrainy. Pokazaliśmy już niecały rok temu, na konferencji w Rzymie, że umiemy narzucić narrację w tym zakresie. To dzięki działaniom ARP Polska zaczęła być wymagającym partnerem Ukrainy. W tej chwili jesteśmy jednym z wiodących elementów w procesie negocjacji umowy międzyrządowej z Ukrainą. Jesteśmy bardzo blisko osiągnięcia porozumienia związanego z udziałem polskich firm w pierwszym pilotażowym projekcie, którym jest budowa drogi M10 od polskiej granicy do Lwowa. Ta droga, obok zysków przy jej budowie, zapewni szlak transportowy dla polskich towarów w przyszłości. Te rzeczy się materializują na naszych oczach. Równocześnie Agencja Rozwoju Przemysłu implementuje technologie wypróbowane na froncie w naszych podległych strefach i w naszych spółkach. W sposób istotny angażujemy się również - we współpracy z Polską Grupą Zbrojeniową - w odbudowę polskiego potencjału obronnego. Mamy w zasadzie decydujący moment w przejęciu kontroli nad polską siecią światłowodową - nie muszę mówić, jak bardzo ważną i krytyczną dla naszego bezpieczeństwa. I jednocześnie dokładnie teraz mamy do czynienia ze zmasowanym atakiem, grającym na destabilizację sytuacji i zablokowanie działań, sparaliżowanie tych kluczowych dla przyszłości Polski ruchów i inwestycji.

Logistyka boi się dziś czegoś innego niż ceny paliwa

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Sektor transportowo-logistyczny coraz mocniej opiera się na automatyzacji i rozwiązaniach cyfrowych. Dzięki nim firmy starają się zachować przewidywalność dostaw. To również odpowiedź na zmiany demograficzne. - Dysponujemy całym ekosystemem narzędzi cyfrowych, które pomagają nam efektywnie planować trasy. Pracujemy nad skróceniem czasu realizacji rozliczeń i staramy się projektować trasy tak, aby umożliwić kierowcom jak najszybszy powrót do domu - mówi Strefie Biznesu Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics.

Strefa Biznesu: Sektor transportowo-logistyczny jest jednym z tych, które na coraz większą skalę wdrażają automatyzację i różne systemy cyfrowe. Jak to wygląda w waszej firmie?
Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics: Tak, cyfryzacja jest jednym z fundamentów, na któ-

rych budujemy rozwiązania logistyczne. Dzięki temu utrzymujemy jednolity poziom jakości i standard obsługi we wszystkich 90 krajach, w których działamy. Na przykład zbudowaliśmy i wdrożyliśmy platformę, przez którą klienci mogą samodzielnie zarządzać procesami logistycznymi transportu drogowego, frachtu morskiego oraz lotniczego w jednym miejscu. Wprowadziliśmy także możliwość zdalnego dostępu do pełnej dokumentacji i raportów dotyczących łańcuchów dostaw. To pozwala klientom na podejmowanie lepszych decyzji odnośnie transportu, ale też na realizację własnych projektów związanych z optymalizacją tego procesu.

To znaczy, że w sektorze transportowym i logistycznym działy IT odgrywają dziś dużą rolę?

Ogromną. Odpowiadamy na istotną zmianę w oczekiwaniach, jaką obserwujemy u naszych klientów - chcą oni lepszej integracji w obszarze IT. Powszechną potrzebą staje się dziś płynna, niezauważalna wymiana danych między systemami firmy a zewnętrznymi dostawcami. Uważam, że jest

to efekt przeniesienia konsumentów do świata zawodowego. To właśnie z tego powodu nasz zespół IT koncentruje się na rozwijaniu i optymalizacji modeli EDI oraz API, odpowiedzialnych za tego typu integracje. Oczywiście te technologie to jedynie wybrane punkty na naszym radarze trendów technologicznych, który uwzględnia także takie rozwiązania jak AI, stosowanie komputerów kwantowych, robotyzację czy idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw.

Jak optymalizujecie koszty w tak rozbudowanej strukturze?

Nasze podejście w zakresie zarządzania kosztami wynika wprost z naszej strategii rozwoju opartej o model asset-light (to strategia biznesowa oparta na minimalizowaniu posiadania aktywów trwałych np. infrastruktury, fabryk, sprzętu - przypis redakcji). Jej konsekwencją jest centralizacja wielu elementów, co umożliwia nam standaryzację w ramach całej sieci. I w tym aspekcie ogromną rolę odgrywa cyfryzacja, która pomaga minimalizować m.in. koszty administracyjne. Dysponujemy ca-



- Na naszym radarze trendów technologicznych jest nie tylko AI, ale też stosowanie komputerów kwantowych i idee z obszaru cyrkularnych łańcuchów dostaw - mówi Paweł Ledwoń, senior key account manager w firmie DSV - Global Transport and Logistics

łym ekosystemem narzędzi cyfrowych, takich jak myDSV, Transport Management System, Warehouse Management System i wiele, wiele innych, które pomagają nam efektywnie planować trasy, alokację ładunków, ograniczać puste przebiegi, redukować emisję CO2. Bardzo mocno stawiamy na proces dekarbonizacji, pod tym względem jesteśmy wręcz jednym z pionierów w sektorze transportowym i logistycznym. Do 2050 roku zamierzamy zredukować nasze emisje do poziomu zero netto.

Inwestycje, które zakończyliśmy do tej pory, i które wdrażamy, będą budowały naszą przewagę konkurencyjną. Przykładowo już dziś posiadamy jedną z najbardziej rozbudowanych flot pojazdów elektrycznych w Europie. Obecnie liczy ona ponad 400 pojazdów i wciąż dokładamy nowe. Rozwój zrównoważonego transportu i ograniczenie emisji do środowiska stanowią dla nas priorytet.

Co jest największym wyzwaniem lub zagrożeniem dla waszej firmy? Przepisy, a może geopolityka?

Niepewność i nieprzewidywalność. Zmiany w handlu międzynarodowym, często spowodowane czynnikami geopolitycznymi, sprawiają, że utrzymanie ciągłości dostaw staje się coraz trudniejsze. W dzisiejszych realiach rynkowych kluczowym zagrożeniem są zakłócenia w łańcuchach dostaw. Ponieważ większość uczestników rynku utrzymuje zapasy na minimalnym poziomie, opóźnienie nawet pojedynczej dostawy może prowadzić do poważnych i kosztownych problemów - od braków produktów na półkach, po wstrzymanie linii produkcyjnych w fabrykach. W tym kontekście przewidywalność i wiarygodność stanowią wyróżnik i wręcz element przewagi na rynku. Oczywiście wyzwaniem są też kwestie regulacyjne, które podnoszą koszty prowadzenia działalności - począwszy od nakładów niezbędnych do spełnienia wymogów środowiskowych, przez opłaty drogowe, po rosnące wymagania ESG w przetargach korporacyjnych. Nie można tutaj pominąć trendów demograficznych, bo i one nas coraz mocniej dotyczą. ©©

Zabójcze przejęcia będą trudniejsze. Nowe regulacje zabezpieczą sektory krytyczne

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy zwiększą bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograniczą ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą.

Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciąganiem” technologii i surowców krytycznych poza UE - mówi Strefie Biznesu Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland.

Unijne przepisy będą zobowiązywać do monitorowania inwestycji zagranicznych, np. w sektorach związanych ze sztuczną inteligencją i infrastrukturą energetyczną

Rada i Parlament Unii Europejskiej planują zmianę rozporządzenia w sprawie monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych w sektorach, które mają zasadnicze znaczenie dla porządku publicznego i bezpieczeństwa Unii (np. sztuczna inteligencja, sys-



Ważne branże (technologiczne, energetyczne) będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka

temy płatnicze czy infrastruktura energetyczna). Nowe przepisy mają poprawić bezpieczeństwo rynku wewnętrznego UE. Wpłyną również na konkurencyjność, zmuszając korporacje europejskie i zagraniczne do przestrzegania tych samych standardów.

O szczegóły proponowanych zmian zapytaliśmy prawników z Kancelarii Fieldfisher Poland.

Strefa Biznesu: Czy przepisy ws. monitorowania bezpośrednich inwestycji zagranicznych zostały już uchwalone? Kiedy wejdą w życie?

Michał Kocon, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Od 2019 istnieje już w Unii system dotyczący kontroli inwe-

stycji zagranicznych (rozporządzenie UE 2019/452). Planowana nowelizacja (FDI Screening 2.0) tego systemu nie weszła jeszcze w życie. Jej przyjęcie planowane jest na pierwszą połowę 2026 r., a wejście w życie - najprawdopodobniej w 2027 r.

Co dokładnie oznaczają nowe regulacje? Czy dotyczą one też handlu towarami np. z Chin?

MK: Nowelizacja przepisów nie dotyczy handlu towarami ani dostępu produktów do rynku UE, lecz inwestycji i przejęć. Nowe regulacje wzmacniają i ujednolacają minimalne standardy kontroli, nakazując wszystkim państwom członkowskim wprowadzenie sku-

tecznych mechanizmów nadzoru. Wprowadzą też wspólny minimalny zakres przedmiotowy inwestycji podlegających obowiązkowej kontroli, obejmujący m.in. półprzewodniki, technologie podwójnego zastosowania, energię krytyczną i surowce krytyczne. Nowe regulacje nie są skierowane przeciwko konkretnym państwom, ale w praktyce najmocniej odczują je inwestorzy z krajów wysokiego ryzyka i spoza OECD, szczególnie w obszarach takich jak AI, technologie kwantowe czy energia krytyczna. Przepisy nie nakładają wymogów środowiskowych czy pracowniczych na firmy spoza UE sprzedające produkty na rynku unijnym - opisany system dotyczy wyłącznie inwestorów, a nie importerów.

Czy branże mogą skorzystać na nowych regulacjach? Czy raczej oznaczają one więcej obowiązków dla przedsiębiorców?

Dr Dariusz Aziewicz, counsel w Kancelarii Fieldfisher Poland: Ponieważ zaktualizowany reżim nakłada obowiązek kontroli w precyzyjnie określonych sektorach, branże te będą lepiej chronione przed przejęciami przez podmioty z krajów wysokiego ryzyka. W praktyce zwiększy to bezpieczeństwo łańcuchów dostaw oraz ograni-

czy ryzyko utraty kontroli nad kluczową technologią lub infrastrukturą. Tym samym przykładowo tzw. killer acquisitions (zabójcze przejęcia - przypis red.) innowacyjnych firm przez inwestorów zagranicznych staną się dużo trudniejsze, co zabezpieczy państwa członkowskie przed „wyciąganiem” technologii i surowców krytycznych poza UE.

Co to znaczy, że „proponowane przez UE regulacje mają zobowiązywać państwa członkowskie do większego monitorowania inwestycji zagranicznych”? Jak to będzie realizowane? Czy będzie jakaś „policja” od monitorowania inwestycji i czy będzie istniała jakaś selekcja lub rekomendacje dotyczące inwestycji ryzykownych?

MK: W praktyce oznacza to obowiązkowy, bardziej jednolity i lepiej skoordynowany nadzór nad inwestycjami w całej UE. Więcej transakcji będzie podlegało kontroli, a jej przebieg ma być w ramach Unii prowadzony na spójniejszych niż dotychczas zasadach. Inwestorzy będą musieli zweryfikować, czy działalność przejmowanego podmiotu w którymkolwiek państwie członkowskim obejmuje sektor objęty obowiązkową kontrolą. W takim

przypadku konieczne będzie złożenie stosownych zgłoszeń do wyznaczonych organów nadzoru. DA: Egzekwowanie przepisów dotyczących kontroli inwestycji zagranicznych odbywa się już teraz i zostanie utrzymane na poziomie krajowym - w Polsce funkcja ta niedawno została przeniesiona z prezesa UOKiK do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Organy z poszczególnych państw członkowskich analizują transakcje na podstawie krajowych ustaw (w Polsce to ustawa z dnia 24 lipca 2015 r. o kontroli niektórych inwestycji). Komisja Europejska sama nie blokuje transakcji - uczestniczy w procesie współpracy, wydając opinie, które dane państwo członkowskie musi wziąć pod uwagę. Sankcje za brak przestrzegania obowiązków (brak zgłoszenia) także wynikają głównie z prawa krajowego, np.: kary finansowe, kary pozbawienia wolności czy sankcja nieważności transakcji. Organy mogą w skrajnych przypadkach, w wyniku prowadzonego postępowania, zablokować transakcję przed jej dokonaniem. Wprowadzenie nowego systemu może natomiast spowodować nowelizację polskich przepisów o kontroli inwestycji zagranicznych. ©©

PRACA RYNEK PRACY SIĘ ZMIENIA, A FIRMY NIE NADAŻAJĄ

Nowy trend uderzy w etaty

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR - mówi Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR.

Na polskim rynku pracy liczba pracowników tymczasowych w 2025 r. była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego

Strefa Biznesu: Jak wyglądał rynek pracy tymczasowej w ubiegłym roku? O ile procent ten rynek wzrósł i jakie są prognozy na następne miesiące tego roku?

Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska, zasiada również w zarządzie Polskiego Forum HR: Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2%, według Polskiego Forum HR. Nadal jednak są to niższe wyniki niż w roku 2021, kiedy nastąpiło ożywienie po pandemii. Jest to czas stabilizacji rynku, który będzie się utrzymywał również w roku 2026. Oczywiście sytuacja różnie kształtuje się w poszczególnych branżach. Sektor logistyki jest stabilny i takim pozostanie, jednak branża automotive jest zmienna. Z pewnością dużym wyzwaniem, z jakim mierzą się agencje pracy tymczasowej, jest rotacja pracowników. Niskie bezrobocie, duża podaż ofert pracy i presja na wyższe zarobki powodowały, że pracownicy łatwo zmieniali pracodawcę.

Z wielu analiz dowiadujemy się, że pracodawcy wykazują ostrożność w rekrutacjach stałych pracowników. Czy to może sprzyjać zmianom w kierunku poszukiwania pracowników tymczasowych?

Kluczowe jest tutaj pytanie, z czego wynika ograniczenie rekrutacji. Jeżeli jest to kwestia niepewności i potrzeba elastyczności, to tak. Firmy chętniej będą korzystać z pracy tymczasowej. Podobnie w przypadku potrzeby



Stabilna sytuacja na rynku pracy tymczasowej generalnie utrzyma się w tym roku, ale np. w branży automotive możliwe są zmiany

sprawdzenia kompetencji przed stałym zatrudnieniem, firmy chętniej korzystają z pracy tymczasowej. Według przeprowadzonego przez Trenkwalder badania wyzwaniem dla pracodawców, 31% ankietowanych wskazało niedobór kwalifikacji jako jeden z głównych problemów w 2025 roku. Jeżeli jednak firma traci zamówienia i ogranicza produkcję, to nie ma potrzeby utrzymywania żadnych etatów. Według raportu MIK Polskiego Instytutu Ekonomicznego 75% firm deklaruje, że aktualne zasoby produkcyjne są wystarczające do realizacji zamówień, a pozostałe w większości raportują nadwyżkę. To pokazuje, że prognozowanie rozwoju rynku pracy tymczasowej jest bardzo złożone i zależne od kondycji gospodarki oraz strategii poszczególnych firm.

Obserwujemy, że praca tymczasowa przestaje być domeną dużych graczy; coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy

Jakie nowe trendy, jeśli chodzi o pracę tymczasową, widzisz teraz na rynku?

Wysokie koszty pracy są dziś największym wyzwaniem pracodawców (mówi o tym nasz raport „Wyzwania polskich pracodawców na rynku pracy 2025”), co skłania do poszukiwania elastyczności i uznania pracy tymczasowej jako elementu strategicznego, a nie tylko doraźnego czy operacyjnego. Obserwujemy, że praca tymczasowa

przestaje być domeną wyłącznie dużych graczy - coraz częściej korzystają z niej także mniejsze firmy, traktując ją jako praktyczne narzędzie zarządzania zmiennym popytem. Po pracę tymczasową chętniej sięgają też firmy, które zatrudniają obcokrajowców, do tej pory korzystały z outsourcingu. Nowelizacja ustawy o cudzoziem-

cach z czerwca ubiegłego roku zakazuje zatrudniania obcokrajowców na outsourcingu, co przesunęło szalę zainteresowania w kierunku pracy tymczasowej.

85% procesów kadrowych jest już zautomatyzowanych, co skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów

Agencje pracy tymczasowej w rekrutacjach, ale i współpracy z firmami, wspomagają się już automatyzacją? Jaka jest skala korzystania z tych rozwiązań?

Jak wskazuje raport HR Tech Changer autorstwa Polskiego Forum HR, aż 98% ankietowanych agencji korzysta dziś z automatyzacji procesów HR - przede wszystkim w obszarze tzw. miękkiego HR, czyli rekrutacji i onboardingu. W części twardej, obejmującej digitalizację dokumentacji pracowniczej i rozliczeń, poziom wdrożeń pozostaje niższy, co w dużej mierze wynika z uwarunkowań legislacyjnych i wciąż istniejących wy-
mogów papierowych. W przypadku Trenkwalder poziom digitalizacji jest już bardzo wysoki - obecnie około 85%

procesów kadrowych mamy zautomatyzowanych, co realnie skraca czas obsługi zarówno pracowników, jak i klientów. Co istotne, z raportu wynika również, że blisko 30% firm nie planuje w najbliższych miesiącach inwestycji w narzędzia HR. To właśnie ten segment może coraz częściej sięgać po wsparcie agencji zatrudnienia nie tylko w zakresie pozyskania pracowników, lecz także w obszarze zapewnienia szybkiej, zautomatyzowanej i zgodnej z przepisami obsługi kadrowej.

W praktyce oznacza to, że nowoczesne agencje zatrudnienia przestają być wyłącznie dostawcą pracowników, a stają się partnerem technologicznym w obszarze HR. Dla firm odczuwających presję przyspieszenia i cyfryzacji procesów kadrowych współpraca z agencją to często najszybsza droga do wdrożenia nowoczesnych rozwiązań - bez konieczności samodzielnych, kosztownych inwestycji i ryzyka pozostania w tyle za oczekiwaniami kandydatów oraz rynku.

W rekrutacjach stałych początek ub. roku przyniósł mniejszą niż planowaną liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty

Mówiła pani o sytuacji na całym rynku pracy w Polsce. A jakie wyniki odnotowała wasza firma?

Pod kątem liczby pracowników tymczasowych i przepracowanych godzin był to stabilny rok utrzymujący poziom roku 2024. W kwestii rekrutacji stałych, początek roku zgodnie z trendami rynkowymi przyniósł mniejszą niż planowaną liczbę projektów, jednak w drugiej połowie roku odnotowaliśmy wzrosty. W 2025 roku duże nakłady zasobów kierowaliśmy w stronę automatyzacji procesów i skracania czasu obsługi zarówno kandydatów, pracowników, jak i klientów. Dynamiczne zmiany technologiczne, a także oczekiwania kandydatów i pracowników oraz wyzwania legislacyjne sprawiają, że podobnie jak inne firmy stajemy przed koniecznością ponownej weryfikacji strategii i świeżego spojrzenia na rynek pracy oraz na zakres usług, jakie świadczymy. ©©



Liczba pracowników tymczasowych w 2025 roku była wyższa o 5% w stosunku do roku poprzedniego, a liczba godzin przepracowanych przez tych pracowników o 2% - mówi Ewelina Gliška-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder Polska

Wojna kiedyś się skończy, ale kto odbuduje Ukrainę?

W jednej ze szkolnych klas lasie w zachodniej Ukrainie nastolatki zastanawiają się nad swoją przyszłością. Siedemnastoletnia Kira Juchymenko myślała o studiach w rodzinnym kraju, ale w przerwie między egzaminami końcowymi marzy teraz o wyjeździe na studia za granicę.

Wojna odmieniła myślenie młodych ludzi

„Wojna pomogła nam zrozumieć, kim jesteśmy” – powiedziała podczas dyskusji w swojej szkole, Liceum nr 66, we Lwowie. „Poszerzyła nasze horyzonty i uczyniła nas bardziej niezależnymi”, opisuje The Telegraph.

Od wybuchu wojny i wprowadzenia stanu wojennego młodzi mężczyźni mają zakaz opuszczania Ukrainy po ukończeniu 22 lat, ale młode kobiety, takie jak Juchymenko, mogą wyjechać.

W miarę jak wojna się przedłużała, wielu z nich zdecydowało się na taki ruch, zamieniając nekana wojną Ukrainę na spokojne miasta Europy. Nie wielu wróciło, fala wyjazdów rośnie.

To nie tylko drenaż mózgów, gdy najlepsi i najzdolniejsi Ukraińcy opuszczają ojczyznę. Ta fala jest także bombą demograficzną z opóźnionym zapłonem.

Kraj uwikłany w walki na wyniszczenie z Rosją, ma obawy o to, kto odbuduje Ukrainę po zakończeniu wojny, jeśli młodzież nie wróci.

Lepsze życie jest w innym kraju

Grupa uczniów ostatniego roku wybrała sobie temat dyskusji: „Edukacja i przyszłe możliwości zawodowe na Ukrainie”.

Ich nauczycielka Ludmiła Makohin mówiła, że wielu rozważa emigrację. „Sytuacja pogarsza się z każdym dniem, bo wojna sprawiła, że młodzi wybierają uczelnie w Europie, a nie na Ukrainie” – mówiła „The Telegraph”.

Makohin poprosiła uczniów o podniesienie ręki, jeśli myślą opuścić ojczyznę po zakończonych egzaminach. Trzy dziewczyny zareagowały szybko, kilkoro innych uczniów zaczęło się nerwowo śmiać i powoli unosić ręce.

Jedna z uczennic, o imieniu Sofia, powiedziała, że im dłużej

Mieszkańcy Ukrainy mają nadzieję, że niebawem ich udręka się skończy. Na horyzoncie pojawił się jednak kolejny problem, o którym mało się mówi: demografia. Młode kobiety masowo wyjeżdżają, a młodzi mężczyźni giną na wojnie

Kazimierz Sikorski



Cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Na wszystkich cmentarzach Ukrainy kwatery wojskowe są olbrzymie

trwa konflikt, tym więcej ludzi chce wyjechać z kraju. „Kiedy wojna się zaczęła, ludzie byli entuzjastyczni. Ale minęło dużo czasu i wszyscy są coraz bardziej przygnębieni. Myślą, że lepsze życie jest w innym kraju”.

Z tą wypowiedzią zgadza się nauczycielka języka angielskiego Hałyna Pidhrebna. Komentując dyskusję dodała, że dziewczęta, które opuszczają Ukrainę, „nie widzą tu przyszłości” i wierzą, że lepsze czeka ich za granicą. Sama miała nadzieję, że zawieszenie broni zmieni sytuację Ukrainy, ale straciła wiarę w zaangażowanie USA we wspieranie Ukrainy od wyboru Donalda Trumpa.

Kolejna uczennica, Kira, mówiła, że konieczność ucieczki z Zaporozża w poszukiwaniu względnego bezpieczeństwa w zachodniej części obwodu lwowskiego na Ukrainie zmieniła jej perspektywę.

„Przed wojną nie myślałam o wyjeździe” – mówiła. „Moje rodzinne miasto było małe – nie jak Lwów, bez takich budynków i zabytków. Myślałam, że pójdę

na studia do Kijowa albo Charkowa”.

Polska była oddalona o kilka kilometrów, więc Kira z rodziną zaczęła odwiedzać nasz kraj. To pomogło jej wyobrazić sobie studia w historycznym Krakowie.

Polska przyjęła więcej ukraińskich studentów niż jakikolwiek inny kraj europejski. Z danych opublikowanych przez Ukrinform w 2023 prawie 45% wszystkich zagranicznych studentów w Polsce stanowili Ukraińcy. Dane te wskazują jednak również na niepokojący wzrost liczby młodych kobiet decydujących się na wyjazd na studia za granicą.

Z danych agencji Radon wynika, że liczba ukraińskich studentek rozpoczynających naukę na polskich uczelniach prawie się podwoiła w ciągu roku po wybuchu wojny. Wzrost liczby młodych mężczyzn był jeszcze większy.

Prestiż uczelni i ucieczka od wojny

Młodych Ukraińców przyciąga nie tylko prestiż zagranicz-

nych uczelni. Przede wszystkim chcą uciec od horroru wojny.

„Gdy słysząc alarmy przeciwlotnicze i bombardowania, nie ma mowy o nauce. Trzeba korzystać ze schronów” – powiedziała Kira, dodając, że jej najlepsza przyjaciółka, która uciekła do Lwowa z obwodu sumskiego, też złożyła podanie na studia w Krakowie.

17-letnia Tetiana Matvii, planowała zostać we Lwowie, ale zmieniła plany po tym, jak jej kuzynka dostała gorsze niż oczekiwano oceny – częściowo z powodu alertów przeciwlotniczych podczas egzaminów. „Na Ukrainie jest naprawdę stresująco” – mówiła.

Wyjazd do znajomych na Litwę zainspirował ją do spróbowania studiowania stosunków międzynarodowych w Wilnie – o ile zda egzamin z języka angielskiego.

Mówiła, że podjęcie decyzji było trudne. W wyjeździe za granicę wspierali ją rodzice mówiąc, że da radę. Ona sama nie była pewna. Chciała zamieszkać w kraju, znaleźć pracę i pomóc

rodzicom. Ale ponieważ sytuacja się zmieniła, końca wojny nie widząc, zmieniły się też jej plany.

Litwa jest mniej popularnym kierunkiem dla ukraińskich studentów. Według doniesień, w 2024 roku w tamtejszych uczelniach studiowało 1100 Ukraińców.

Natomiast austriackie uniwersytety odnotowały duży wzrost zainteresowania Ukraińców studiami licencjackimi. Według austriackiego urzędu statystycznego, liczba studentek podwoiła się między 2021 a 2023 rokiem, z 223 do 447.

17-letni Taras Hryvniak, były uczeń Lwowskiego Liceum Fizyczno-Matematycznego, opuścił kraj, aby studiować na Uniwersytecie Wiedeńskim. Po ukończeniu 23 lat, jeśli przekroczy granicę z Ukrainą, nie będzie mógł wrócić.

Taras zaprzeczył, jakoby ukraińskie przepisy dotyczące poboru do wojska wpłynęły na jego decyzję, ale przyznaje, że jego rodzina pochwaliła go za tę decyzję, ponieważ jego mama bała się o niego.

Taras mówił, że połowa chłopców z jego klasy wyjechała do Europy, dziewcząt nieco mniej. Mówi, że jego klasa była dobra, a jeden z przyjaciół studiuje już na Uniwersytecie Cambridge.

Rodzice naciskają, by dzieci wyjechały z kraju

18-letnia Angelina Kalyniuk ukończyła szkołę w obwodzie iwanofrankowskim na Ukrainie w 2023 roku, a potem rozpoczęła studia na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie.

Mówi, że rodzice często próbują nakłonić swoje dzieci do opuszczenia kraju. Słyszała o sytuacjach, w których dziecko nie chciało jechać, ale rodzice przekonywali, że to najlepszy wybór, bo wojna trwa już tyle czasu.

„Na Ukrainie ciągle coś lata po niebie” – dodała. „Rodzice chcą, żeby ich dzieci miały jak najlepsze życie”.

Switłana Bożko, nauczycielka ze Lwowa, wciąż prowadzi lekcje z Angeliną przez Zoom i martwi się, kto odbuduje kraj po wojnie. „To mądra dziewczyna i chciałabym, żeby takie osoby tu były” – mówiła. „Tracimy wielu uczniów, to takie przykre”. Spośród 34 uczniów jej klasy maturnej osiem dziewcząt i dziesięciu chłopców planuje wkrótce wyjechać.

Zwalczanie emigracji młodzi jest jednym z priorytetów Ministerstwa Edukacji i Nauki Ukrainy. Jewhen Kudriawiec, wiceminister edukacji i nauki Ukrainy, powiedział „The Telegraph”, że wysiłki na rzecz utrzymania kapitału ludzkiego kraju zadecydują o tym, „czy przetrwamy, odbudujemy gospodarkę i rozwiniemy państwo”.

Chociaż nie ma konkretnego mechanizmu mierzącego liczbę młodych kobiet opuszczających Ukrainę, różne wskaźniki pokazują, że populacja dzieci na Ukrainie gwałtownie spada.

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych poza Ukrainą żyje około 2,3 miliona ukraińskich dzieci-uchodźców, z czego większość w Europie.

Wskaźnik urodzeń na Ukrainie spada, a statystyki Ministerstwa Edukacji i Nauki pokazują, że liczba uczniów rozpoczynających naukę spadła w kraju o prawie jedną trzecią od 2021 roku.

Widmo kraju, którego nie będzie miał kto odbudować, pojawia się coraz bardziej.

Uważam, że na wesela nie powinny być zapraszane dzieci

Agnieszka Hyży w „Halo, tu Polsat!” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 29

Agnieszka Kaczorowska umie poprawić humor

Tancerka i jej partner Marcin Rogacewicz wzięli udział w konferencji prasowej nowej ramówki TVP. Kiedy wysłanniczka Radia Zet zapytała ją, co poprawia Marcinowi humor w 5 minut, Kaczorowska odpowiedziała, zanosząc się od śmiechu: Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. – To prawda! – potwierdził Rogacewicz.



Koliber TVP 1, 20:30

Joey Jones jest weteranem wojny w Afganistanie, któremu grozi sąd wojskowy. Zaszywa się w Londynie i żyje jak bezdomny. Pewnej nocy zostaje napadnięty i pobity, a wtedy pojawia się okazja, by przybrać zupełnie nową tożsamość. W znalezieniu pracy i wyjściu na prostą pomaga mu siostra zakonna. Jednak przeszłość może wrócić jak echo.

Pola Wiśniewska jednak ma nadzieję

W związku Michała i Poli Wiśniewskich nie dzieje się najlepiej. Publikują w sieci wpisy, które sugerują, że ich relacja wymaga naprawy. Podczas wizyty w „Pytaniu na śniadanie” influencerka została zapytana o sytuację w małżeństwie. – Ja wychodzę z założenia, że dopóki rozmawiamy, jest nadzieja – stwierdziła.

Doda musiała oddać czas

Okazuje się, że piosenkarka nie jest w pełni zadowolona z serialu dokumentalnego poświęconego jej karierze i życiu. – Za mało jest w nim mojej pracy, jeżeli chodzi o rzeczy związane z estradą. Za dużo zajęli miejsca faceci. Nie zasłużyli na to. Trzy odcinki serialu, sześciu byłych partnerów. Dostali więcej czasu niż powinni – oznajmiła w „Vivie”. I dodała: Muszę kosztem swojego życia dawać przestrzeń osobom, które na to nie zasłużyły, a one tylko opowiadają o tym, jak mi przeszkadzały w karierze. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Liga Sprawiedliwości TVN, 22:45

Zainspirowany ofiarnym czynem Supermana Bruce Wayne, który odzyskał wiarę w ludzkość, prosi swojego nowego sprzymierzeńca, Dianę Prince, o pomoc w pokonaniu nowego, potężnego wroga.

Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa Polsat, 23:35

Polska, lata 70. XX wieku. Chłopak odkrywa, że adrenalina jest tym, co wywołuje radość. Nieustannie szukający mocnych doznań bohater zaczyna dostrzegać blichtr życia poza granicą prawa.

Poziomo:

- 3) uprawnia do prowadzenia pojazdów,
- 10) sznurki do wiązania,
- 11) rzadki, kowalny metal,
- 12) grecka bogini łowów,
- 14) ozdobne nakrycie stołu,
- 15) przestroga na przyszłość,
- 16) japońskie drzewko w doniczce,
- 19) ornament w formie wypukłego pasma perełek,
- 23) uroczysty przegląd wojsk,
- 27) dolna część kadłuba statku,
- 28) Anna z powieści Lwa Tołstoja,
- 29) okład kosmetyczny na twarz,
- 30) elektroniczna działka najszybciej,
- 33) rodzaj farby olejnej,
- 37) diabeł z kaszubskich pieśni ludowych i opowiadań,
- 38) podoficer na statku,
- 39) włosy związane razem z tyłu głowy,
- 40) należał do partii Romana Dmowskiego,
- 41) gęsty likier jajeczny.

Pionowo:

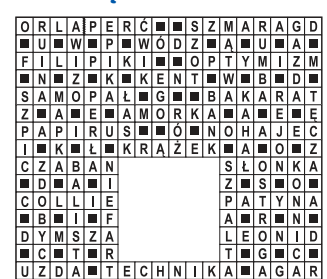
- 1) zwrotka sonetu lub limeryku,
- 2) ponowne przybycie do miejsca, w którym się już było,
- 3) element koła samochodowego,
- 4) metalowa sztaba umacniająca zamknięcie bramy,
- 5) bardzo ciężki i twardy metal,
- 6) pojedyncze lub złożone,
- 7) ... Menuhin, wirtuoz skrzypiec,
- 8) wonny kwiat wazonie,



- 9) „... dla reportera”, program interwencyjny w TVP,
- 13) często występuje z igrekim,
- 17) rzeka w Polsce i Czechach,
- 18) imię autora cyklu sonetów „Nad głębiami”,
- 20) gromada bizonów lub antylop,
- 21) mała ..., a cieszy,
- 22) ilasta skała osadowa, składnik ciężkich gleb,

- 24) Bob, reżyser filmu „Kabaret”,
- 25) złośliwy duszek, chochlik,
- 26) płyta używana w stolarstwie,
- 30) film z rolą Krystyny Jandy,
- 31) np. rzeczownik i przymiotnik to ... mowy,
- 32) dodatek do własnej fryzury,
- 34) narzędzie do wbijania gwoździ,
- 35) litera greckiego alfabetu,
- 36) polne lub morskie.

ROZWIĄZANIE NR 28



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj odważnie, lecz unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja przyniesie znacznie lepszy efekt i zysk. **Ryby (19.02 - 20.03)** Stabilność będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na obojętnościach. Wieczór nagrodzi Cię spokojem i ulgą. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy otworzą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo w czyichś słowach kryje się ważna wskazówka.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i domowe sprawy. Horoskop dzienny wróży, że mały gest wobec bliskich poprawi nastrój wszystkim wokół. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Wykorzystaj ją mądrze. Horoskop na dziś zapowiada, że osiągniesz dzięki temu widoczny postęp. **Rak (22.06 - 22.07)** Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojne tempo przyniesie najlepsze rezultaty.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny stanowczo radzi zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach finansów i relacji. **Panna (23.08 - 22.09)** Pojawi się szansa na coś nowego. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na zmianę, nawet jeśli wymaga to sporej odwagi... **Waga (23.09 - 22.10)** Konsekwencja przyniesie efekty. Nie zniechęcaj się drobiazgami. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jesteś bliżej celu niż myślisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywny pomysł może zaskoczyć innych. Podziel się nim. Horoskop dzienny wróży, że zyskasz dzięki temu wsparcie i uznanie. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Zwolnij tempo i odpuść o sobie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że chwila ciszy pomoże uporządkować myśli i odzyskać energię. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Porządek i plan to klucz do sukcesu. Unikaj perfekcjonizmu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wystarczy zrobić krok naprzód.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE CEREMONIA ZAKOŃCZENIA W WERONIE NA DŁUGO POZOSTANIE W PAMIĘCI KIBICÓW

Płomień zgasł, lokum dla medalisty

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Przewodnicząca MKOl Kirsty Coventry zamknęła XXV Zimowe Igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo. Zgasły płomień, który płonął w obu miastach gospodarzach od 6 lutego.

Uroczystość zamknięcia największej sportowej imprezy czterolecia odbyła się w starożytnym amfiteatrze w Weronie. Honorowe miejsca zajęli premier Włoch Giorgia Meloni oraz Kirsty Coventry, dla której były to pierwsze igrzyska w roli przewodniczącej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Coventry podziękowała za wspianą gościnę Włochom, którzy „zorganizowali nowy rodzaj zimowych igrzysk i wyznaczili nowy, bardzo wysoki standard na przyszłość”.

Na pożegnanie igrzysk gospodarze przygotowali spektakl zatytułowany „Beauty in Action”, opowieść o Italii prowadzonej przez artystów. Wystąpili m.in. popularna aktorka filmowa Be-

nedetta Porcaroli, słynny tancerz Roberto Bolle, wokalista Achille Lauro, producent muzyczny i twórca hitów Gabry Ponte oraz Major Lazer, czyli międzynarodowa formacja didżejów.

Wcześniej w defiladzie chorążych poszczególnych reprezentacji polską flagę nieśli srebrny medalista olimpijski w łyżwiarstwie szybkim na 10 000 metrów Władimir Semirunnij oraz startująca w short tracku Gabriela Topolska. Po chorążych do amfiteatru wszedł wielobarwny tłum sportowców, m.in. grupa ok. 20 Polaków, którzy startowali w igrzyskach.

Zgodnie z tradycją Włosi przekazali flagę olimpijską gospodarzom następnych zimowych igrzysk. Odbędą się one w 2030 roku w Alpach Francuskich, a pod tą nazwą kryją się dwa regiony administracyjne: Owernia-Rodan-Alpy oraz Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże.

W igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo startowało łącznie 2871 zawodników z 92 krajów w rekordowej liczbie 116 konkurencji.



Flaga olimpijska opuściła maszt i została przekazana w ręce przedstawicieli Francji. To właśnie w tym kraju odbędą się XXVI Zimowe Igrzyska Olimpijskie

Polacy zdobyli cztery medale - trzy srebrne i brązowy. Trzy z nich wywalczył 19-letni skoczek narciarski Kacper Tomasiak: indywidualnie srebrny na obiekcie normalnym i brązowy na dużym, a razem z Pawłem Wąskiem srebrny w konkursie duetów. Poza tym urodzony w Jekaterynburgu, ale reprezentujący

od roku Polskę Władimir Semirunnij sięgnął po srebro w łyżwiarstwie wyścigu na 10 000 m.

Klasyfikację medalową wygrała zdecydowanie Norwegia z rekordowym dorobkiem 41 medali, w tym 18 złotych, przed Stanami Zjednoczonymi - 33, w tym 12 triumfów. Polska zajęła 21. miejsce.

Największa polska gwiazda igrzysk - Kacper Tomasiak zdobył w niedzielę mistrzostwo Polski w skokach narciarskich, które rozegrane zostały na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle. Srebrny medal wywalczył Dawid Kubacki, a brąz Paweł Wąsek. W rywalizacji kobiet zwyciężyła Anna Twardosz, srebro zdobyła Pola Bełtowska, a brąz Ni-

cole Konderla-Juroszek, która po konkursie ogłosiła zawieszenie kariery. Zawody kobiet i mężczyzn na obiekcie w Wiśle Malinze z uwagi na silny wiatr i padający deszcz zakończono po pierwszej serii.

Skoczkowie już niebawem wracają do rywalizacji w Pucharze Świata. W sobotę i niedzielę - o godz. 13.30 - rozegrane zostaną konkursy indywidualne na skoczni mamuciej w Bad Mitterndorf. W zawodach w Austrii nie wystąpi Tomasiak, którego w dniach 5-7 marca czekają mistrzostwa świata juniorów w Lillehammer. 19-latek będzie w Norwegii zdecydowanym faworytem do zdobycia złotego medalu.

- Myślę, że forma fizyczna jest w miarę w porządku. Poza tym sezon nie będzie już trwał długo - powiedział po zawodach w Wiśle skoczek mieszkający w Białymoku.

Tomasiak podczas igrzysk zarobił niemal dwa miliony złotych. W poniedziałek otrzymał też od firmy Probud mieszkanie w Warszawie w miasteczku Polskich Mistrzów Olimpijskich. ©

Raport kadrowiczów Urbana: Szymański i Zalewski na plus

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do barażowego meczu z Albanią już niewiele ponad miesiąc, zatem kibice z uwagą śledzą formę wybrańców Jana Urbana.

Biało-Czerwoni grali w miniony weekend w czołowych europejskich ligach. Zachwycili Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach dla Stade Rennes i Atalanty, natomiast Robert Lewandowski zaliczył kolejny słaby występ w Barcelonie.

Szymański przygodę w Rennes nie zaczął dobrze. W czterech pierwszych meczach nie strzelił bramki ani nie zaliczył asysty. Francuski klub przegrał każde z tych spotkań: najpierw z Lorient 0:2, następnie z Monaco 0:4, z Marsylią w Pucharze Francji 0:3 i z Lens. Po tych klęskach klub zwolnił trenera i zatrudnił Francka Haise, który odmienił drużynę. W tym polskiego piłkarza, który po transferze z Fenerbahce Stambuł powoli adaptował się w nowym kraju.

Polak zbieranie liczb przed marcowymi barażami rozpoczął od asysty przeciwko PSG, a w niedzielę posłał wybitne po-



W miniony weekend w ligach TOP 5 wyróżnili się przede wszystkim Sebastian Szymański i Nicola Zalewski, asystując w meczach Stade Rennes i Atalanty

danie w meczu z Auxerre. Szymański kapitalnym przerzutem obsłużył Estebana Lepaula. W meczu z powodu kontuzji nie grał drugi z Polaków - Przemysław Frankowski.

Niestety, fatalny mecz w Hiszpanii rozegrał Lewandowski. Kapitan reprezentacji dostał szansę od pierwszej minuty w meczu z Levante. Grał słabo, choć i tak wydaje się, że lepiej niż w kilku poprzednich meczach. Oddał dwa strzały, ale

oba były tylko potwierdzeniem, że „Lewy” jest w kiepskiej formie. 37-latek został zmiażdżony w hiszpańskiej prasie. Został nazwany „fatalnym, zbyt wolnym, niewystarczającym i niedokładnym”.

We Włoszech błysnął przede wszystkim Zalewski. W 61. minucie kapitalnie dośrodkował z rzutu różnego na głowę Mario Pašalicia, a Chorwat doprowadził do wyrównania na 1:1. Ostatecznie Atalanta wygrała 2:1

z broniącym tytułu mistrzowskiego na Półwyspie Apenińskim SSC Napoli.

Inter Mediolan z Piotrem Zielińskim w podstawowym składzie bez większych problemów pokonał niższe notowane US Lecce (2:0). Choć reprezentant Polski nie zdobył bramki ani nie zanotował asysty, włoskie media nie szczędziły mu pochwał, przede wszystkim za kreowanie gry i znakomity przegląd pola.

Przed ekipą z Mediolanu trudniejsze wyzwanie już dziś. 24 lutego Inter czeka rewanż u siebie z FK Bodø/Glimt w Lidze Mistrzów. W pierwszym spotkaniu, które Zieliński rozpoczął na ławce rezerwowych, podopieczni trenera Christiana Chivu przegrali 1:3 i aby doprowadzić do dogrywki, muszą odrobić dwubramkową stratę.

Rewanż 1/16 finału Ligi Mistrzów;

wtorek, 24 lutego

18:45 Atletico Madryt - Club Brugge 3:3;
21:00 Bayer Leverkusen - Olympiakos Pireus 2:0;
21:00 Inter Mediolan - Bodø/Glimt 1:3;
21:00 Newcastle United - Karabach Agdam 6:1.

We wtorek w jeszcze trudniejszym położeniu znajdzie się bramkarz Mateusz Kochalski i jego Karabach Agdam. Azerski zespół z Polakiem między słupkami przegrał aż 1:6 z angielskim Newcastle United, stawiając się w praktycznie beznadziejnej sytuacji przed rewanżem.

Weekendowe występy reprezentantów Polski z zagranicznych lig

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z Augsburgiem.
Łukasz Skorupski (Bologna) - mecz z Udinese odbył się wczoraj.

Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.

Matty Cash (Aston Villa) - 74 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Leeds.
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa.
Jakub Kiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Rio Ave.
Jan Zieliński (AS Roma) - 6 minut w wygranym 3:0 meczu z Cremonese.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut i asysta w zremisowanym 2:2 meczu z Hoffenheim.
Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Trabzonspor.

Filip Różga (Sturm Graz) - 24. minuty w wygranym 1:0 meczu z BW Linz.
Michał Skórś (KAA Gent) - 90. minut w przegranym 0:1 meczu z Cercle Brugge.
Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - rozegrał mecz 23 lutego.

Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 78 minut w wygranym 3:0 meczu Auxerre.
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - asysta, 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Napoli.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Lecce.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - mecz z Bolonią rozegrany został wczoraj.
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut w wygranym 3:0 meczu z Levante.
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Arabi.
Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny) - 9 minut w wygranym 2:0 meczu z OFI Kreta.
©

SPORT

www.sportowy24.pl

Industria Kielce
w czwartek gra z Fuechse
Berlin w Lidze MistrzówDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W czwartek, 26 lutego, podopieczni trenera Talanta Dujsebajewa zagrają na wyjeździe z Fuechse Berlin. Początek spotkania o godzinie 18.45.

- Jedziemy do jaskini lwa, do mistrza Bundesligi i finalisty EHF Ligi Mistrzów. To świetna drużyna z wyjątkowymi zawodnikami, których nie trzeba przedstawiać, to światowy poziom. Zadanie przed nami bardzo ciężkie, ale takie lubimy. Przed nami trudny tydzień, bo w czwartek gramy w Berlinie, a w niedzielę w klasyku ligi polskiej z Wisłą Płock - mówił na poniedziałkowej konferencji prasowej Krzysztof Lijewski, drugi trener Industarii Kielce.

Piotr Jędraszczyk i Łukasz Rogulski nie będą brani pod uwagę przy ustalaniu kadry na ten mecz. Pozostali są gotowi do gry.

- Fuechse Berlin pierwsze zadanie w tym sezonie już zrealizowało, bo awansowało do ćwierćfinału. Mentalność niemiecka jest taka, że będą chcieli pokazać swoją wyższość. Na straconej pozycji nie jesteśmy. Gdy jesteśmy zdrowi, to stać nas na wielkie rzeczy. Wygraliśmy z Veszprem nie tylko dzięki szczęściu, ale też determinacji. Jeśli te dwa czynniki również nam dopiszą to jest szansa

na korzystny wynik. Kadrowo Fuechse jest bardzo mocne. Mathias Gidsel to najlepszy piłkarz ręczny na świecie, od lat gra na najwyższym poziomie, osiągnął praktycznie wszystko, nikt nie wie, gdzie są jego granice. Milosavljev to profesjonalista, zrobi wszystko, by wygrała jego drużyna - dodał Krzysztof Lijewski.

Jak się przeciwstawić Fuechse? - Intensywność w obronie, skuteczność w ataku i powrót do obrony, twarda i szczelna obrona oraz skuteczność w bramce. Rywale potrzebują dwóch, trzech podań, by zdobyć bramkę, musimy szybko się organizować w obronie oraz być dobrze przygotowani fizycznie. Nie możemy sobie pozwolić na przestoje, nie mogą on trwać tyle, ile w meczu z One Veszprem. Pracujemy nad tym i chcemy to poprawić. Nie możemy na takim poziomie nie zdobyć bramki przez około 10 minut - powiedział drugi trener Krzysztof Lijewski.

Klasę rywala docenia też Alex Dujsebajew, kapitan Industarii.

- Musimy zagrać kompletny mecz zarówno w ataku, jak i obronie. Jednym z najważniejszych atutów Fuechse jest szybkie tempo. Daje szansę na łatwe bramki, które w takich meczach robią różnicę. My jesteśmy mentalnie mocni, zdajemy sobie sprawę z trudów tego meczu, ale jedziemy po dwa punkty, nie mamy nic do stracenia. ©©



Industria Kielce w czwartek, 26 lutego, gra z Fuechse Berlin. Na zdjęciu Alex Dujsebajew

PIŁKA RĘCZNA

Piłkarki ręczne ręczne Suzuki Korony Handball Kielce wróciły do wygrywania w Lidze Centralnej Kobiet. W meczu 16. kolejki pokonały we własnej hali Eisberg Dziewiątkę Legnica 35:30. Do zwycięstwa nasz zespół poprowadziło trio: Zofia Staszewska, Magdalena Berlińska i Julia Grzesista. Pierwsza z nich rzuciła siedem bramek, a Magda i Julia po sześć. „Koroneczki” są wiceliderem Ligi Centralnej Kobiet.



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

PIŁKA NOŻNA
Nowi zawodnicy w Sparcie
Kazimierza Wielka

Jakub Grabowski i Faissal Kadogo zostali nowymi piłkarzami Sparty Kazimierza Wielka. To kolejne transfery beniaminka Betclic 3. Ligi grupy czwartej.

Trener Korony Jacek Zieliński:
- W niedzielę nie byliśmy sobąDorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Trener Korony Kielce Jacek Zieliński ocenił mecz z Lechem Poznań. Powiedział, co najbardziej zawiodło i dlaczego nie zagrał Dawid Błanik.

Korona Kielce przegrała na Exbud Arenie 1:2, jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Mariusz Stępiński.

- Lech był lepszy piłkarsko. Przyspieszał grę w tych momentach, w których chciał. Nie byliśmy w stanie w tym przeszkodzić, szczególnie w pierwszej połowie, która w naszym wykonaniu była słaba. Po przerwie, po dostosowaniu się, wyglądało to lepiej, ale nadrabianie wyniku ze stanu 0:2 z takim przeciwnikiem jak Lech jest ciężkie. Szkoda, ale myślę, że ta porażka nas wiele nauczy. Trzeba szukać punktów w następnych meczach i tak zamierzamy zrobić - powiedział Jacek Zieliński, szkoleniowiec Korony.

Dodał, że w pierwszej połowie nie poznawał niektórych swoich zawodników.

- Nie byliśmy sobą. Zresztą powiedziałem w przerwie meczu, że gdybyśmy zrealizowali to, co sobie założyliśmy przed spotkaniem, a zaczęliśmy to robić dopiero w drugiej połowie, to być może ten pojedynek wyglądałby inaczej. Myślę, że największym problemem jest to, że nie potrafimy zagrać dwóch



FOT. KAMIL BIELASZEWSKI

Trener Korony Kielce Jacek Zieliński przyznał, że w pierwszej połowie nie poznawał niektórych swoich zawodników

równych połów w meczach u siebie. Zawsze czegoś brakuje. Z Zagłębiem pierwsza połowa lepsza, druga do zapomnienia, dzisiaj odwrotnie i to niestety nie przynosi punktów. To się musi zmienić, nad tym trzeba popracować - dodał Jacek Zieliński.

Odnosił się też do tego, dlaczego w meczu z mistrzem Polski nie zagrał Stjepan Davidović i Dawid Błanik.

- Był pomysł na to, żeby wpuścić ich na boisko, ale tak się złożyło, że Dawid zgłosił po rozgrzewce uraz pleców i nie był przewidywany do zmiany. Pozostał na ławce, ale nie był do mojej dyspozycji. Stjepan był dostępny, ale zdecydowałem się wpuścić Nono. Zawsze jest energiczny,

daje dobre zmiany. To akurat nie wypaliło. Co do Błanika, to jutro po badaniach będziemy mieli szerszy obraz sytuacji, jeśli chodzi o ten uraz - wyjaśnił szkoleniowiec Korony.

Marcin Cebula, który zagrał w wyjściowym składzie, stwierdził: - Myślę, że przede wszystkim zabrakło większej agresji i podejścia do Lecha wyżej. Wiedzieliśmy, że przeciwnik ma bardzo dobrych zawodników i ma bardzo dużo jakości, ale druga połowa pokazała, że jak podeszliśmy trochę wyżej, to też mogliśmy zdobyć bramkę. Wtedy oni już tak dobrze piłkarsko nie wyglądali. Ponadto za mało było w nas „piłkarskości”. Za mało utrzymywaliśmy się przy piłce,

w trzeciej strefie to już praktycznie wcale i nie stwarzaliśmy w ogóle sytuacji w pierwszej połowie. Wydaje mi się, że to było najgorsze.

Korona po rozegraniu 22 kolejek zajmuje ósme miejsce w tabeli z dorobkiem 30 punktów. W sobotę, 28 lutego, zagrają na wyjeździe z Motorem Lublin. Początek o 17.30. A kolejny mecz na Exbud Arenie 7 marca z Bruk-Betem Termalica Nieciecza. Początek o 14.45.

Ruszyła sprzedaż biletów na rywalizację z Bruk-Betem Termalicą. Można je nabywać online, stacjonarnie w Sklepie Kibica Korony Kielce przy ulicy Ściegienego 8 oraz w wybranych salonikach prasowych Kolportera. ©©

Bal Miłośników Sportu w Suchedniowie

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Bal Miłośników Sportu odbył się po raz szósty w Hotelu Paradiso w Suchedniowie. Byli medaliści olimpijscy Julia Szeremeta, Piotr Świerczewski i inne znane osoby. Zebrano ponad 90 tysięcy złotych.

To była szósta edycja charytatywnego Balu Miłośników Sportu, organizowanego przez skarżyszczanina Tomasza Wąsowskiego. Tradycyjnie zgromadził gwiazdy sportu

i ich fanów, samorządowców i biznesmenów. Cel jest szczytny - dochód z imprezy przeznaczony jest na stypendia dla młodych sportowców, mieszkańców powiatu skarżyskiego.

Gośćmi specjalnymi Balu Miłośników Sportu, który odbył się w sobotę, 21 lutego, byli między innymi Julia Szeremeta - reprezentantka Polski w boksie, wicemistrzyni olimpijska z 2024 roku z Paryża, wicemistrzyni świata i Piotr Świerczewski, były reprezentant Polski

w piłce nożnej, srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku, były piłkarz między innymi Korony Kielce i reprezentacji Polski.

Wśród gości specjalnych zaproszonych na to wydarzenie byli również: Robert Mateusiak, utytułowany badmintonista, olimpijczyk z Sydney, Aten, Pekinu, Londynu i Rio de Janeiro, mistrz Europy w grze mieszanej oraz Jerzy Górski, znany triathlonista, mistrz świata w podwójnym iron manie z 1990 roku.

Na balu nie zabrakło starosty skarżyskiego Artura Berusa, byli też przedstawiciele świata biznesu. Odbyły się licytacje wartościowych rzeczy i osiągnęły one wysoką cenę. Między innymi rękawice Julii Szeremety poszły za 11 tysięcy złotych, koszulka Wojciecha Szczęsnego za 10 tysięcy złotych, a koszulka Piotra Świerczewskiego za 5 tysięcy złotych. W sumie z samych licytacji zebrano ponad 90 tysięcy złotych.

©©